



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespola i Okolic

Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Nr 68

ISSN 1732-1298

egzemplarz bezpłatny

1/2004





POSŁOWIE Z ŻYCZENIAMI

Z okazji Nowego Roku pragnę złożyć wszystkim czytelnikom Gońca Terespolskiego oraz mieszkańcom Terespolu najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Nikolski (SLD)

Czytelnikom „Gońca Terespolskiego” oraz mieszkańcom miasta i gminy Terespol pragnę przekazać życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2004.

Redakcji zaś z okazji 15-lecia istnienia pisma i zmiany jego szaty edytorskiej życzę dalszych sukcesów w społecznej misji promowania swojego miasta i regionu.

Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Szczepan Skomra (SLD)

Z okazji 15-lecia istnienia pisma „Goniec Terespolski” oraz zmiany jego szaty graficznej składam redakcji i jej współpracownikom życzenia dalszej owocnej pracy w propagowaniu kultury i osiągnięć Terespolu i jego okolic.

Za pośrednictwem pisma pragnę przekazać czytelnikom i mieszkańcom miasta i gminy Terespol najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2004.

Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław Żmijan (PO)

Szanowni Państwo

Z okazji ukazania się „Gońca Terespolskiego” w nowej szacie graficznej składam najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dziennikarskiej i edytorskiej.

Niech doświadczenie i umiejętności łączą się z nowoczesnością i kreatywnością, które będą służyć czytelnikom przez wiele następnych lat.

Wszystkim zaś mieszkańcom miasta i gminy Terespol życzę wszelkiej pomyślności w Nowym 2004 Roku

Z serdecznymi życzeniami

Tadeusz Łazowski
Starosta Bialski

Fotografia na okładce i prezentowane na tej stronie zdjęcia pochodzą z albumu „BUG”, który wydała w połowie ubiegłego roku Gmina Wiejska Terespol. Jest to już trzeci album fotografii **Danuty Wowczeniuk** i **Krzysztofa Iwaniuka** - tym razem fotografii artystycznej, oddającej unikalne piękno nadbużańskiego krajobrazu. Album bardzo starannie wydała oficyna Express Press w Lublinie.

GOŃCIEC TERESPOLSKI

*Pismo Przyjaciół Terespolu i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol*

Adres redakcji:
Goniec Terespolski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol
tel./fax: (083) 375-22-65

Redaguje zespół: Janusz Tarasiuk (tj) - redaktor naczelny, Marek Ferens - zastępca red. naczelnego, Ewa Baglaj, Justyna Sowa, Edyta Drobysz, Adam Jastrzębski, Tadeusz Jawtoszuk, Adam Rymaszeński, Janusz Saltrukiewicz, Henryk Szypica, Krzysztof Tarasiuk.

Współpracują: Krzysztof Aleksandrak, Jan Buczyło, Jan Golec, Danuta Izdebska, Ryszard Korneluk, Tadeusz Możdziej, Renata Nowicka, ks. Zdzisław Oziębło, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Roman Petrynik, Dorota Szprychel, Robert Stefanowicz, Janusz Strzałkowski, Jarosław Tarasiuk.

Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Sebastian Wróblewski i Ryszard Czarnolecki.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Druk: Calamus - Biała Podlaska

Nakład: 1500 egz.

Spotkania redakcyjne w każdy czwartek od godz. 18.00.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach. Nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

GONIEC TERESPOLSKI W NOWEJ SZACIE GRAFICZNEJ

W bieżącym roku minie 15 lat od daty ukazania się pierwszego numeru Gońca Terespolskiego. Pismo zostało założone w grudniu 1989 roku przez Komitet Obywatelski "Solidarności" dla powodów politycznych, mających na celu wygranie wyborów samorządowych w dniu 27 maja 1990 roku. Po wygranych wyborach pismo spełniło swój cel polityczny i zostało przekazane nieformalnej grupie stowarzyszającej Przyjaciół Terespolu i Okolic, która redaguje je do dnia dzisiejszego. Wydawcą pisma do roku 1999 był Urząd Miasta Terespol. W roku 2000 pismo przejęło Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol. Przez 15 lat istnienia pismo przechodziło różne koleje losu i różne metamorfozy, zanim osiągnęło swój obecny kształt, pod jakim znają je Państwo od kilku lat.

Przed wszystkim ulegała i nadal ulega poszerzeniu tematyka treści Gońca Terespolskiego i co za tym idzie, powiększała się ilość autorów piszących dla naszego pisma - dziś mamy ich ponad 30. Z każdym rokiem wzrastał także nakład pisma, ponieważ ciągle wzrastała ilość czytelników z Terespolu i z poza Terespolu. Doszło w końcu do tego, że popyt na Gońca Terespolskiego przerósł nasze możliwości produkcyjne, ponieważ przez 15 lat pismo drukowaliśmy na kserokopiarce i przy najlepszych chęciach z naszej strony byliśmy w stanie wydać najwyżej 500 egzemplarzy. Przy czym jakość druku zawsze była fatalna i szczególnie źle wychodziły na nim zdjęcia i ilustracje.

Pomysł wydawania Gońca Terespolskiego w profesjonalnej drukarni pojawił się przed rokiem ale wydawcę, czyli Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, początkowo odstraszały koszty druku. Skalkulował je ponownie **Michał Kukawski** - od kilku miesięcy nowy prezes Stowarzyszenia - i podjął w końcu decyzję druku Gońca Terespolskiego w profesjonalnej drukarni "Calamus", mającej duże doświadczenie w wydawaniu pism. Koszty druku nowego Gońca Terespolskiego wbrew pozorom wcale nie są większe od dotychczasowych, jeśli się uwzględni objętość pisma i jego nakład. Dotychczas wydanie 500 egzemplarzy 24-stronicowego Gońca Terespolskiego drukowanego na kserokopiarce kosztowało ponad 800 zł. Koszt druku obecnego numeru prawdopodobnie przekroczył 2000 zł., ale został on wydany w nakładzie 1500 egz. i w dwukrotnie zwiększonej objętości. Tym sposobem Goniec dotrze do wszystkich czytelników w Terespolu.

- Naszym zadaniem statutowym jako Stowarzyszenia jest m.in. promocja miasta Terespolu-powiedział Michał Kukawski na jednym ze wspólnych zebrań członków naszej redakcji i zarządu Stowarzyszenia - a Goniec Terespolski jak dotąd cel ten spełnia najpełniej, jako przekaznik wszelkiego rodzaju informacji o Terespolu, które docierają do kilku tysięcy ludzi. Dlatego Terespol powinien mieć nowoczesne, dobrze informujące pismo dla wszystkich grup czytelników, niezależnie od ich przekonań i orientacji politycznych. I powinny się znaleźć pieniądze na jego wydawanie.

Koszty druku nowych edycji Gońca Terespolskiego powinny pokryć w znacznej części reklamy. Natomiast zespół naszej redakcji musiał się zmierzyć z nowymi wyzwaniami technicznymi - i nie tylko technicznymi - jakich wymagało przygotowanie pisma do druku w zupełnie dla nas nowych warunkach.

Przed wszystkim Goniec Terespolski w bieżącym roku został zarejestrowany w międzynarodowym systemie informacji

o wydawnictwach ciągłych (ISSN) i uzyskał osobowość prawną jako tytuł prasowy. Nakłada to na nas obowiązek nadsyłania tzw. "obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych" do kilku największych bibliotek w kraju, w tym przede wszystkim do Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie opracowuje się bibliografię narodową prasy. Dla pisma jest to reklama i możliwość dotarcia do kilku tysięcy bibliotek w Polsce i za granicą, a za ich pośrednictwem do tysięcy czytelników. Jest to przy okazji także bardzo dobra reklama miasta Terespolu i jego okolic, za którą nie musimy płacić ani grosza.

Poza tym Goniec Terespolski pozyskał własne reklamy, które częściowo pokryły koszty wydania pierwszego numeru. Trzeba tu wymienić szefa firmy **AGROSTOP Zdzisława Androsiuka**, który pomógł nam finansowo i niezależnie od pieniędzy przekazał redakcji cenny sprzęt potrzebny do pracy dziennikarskiej. Natomiast treść Gońca pozostała taka sama, jaka była dotychczas. Korzystając ze zwiększonej objętości pisma poszerzyliśmy jedynie blok informacji unijnych, kulturalnych, sportowych itp. oraz mogliśmy przekazać znacznie więcej różnych informacji z życia miasta i jego okolic.

Mieliśmy trudności techniczne i organizacyjne z przygotowaniem pisma, co spowodowało opóźnienie jego wydania. W tym roku zamierzamy wydać w odstępach trzymiesięcznych jeszcze trzy numery Gońca Terespolskiego.

Czytelnikom życzymy przyjemnej lektury. Korzystając z okazji przekazujemy spóźnione życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2004. Do życzeń dołączają się nasi sponsorzy i współpracujące z nami instytucje - Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Burmistrz Miasta Terespol, Rada Miasta Terespol i Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu.

Redakcja Gońca Terespolskiego składa podziękowania Gminie Wiejskiej Terespol za udostępnienie nam swoich materiałów i zaprasza do ścisłej współpracy w przyszłości, gdyż wiele spraw o których piszemy, dla obydwu gmin terespolskich są wspólne.

KONSULTACJE W PORADNI

w roku szkolnym 2003/2004

Zapraszamy na indywidualne konsultacje do Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Terespolu, ul. Wojska polskiego 99
tel. (083) 375 23 44

Specjaliści przyjmują:

logopeda - mgr Teresa Szaciłło
w każdy trzeci poniedziałek miesiąca
godz. 16.00 - 17.00

pedagog - mgr Alina Potapczuk
w każdy trzeci piątek miesiąca
godz. 16.00 - 17.00

psycholog mgr Magdalena Oniszczuk
i pedagog mgr Dorota Jóźwik
w każdy trzeci wtorek miesiąca
godz. 16.00 - 17.00

psycholog mgr Ewa Gawlińska
i pedagog mgr Ewa Sebastianiuk
w każdy trzeci czwartek miesiąca
godz. 16.00 - 17.00

dyrektor - mgr Zofia Polaczuk - logopeda
w poniedziałki w godz. 15.00 - 16.00

TERESPOL STRATEGICZNYM MIASTEM ZJEDNOCZONEJ EUROPY

Pod takim hasłem reprezentacja naszego miasta wystąpiła w dniu 24.10.2003r. w Teatrze Muzycznym w Lublinie na finale Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich (PAOW), w ramach którego grupa naszych radnych i pracowników Urzędu Miasta uczestniczyła w specjalnym cyklu szkoleń. Do "Programu" w województwie lubelskim zakwalifikowało się 59 samorządów - powiatowych, miejskich, miejsko-wiejskich i wiejskich, które zostały zorganizowane w dziesięciu grupach szkoleniowych. Grupa bialska liczyła sześć zespołów w tym zespół z naszego miasta.

Szkolenia obejmowały zakres wiedzy niezbędny w pracy każdego samorządowca, ale przede wszystkim istotne było uzyskanie odpowiedniej wiedzy oraz stosownych certyfikatów do przygotowywania projektów dofinansowywanych z funduszy pomocowych Unii Europejskiej.

Nie od dzisiaj wiadomo, że miasto nasze boryka się z ciągłym brakiem środków na inwestycje infrastrukturalne, które z kolei są warunkiem koniecznym do rozwoju miasta, dlatego też temat ten ma szczególne znaczenie i jest wielką szansą dla Terespolu.

Cykl szkoleń rozpoczął się 20.03.2003r. i składał się z dziesięciu dni szkoleń ogólnych w Białej Podlaskiej i trzech dni szkoleń specjalistycznych w Lublinie. W ramach „Programu” każdy z uczestniczących w nim samorządów przygotowywał również projekt jaki należy złożyć celem uzyskania dofinansowania z funduszy Unii Europejskiej. Przygotowany przez nas projekt nosił tytuł: Budowa kanalizacji w zachodniej części miasta Terespol „Za torami”. Celem dodatkowym „Programu” była możliwość szerokiej promocji i reklamy miasta podczas specjalnie zorganizowanych prezentacji, najpierw powiatowej w Białej Podlaskiej, a następnie wojewódzkiej w Lublinie.

W dniu 03.10.2003r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Białej Podlaskiej odbyły się prezentacje opracowanych projektów, w których zarówno projekt jak i prezentacja miasta Terespol uzyskały najwyższą ocenę i delegację do zaprezentowania się na finale wojewódzkim w Lublinie. Od tej chwili zespół miasta Terespol stał się reprezentantem całej grupy powiatu bialskiego. Dawało to szansę promocji miasta ale również zobowiązywało.

Zespół wziął się ostro do pracy. Należało „doszlifować” projekt, przygotować ciekawą, zwracającą uwagę prezentację oraz stoisko promocyjne naszego miasta.

Prace trwały do ostatniej chwili tzn. do wieczora 23.10.2003r. W dniu 24.10.2003r. wszystko było gotowe i o godz. 4.30 zespół nasz na czele z władzami miasta w osobach przewodniczącego Rady Miejskiej Tadeusza Dajdy, burmistrza Zbigniewa Banacha oraz sekretarza Urzędu Ireny Mazur wyruszył na podbój Lublina.

Na miejsce dotarliśmy jako jedni z pierwszych i natychmiast rozpoczęliśmy przygotowanie stoiska promocyjnego w hallu Teatru Muzycznego. Pracami kierowali przedstawiciele naszego MOK-u dyr. Ryszard Korneluk i Danuta Izdebska - plastyk. Jak się później okazało koncepcja zawieszenia całego stoiska była bardzo trafiona bo stoisko wyglądało niezwykle okazale co nas od razu znacznie podbudowało.

Zaraz po ukończeniu stanowiska do działania przystąpił zespół promocyjny i tutaj objawiły się kolejne talenty. Uprzejmość, otwartość i nie z wyklą komunikatywność obsługi naszego stanowiska od początku ściągała kolejkę gości. Chociaż zespół promocyjny zmieniał się, bo na sali widowiskowej trwała równocześnie część oficjalna, to jego trzon ciągle stanowili Aleksander Chałas, Bożena Mironczuk i Teresa Tarasiuk - doprawdy trudno byłoby znaleźć lepszych.



(fot. Olek w akcji)

Podczas opowiadania o mieście serwowano m.in. nowo wypromowane danie terespolskie czyli szynkę pieczoną w cieście chlebowym, wypieczone w piekarni GS Terespol piękne chleby ozdobne oraz terespolskie ogórki - szkoda, że ciężko już je zdobyć bo smakowały wybornie. Wszystko to ozdobione kompozycją kwiatową wykonaną w kwiaciarni Pani Stanisławy Dac wyglądało bardzo sztywnie.

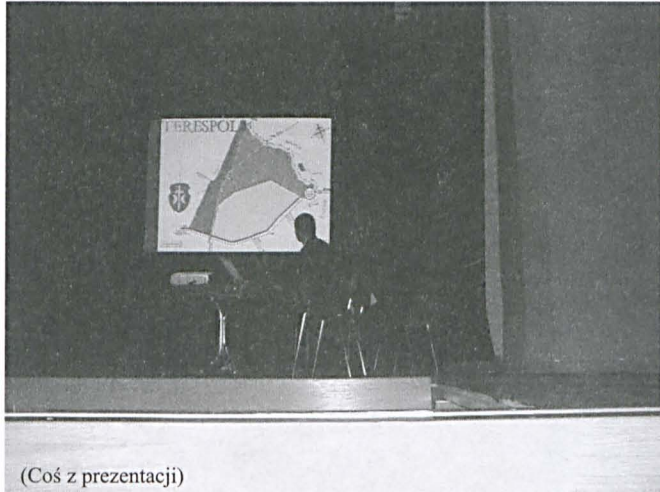
Obok główni twórcy naszego projektu Tadeusz Możdziej i Jarosław Tarasiuk prezentowali część techniczną stoiska. W przerwach między obsługą stanowiska Krzysztof Bukowski - starosta grupy i Tomasz Oleszczuk dokonywali przeglądu stanowisk konkurencyjnych. A było co oglądać. Pełny przegląd kilkudziesięciu samorządów województwa lubelskiego zorganizowany w dwupoziomym hallu robił imponujące wrażenie. Styl, od zupełnie tradycyjnego opartego na strojach i kapelach ludowych po prezentacje multimedialne. Każdy starał się pokazać z jak najlepszej strony, zwrócić na siebie uwagę i dać się zapamiętać. Była okazja zapoznać się z przedstawicielami władz samorządowych różnych szczebli i nawiązać współpracę co też staraliśmy się wykorzystać.



Punktem kulminacyjnym spotkania były prezentacje multimedialne wybranych dziesięciu samorządów na sali widowiskowej. Ponieważ reprezentowaliśmy dziesiątą grupę (bialską), przedstawialiśmy naszą prezentację jako ostatni. Pozycja ta okazała się bardzo szczęśliwa, ponieważ impreza zbliżała się do końca i większość jej uczestników oraz gości ściągnęła na salę główną oczekując finału czyli rozdania certyfikatów. Mieliśmy więc pełną widownię a biorąc pod

(fot. na tle stoiska)

uwagę fakt, że otrzymaliśmy najwyższą ocenę osiągnięty efekt reklamowy można uznać za maksymalny. Efekt ten został osiągnięty zarówno dzięki postawie naszych prezenterów Agnieszki Wendy i Jarosława Tarasiuka, mozolnej pracy Waldemara Bujalskiego i Roberta Stefanowskiego opracowujących część informatyczną, jak i reszcie zespołu dopingując i konstruktywnie krytykującą kolejne wersje prezentacji na wiele dni przed finałem.



(Coś z prezentacji)

Następnie odbyło się wręczenie samorządom zdobytych certyfikatów i zakończenie imprezy, która trwała od godziny 10.00 do godziny 16.30. Powrót do Terespolu upłynął w miłej, przyjacielskiej atmosferze zasługującej na miano pełnej integracji radnych i pracowników Urzędu Miasta - to kolejny pożytek z tego wyjazdu. Byliśmy zmęczeni ale zadowoleni.

Szkolenie i jego finał należy więc zaliczyć do bardzo udanych, ponieważ oprócz zdobytej wiedzy, uzyskanych uprawnień, reklamy miasta czy zapoznania ciekawych ludzi w tym również mogących pomóc w zdobywaniu środków unijnych, uzyskaliśmy coś jeszcze, coś równie cennego - przekonanie, że jeżeli działamy wspólnie dążąc do jednego jasno określonego celu, potrafimy być bardzo dobrzy a nawet najlepsi. W naszym mieście jest wielu zdolnych ludzi, tkwią w nas duże możliwości i warto się starać aby je efektywnie wykorzystywać dla dobra miasta i nas wszystkich.

Jarosław Tarasiuk

UNIA EUROPEJSKA UDZIELA FINANSOWEGO WSPARCIA PRZYSZŁEJ GRANICY ZEWNĘTRZNEJ

Zmiany polityczne, dokonujące się w Europie po 1989 roku, kształtują nowy charakter polskiej granicy wschodniej. Integracja Polski ze strukturami euroatlantyckimi i europejskimi powoduje przesuwanie się granic tych struktur z naszej granicy zachodniej na wschodnią, która staje się obecnie jedną z najważniejszych w Europie.

Od rozpoczęcia procesu akcesyjnego, Polska dostosowuje standardy dotyczące jej granicy wschodniej do tych, które obowiązują na innych granicach zewnętrznych Unii Europejskiej. Motywem tych działań jest potrzeba zagwarantowania właściwej ochrony państw Unii Europejskiej przed niepożądanymi osobami i towarami, przy jednoczesnym utrzymaniu dobrosąsiedzkich kontaktów z państwami pozostającymi poza UE. Chodzi z jednej strony o zapewnienie dostatecznych zabezpieczeń, stosowanych przez wspólnotę w zakresie

OTWARCIE ZMODERNIZOWANYCH GRANICZNYCH PRZEJŚĆ DROGOWYCH W TERESPOLU I KUKURYKACH

24 listopada na granicy polsko-białoruskiej nastąpiło otwarcie zmodernizowanego, głównego budynku drogowego przejścia granicznego w Terespolu (terminal pasażerski) i nowego mostu na drodze celnej w Kukurykach/Koroszczynie (terminal towarowy). Terespol/Kukuryki to największy kompleks przejść granicznych na granicy polsko - białoruskiej. Modernizacja głównego budynku w Terespolu oraz nowy most na drodze celnej w Kukurykach zostały dofinansowane ze środków Phare 2000, kwotami odpowiednio 1 mln euro i 1,3 mln euro. Infrastrukturę w Terespolu wykonało PPHU Antro z Chelna w konsorcjum z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów a nowy most w Kukurykach został wybudowany przez Warbud z Warszawy w konsorcjum z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych sp. z o.o. W Lublinie. Inwestycje te poprzedziło dostarczenie w listopadzie 2000 r. stacjonarnych urządzeń rentgenowskich do kontroli ciężarówek o wartości 1 mln euro, które zainstalowano na platformach do kontroli ruchu wjazdowego i wjazdowego w terminalu towarowym w Kukurykach/Koroszczynie.

Poprawa jakości i rozwoju infrastruktury przejść wzdłuż przyszłej zewnętrznej granicy UE ma kluczowe znaczenie nie tylko w świetle norm unijnych dotyczących kontroli granic, kontroli celnych i weterynaryjnych, ale także biorąc pod uwagę ułatwienie kontaktów między poszerzoną Unią i jej nowymi sąsiadami. W ciągu dziesięciu lat funkcjonowania programu Phare, UE udzieliła znacznego, sięgającego 10 mln euro (z około 220 mln euro przeznaczonych na projekty związane z granicami zewnętrznymi) wsparcia w tej dziedzinie. Inwestycje mają na celu zwiększenie przepustowości przejść granicznych, poprawę bezpieczeństwa na granicy i warunków pracy urzędników celnych, a także zmniejszenie czasu oczekiwania na granicy. Powstaną także nowe miejsca pracy, a społeczności po obu stronach granicy skorzystają ze zwiększenia aktywności gospodarczej i ruchu turystycznego. Na granicy polsko-białoruskiej Phare współ finansuje też modernizację i dojazdy do przejść granicznych w Terespolu/Kukurykach i Bobrownikach. Na granicy z Ukrainą i Rosją, wsparcie Phare obejmuje unowocześnienie przejść granicznych wraz z dojazdami w Dorohusku, Hrebennem i Gołdapi. Współ finansowana jest także budowa nowych przejść na granicy z Ukrainą w Krościenku i na granicy z Rosją w Grzechotkach.

Środki z osobnych projektów służą finansowaniu szkoleń i dodatkowego wyposażenia służb granicznych (straży granicznej, celników, inspekcji weterynaryjnej i fitosanitarnej). Po przystąpieniu do UE, dalsza modernizacja zewnętrznej granicy Unii w dziedzinie infrastruktury, inwestycji i szkoleń będzie wspierana w ramach tzw. projektu Schengen, z którego Polska otrzyma w latach 2004-2006 około 280 mln euro.

zwalczania zjawisk patologicznych, na przykład: nielegalnej migracji, handlu narkotykami i innej przestępczości. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę ogólną filozofię współżycia międzynarodowego, nie chodzi tutaj o ustanawianie jakiejś nowej "żelaznej kurtyny". Granica ta nie może bowiem stać się przeszkodą dla upowszechnienia np.: zasad demokracji i ochrony praw człowieka, czy też zdrowych reguł gospodarki rynkowej. Podstawową przesłanką, zarówno zadań związanych z rozwojem, jak i uszczelnianiem granicy zewnętrznej jest

założenie, że większość przekraczających te granicę osób i towarów przemieszcza się w sposób legalny, zgodny z deklarowanym celem.

Jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających współpracę gospodarczą oraz kontakty społeczne i poznawcze z naszymi sąsiadami jest infrastruktura graniczna, której potrzebę dalszego rozwoju trudno byłoby przecenić.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych na wschodniej granicy Polski istniało tylko pięć przejść granicznych, w tym dwa drogowe i trzy kolejowe. Obecnie funkcjonuje 16 przejść drogowych i 15 kolejowych. Na terenie województwa lubelskiego zlokalizowanych jest 10 przejść granicznych (6 drogowych i 4 kolejowe). W latach 2000-2002 przeszło przez nie ponad 40% ruchu, zarejestrowanego w tym czasie na całej polskiej granicy wschodniej. Spośród sześciu drogowych przejść granicznych, administrowanych zgodnie z ustawowym podziałem obowiązków w tym zakresie przez Wojewodę Lubelskiego, trzy funkcjonują na granicy polsko-białoruskiej i trzy na granicy polsko-ukraińskiej.

Z satysfakcją odnotowujemy bardzo korzystne zmiany, zachodzące w infrastrukturze wschodniej granicy, w tym także na jej lubelskim odcinku, gdzie ta infrastruktura sukcesywnie się wzbogaca w wyniku rozbudowy bądź modernizacji istniejących, drogowych przejść granicznych, której podstawowym celem jest tworzenie dobrych warunków do prowadzenia sprawnej kontroli osób, towarów i środków transportu (a przez to usprawnianie ruchu granicznego) oraz poprawa warunków przekraczania granicy przez podróżnych.

W latach 2000-2003 prowadzone były prace modernizacyjne w zróżnicowanym wymiarze na wszystkich drogowych przejściach granicznych w naszym województwie, a łączna ich wartość przekroczyła kwotę 91 milionów złotych. Było to możliwe dzięki pozyskaniu odpowiedniej ilości środków finansowych z budżetu państwa oraz wydatnej pomocy finansowej Unii Europejskiej, której łączny udział w całości poniesionych nakładów w omawianym okresie wyniósł 43%.

Wśród ostatnio zakończonych kontraktów, współfinansowanych ze środków pomocowych Unii Europejskiej, są między innymi dwa, których efekty realizacji będziemy mieli przyjemność Państwu zaprezentować.

Pierwszy kontrakt obejmował przebudowę mostu na starorzeczu Bugu i modernizację 1,5 kilometrowego odcinka drogi celnej, łączącej terminal samochodowy w Koroszczynie z miejscem

"WARBUD" S.A. z Warszawy (lider konsorcjum) i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. z Lublina (partner konsorcjum).

Drugi kontrakt obejmował przebudowę budynku głównego, wymianę wszystkich instalacji, budowę zadaszeń nad pasami odpraw, poszerzenie wjazdu dla autobusów oraz modernizację ciągów komunikacyjnych wraz z oświetleniem i ogrodzeniem na drogowym przejściu granicznym w Terespolu.



Zmodernizowane przejście samochodowe w Terespolu fot. Danuta Wowczeniuk

Wykonawcą kontraktu, wyłonionym w otwartym przetargu, było konsorcjum firm w składzie: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "ANTRO" z Chełma (lider konsorcjum) i Przedsiębiorstwo Robót Drogowych S.A. z Lubartowa (partner konsorcjum).

Łączna wartość obu kontraktów wyniosła prawie 3,2 miliona euro, w tym 75% stanowiły środki pomocowe Unii Europejskiej, przyznane na realizację obu projektów w ramach programu - PHARE Dodatkowy Fundusz Inwestycyjny dla Polski - 2000, zaś pozostałe 25% zostało wydane z budżetu państwa, zgodnie z wcześniej podpisanymi porozumieniami w sprawie współfinansowania tych projektów.

Realizacja kontraktów przebiegała bardzo sprawnie, w dobrym tempie i z zachowaniem wymaganych reżimów technologicznych. Współpraca wykonawców z inwestorem, pełniącym jednocześnie funkcję inżyniera kontraktów, układała się w sposób satysfakcjonujący obie strony, a jej efektem są produkty spełniające pożądane standardy jakościowe. Wykonawcom robót składam za to wyrazy uznania i podziękowania.

Chcę podkreślić, że oba kontrakty zostały zrealizowane w krótkim czasie (w obu przypadkach dziesięć miesięcy od podpisania umów z inwestorem), przy zachowaniu ciągłości ruchu granicznego, co wymagało szczególnie dobrej organizacji pracy i dużego zaangażowania, zarówno ze strony wykonawców robót, jak i służb granicznych, wypełniających swoje obowiązki w utrudnionych warunkach.

Poza omówionymi kontraktami w 2002 roku podjęliśmy prace modernizacyjne na terenie tzw. "starego przejścia" w Kukurykach, gdzie dokonywana jest kontrola paszportowa ruchu towarowego. W pierwszym etapie tego przedsięwzięcia zmodernizowano linię energetyczną niskiego napięcia i pawilon główny Straży Granicznej oraz wybudowano nowe pawilony odpraw paszportowych i budynek gospodarczy. Etap drugi, aktualnie realizowany, obejmuje budowę stacji zasilania energetycznego wraz z agregatem prądotwórczym, wykonanie zadaszenia nad pasami odpraw oraz dostawę i montaż urządzeń dla służb granicznych. Oba etapy modernizacji są finansowane w całości z budżetu państwa, a ich łączny koszt wyniesie około 5



Budowa mostu w Kukurykach

fot. Danuta Wowczeniuk

przekraczania polsko-białoruskiej granicy państwowej w Kukurykach. Wykonawcą robót budowlanych, wyłonionych w drodze otwartego przetargu, było konsorcjum firm:

milionów złotych. Z aktualnym stanem prac modernizacyjnych tego obiektu chcemy dzisiaj Państwa zapoznać bezpośrednio na terenie budowy.

Równolegle z budową, rozbudową i modernizacją drogowych przejść granicznych muszą być dostosowywane do nowych potrzeb układy komunikacyjne, prowadzące do przejść oraz budowane lub modernizowane mosty graniczne. Dobrym przykładem synchronizacji przedsięwzięć w tym zakresie jest realizowana teraz budowa drugiego mostu granicznego na rzece Bug w Kukurykach, współfinansowana ze środków pomocowych Unii Europejskiej.

Chcę jeszcze dodać, że w trakcie przygotowania jest projekt niezbędnej modernizacji istniejącego dojazdu do starego mostu w Kukurykach. Dokumentacja techniczna została już sporządzona, a przewidywany koszt realizacji projektu wyniesie 2,5 miliona euro. W celu finansowego zabezpieczenia planowanej modernizacji Wojewoda Lubelski wystąpił do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z wnioskiem o zakwalifikowanie tego zadania do współfinansowania z unijnych środków pomocowych w ramach Funduszu Schengen.

W niedalekiej przyszłości stanimy przed koniecznością przeprowadzenia remontu mostu (tzw. "warszawskiego") na starorzeczu Bugu, położonego w ciągu drogi krajowej nr 2, prowadzącej do drogowego przejścia w Terespolu. Przewidujemy, że prace remontowe potrwać co najmniej dwa lata i spowodują znaczne utrudnienie w ruchu pojazdów, przekraczających granicę w Terespolu. Nie można wykluczyć konieczności ograniczenia, a nawet całkowitego zawieszenia ruchu granicznego na tym



Stefan Machowicz

fot. Danuta Wowczeniuk

przejściu w czasie remontu mostu i przeniesienia części lub całości tego ruchu na sąsiednie przejścia graniczne, które wcześniej powinny być do tego przygotowane. Kierując się potrzebą złagodzenia tego problemu, Wojewoda Lubelski wystąpił w sierpniu bieżącego roku do Zastępcy Przewodniczącego Międzyresortowego Zespołu do spraw Zagospodarowania Granicy Państwowej wiceministra Pawła Dakowskiego z wnioskiem o podjęcie prac do rozszerzania zakresu rodzajów ruchu na drogowym przejściu granicznym Kukuryki-Kozłowicz o międzynarodowy ruch osobowy, łącznie z autobusami. Dla ruchu osobowego przez Kukuryki, który mógłby się odbywać wyłącznie poza terminalem samochodowym w Koroszczynie i drogą celną, należałoby zbudować (od podstaw) około jednego kilometra drogi tzw. "starego przejścia" oraz zmodernizować około 4 km istniejących dróg, w efekcie czego nastąpiłoby przedłużenie drogi krajowej nr 68 za do granicy państwa w Kukurykach. Dysponujemy wstępnym projektem wprowadzenia ruchu osobowego w obszar drogowego przejścia granicznego w Kukurykach, opracowanym przez wyspecjalizowane biuro projektowe. Wiemy, że strona białoruska prowadzi prace przygotowawcze do rozbudowy drogowego przejścia granicznego **Kozłowicz**, która ma również objąć infrastrukturę, niezbędną do obsługi międzynarodowego ruchu osobowego, łącznie z autobusami. Podjęcie prac nad rozszerzeniem kategorii ruchu granicznego w Kukurykach byłoby więc zbieżne z zamierzeniami strony białoruskiej w zakresie zagospodarowania

zagospodarowania tego odcinka granicy państwowej.

Po zakończeniu prac modernizacyjnych w województwie lubelskim będą funkcjonowały trzy duże, w pełni nowoczesne przejścia drogowe dla ruchu towarowego, tj. Kukuryki, Dorohusk i Hrebenne. Wedle aktualnego stanu naszej wiedzy można zaryzykować twierdzenie, że te przejścia, po osiągnięciu projektowanej przepustowości dobowej, dobrze zabezpieczą potrzeby dotyczące obsługi wielkotowarowego ruchu granicznego na lubelskim odcinku naszej granicy wschodniej.

Ważnym argumentem, przemawiającym za potrzebą zwiększenia ilości przejść granicznych i wyrównania dysproporcji w tej dziedzinie jest porównanie sieci przejść granicznych na wschodniej granicy z tymi, które działają na granicy zachodniej i południowej. Jeżeli przyjmiemy za kryterium długość granicy, przypadającej na jedno przejście drogowe, to wskaźnik ten średnio dla Polski wynosi aktualnie 43 km. Na granicy z Niemcami na jedno przejście drogowe przypadają 23 km, z Czechami 31 km, z Litwą 52 km, z Białorusią 84 km, a z Ukrainą aż 90 kilometrów.

Stefan Machowicz

(Zamieszczony tekst jest skrótem wystąpienia Dyrektora Lubelskiego Zarządu Drogowych Przejść Granicznych mgr Stefana Machowicza na uroczystości otwarcia zmodernizowanych przejść granicznych w Terespolu i Kukurykach w dniu 24 listopada 2003 roku).

MODERNIZACJA "NADBUŻANKI"



Modernizacja drogi w rejonie Krzyczewa

W dzień św. Mikołaja nastąpiło oficjalne otwarcie zmodernizowanego odcinka nadbużańskiej drogi na odcinku Janów Podlaski- Krzyczew(m.in. drogę poświęcił ks. Ryszard Andruszczak). Na naszym najbliższym terenie modernizacja tej drogi została rozłożona na kilka lat. Pierwszy odcinek Janów Podlaski- Krzyczew długości 20,987 km został oddany do użytku 6 grudnia ub. r. Drugi etap przebudowy drogi i modernizacji nastąpi w 2004 roku na odcinku od Krzyczewa do przejazdu kolejowego w Terespolu (potocznie zwanym " przejazdem warszawskim"). Trzeci etap planowany jest do wykonania do 2006 roku od Terespolu do Włodawy, a być może nawet do Zosina.

Modernizacja drogi następuje nieprzypadkowo: wraz ze zbliżaniem się do wejścia do Unii Europejskiej, rzeka Bug stanie się granicą UE ,a co za tym idzie musi nastąpić dogodne powiązanie przejść granicznych na wschodzie Polski, i stworzy jeszcze szerszy dostęp do naszych pięknych nadbużańskich terenów dla turystów- będzie to w pełni szlak nadbużański. Jest też dodatkowy aspekt modernizacji- w czasie prac sezonowo byli zatrudnieni mieszkańcy okolicznych wsi. Inwestorem modernizacji drogi jest Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, a prace są finansowane z funduszu Phare i z budżetu krajowego. Wartość pierwszego etapu wyniosła 25,6 mln. zł.

Tekst i zdjęcie: Adam Jastrzębski

CO SŁYCHAĆ W TERESPOLU?

**Z Tadeuszem Dajdą
Przewodniczącym Rady
Miasta Terespol rozmawia
Adam Jastrzębski.**

***Jaka była Pana droga do stanowiska przewodniczącego rady miejskiej i jakie ma Pan doświadczenie w pracy samorządowej?**

*Od najmłodszych lat mam zaszczerpiony patriotyzm i wolę pracy dla ludzi. Te cechy wyniosłem z domu rodzinnego, ukształtował je również kierownik Szkoły Podstawowej w Wólce Dobryńskiej Mieczysław Sacharuk i ks.Stanisław Kalinowski z parafii św.Rocha w Białymstoku, gdzie ukończyłem Technikum Geodezyjno-Drogowe. Poglądów nie zmieniłem w czynnej służbie wojskowej, a po podjęciu pracy w Rejonie Dróg Publicznych w Białej Podlaskiej zostałem przewodniczącym NSZZ "Solidarność". W I-szej kadencji wyborów samorządowych zostałem radnym i pełniłem tę funkcję przez całą kadencję.



Ponownie zostałem wybrany radnym w 2002 roku z Komitetu Wyborczego SAMORZADOWA WSPÓLNOTA w TERESPOLU przy rekomendacji Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej, Ligi Rodzin Polskich oraz innych ugrupowań prawicowych i prof.Bergiera. Jednocześnie w głosowaniu tajnym w obecności 15 radnych uzyskałem 13

głosów poparcia na przewodniczącego Rady Miasta. Mam więc już pewne doświadczenie.

***Jakie komisje działają w Radzie Miasta i jak układa się współpraca z radnymi?**

*Aktualnie w Radzie jest 5 komisji: budżetowo-gospodarcza, rolnictwa, rozwoju gospodarczego i ochrony środowiska, oświaty, kultury i kultury fizycznej, zdrowia, spraw socjalnych i porządku publicznego oraz komisja rewizyjna. W obecnej kadencji Rada odbyła 11 sesji. Z radnymi dobrze układa się współpraca, ale na szczególne wyróżnienie zasługują: wiceprzewodniczący Rady Miasta Maksymiuk Mirosław, Wróbel Krzysztof, Bukowski Krzysztof, Oleszczuk Tomasz, Chałas Aleksander, Kościuczuk Andrzej, Tarasiuk Jarosław.

***Jakie inwestycje zostały wykonane w 2003 r, lub są w trakcie realizacji w Terespolu?**

*W listopadzie br. zakończono modernizację drogowego przejścia granicznego. Zleciennodawcą był Zarząd Drogowych Przejść Granicznych w Chełmie. W zakresie modernizacji zostały wykonane m.in. przebudowa budynku odpraw granicznych, modernizacja nawierzchni placów i dróg, budowa kolektora sanitarnego wzdłuż ul.3 Maja do oczyszczalni ścieków.

Zakończono prace przy budowie kanalizacji deszczowej wzdłuż ul.Wojska Polskiego od przejazdu kolejowego do ul.Kodeńskiej. Koszty budowy pokrył Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Trwają prace związane z budową kolektora sanitarnego wzdłuż ul.Wojska Polskiego i na osiedlu Niemcewicz. Koszty budowy pokrywa Rada Miasta Terespol.

***Jakie inwestycje są planowane do wykonania do 2006 r w Terespolu?**

*Do ARiMR zostały złożone dwa wnioski o pozyskanie środków przedakcesyjnych programu SAPARD: na budowę kanalizacji sanitarnej w ul.Sienkiewicza, w kierunku siedziby Urzędu Miasta oraz dokończenie budowy kolektora sanitarnego w ul.Niemcewicz. Oba

wnioski zostały przyjęte do realizacji w 2004 roku.

W 2004 zostanie wykonany II etap modernizacji oczyszczalni miejskiej w Terespolu. Koszty pokryje Rada Miasta. Ponadto w najbliższej perspektywie planowane są niżej wymienione prace: modernizacja stacji kolejowej Terespol-zleciennodawcą jest Centrala PKP w Warszawie, budowa wału przeciwpowodziowego wzdłuż ul.Kraszewskiego od torów kolejowych do Al.Marzeń, budowa kanalizacji ciśnieniowej na osiedlu „Za Torami” z przejściem przez stację Terespol i rzutem ścieków do oczyszczalni miejskiej, budowy kanalizacji sanitarnych na innych ulicach, budowa nowego wiaduktu drogowego w ciągu międzynarodowej drogi E2 do granicy państwa, (w miejsce istniejącego wiaduktu nad koleją), wykonanie przepustu drogowego na drodze międzynarodowej E2 (w miejsce obecnego mostu) wraz ze zjazdami na ul.Łukową, wykonanie nowego mostu przez jezioro w ciągu drogi granicznej od budynku przejścia granicznego do mostu na Bugu (planowana jest budowa mostu z wydzielonym ruchem pieszym z myślą o takiej formie ruchu granicznego w perspektywie), dalsza modernizacja międzynarodowej drogi E2 do obowiązującego w UE nacisku 11 ton na oś, w tym okresie czasu również zostanie dokończona modernizacja drogi przygranicznej na odcinku Krzyczew-Terespol, do przejazdu kolejowego w Terespolu.

A więc jest wiele do wykonania. Mam nadzieję, że wszystkie prace zostaną zrealizowane.

*** Co chciałby Pan przekazać naszym czytelnikom na koniec rozmowy?**

*Nasza rozmowa odbywa w okresie chyba najbardziej rodzinnych Świąt w ciągu roku. Dlatego życzę wszystkim czytelnikom wiele zdrowia, pogody ducha wspólnego rodzinnego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego wejścia w Nowy 2004 Rok.

Rozmowa i foto.: Adam Jastrzębski

Z prac Rady Miasta

W ostatniej dekadzie 2003 r. Odbyły się dwie sesje Rady Miasta Terespol.

30 października 2003 r. Rada Miasta dokonała wyboru ławników na kadencję 2004-2007 do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Zgłosiło się 16 kandydatów. W głosowaniu tajnym wybrano spośród kandydatów 7 ławników, w tym 3 do orzekania w sprawach prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Ławnikami z Terespolu zostali: **Urszula Artecka, Alicja Wasilewska, Andrzej Wróblewski, Stanisława Wnorowska, Marian Lichaczewski, Alicja Raźniewska i Agata Zajko**. Trzej ostatni zostali ławnikami w Sądzie Pracy.

28 listopada na wniosek prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu Jacka Szczepaniaka Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie opłat za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków w 2004 r. O ocenach wody i ścieków podajemy odrębną informację.

(tj)

Strasząca rudera

Naprzeciw bramy stadionu miejskiego kibiców straszy częściowo nadpalony dom bez dachu, znany kiedyś z mieszczącego się w nim zakładu fotograficznego Telimeny. Od pożaru minęło chyba trzy lata, ale jak dotąd nikt nie pomyślał o uprzątnięciu tej rudery.

Tymczasem leży ona przy głównej ulicy miasta i sprawia niemiłe wrażenie wśród ludzi, którzy odwiedzają stadion. Jego właściciele mieszkają poza Terespołem i prawdopodobnie nic ich nie obchodzi ani wygląd miasta, ani doznania estetyczne jego mieszkańców. Dla nich wartość przedstawia nie waląca się rudera, ale działka położona w atrakcyjnej części miasta. Czy zatem nie należy im dopomóc w uporządkowaniu tej działki? Tym bardziej, że wielu ludzi potrzebuje drzewa na opał i chętnie pomoże rozebrać dom i sprzątnąć plac.

Kibic

Nowe ceny wody i ścieków

Ustalono nowe stawki za wodę dostarczaną z wodociągu miejskiego. Od 1 stycznia 2004 r. płacimy za m3 wody 2,46 zł. (poprzednia stawka 2,37 zł.) oraz, co jest nowością, każdego miesiąca doliczy się nam do rachunku 2,25 zł. (kwartalnie wyniesie to 6,75 zł.) tzw. opłaty stałej za każdy wodomierz i podlicznik. Opłata stała obejmuje koszty wymiany wodomierzy oraz koszty obsługi klienta, na które składa się odczyt zużycia wody oraz wystawienie i ewidencja faktur. Opłata stała za wodę jest zgodna z obowiązującymi obecnie przepisami, ale nie wszyscy ją wprowadzają. Porównaliśmy sytuację z firmą EKO-BUG, która zaopatruje w wodę Gminę Wiejską Terespol. Prezes tej firmy Wojciech Panasiuk poinformował nas, że EKO-BUG zrezygnował z wprowadzenia opłat stałych w roku 2004. Tam klient indywidualny płaci obecnie tylko 1,70 zł. za m3 wody.

Wzrosły też stawki za odprowadzanie ścieków do kanalizacji miejskiej z 4,08 zł. w roku poprzednim do 4,28 zł. za m3 obecnie, czyli o 20 gr.

Obniżono natomiast stawki wywozu śmieci beczkowozami z szamb z 8,16 zł. za m3 w roku poprzednim do 7,23 zł. za m3 obecnie, czyli o 93 gr. Stawka ta nie oddaje jednak pełnych kosztów, ponieważ do wywozu szamba wlicza się dodatkowo koszty transportowe beczkowozu (wyciągnięcie, wywóz i unieszkodliwienie). W firmie EKO-BUG, gdzie te koszty kalkulowane są łącznie, za 1 m3 płaci się 13 zł., czyli za mały beczkowóz 54 zł., za duży beczkowóz - 71,50 zł. W Terespolu koszty te powinny być niższe.

(tj)

Zimowe porządki i obowiązki właścicieli nieruchomości

Zima to pora roku, gdy nasze posesje wymagają większej troski o utrzymanie ich w należytym stanie. Zwłaszcza utrzymanie chodników przylegających bezpośrednio do posesji. Odśnieżanie chodników i posypywanie ich piaskiem na terenach przyległych do posesji należy do obowiązków właścicieli lub użytkowników tych posesji. Zgodnie z ustawą z 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, właściciel nieruchomości zobowiązany jest do uprzątnięcia błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż jego nieruchomości. Przy czym nie można zgarniać śniegu, lodu, błota i innych zanieczyszczeń z chodnika na jezdnię. Jeśli przy chodniku dopuszczone jest parkowanie pojazdów samochodowych lub płatny postój, właściciel przyległej nieruchomości nie ma obowiązku sprzątnięcia chodnika.

Straż miejska w Terespolu będzie sprawdzać i egzekwować realizację tych obowiązków. Ma też prawo za niedopełnianie ich nakładać kary grzywny. Czy warto narażać się na niezbyt przyjemną kontrolę? Lepiej być w zgodzie z prawem.

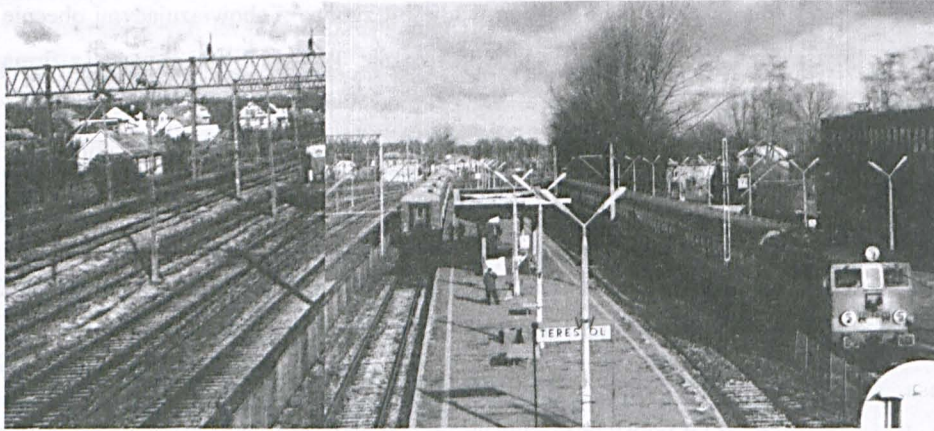
AS

JESZCZE RAZ STACJA TERESPOL

9 grudnia 2003 w Biurze Inwestycji Centrali PKP w Warszawie nastąpiło otwarcie ofert przedsiębiorstw, które przystąpiły do przetargu międzynarodowego na modernizację nadgranicznej stacji kolejowej w Terespole. Na wybór wykonawcy robót należy jeszcze poczekać, gdyż

2.Nesco (firma hiszpańska) i Mostostal,
3.Skanska (firma szwedzka),
4.Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 7 z Warszawy i Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych z Krakowa,
5.Budimex i Dromex.

Dla przypomnienia: planowany koszt modernizacji ma wynieść ok.10,5 mln eur



Na zdj.: Tu wkrótce ruszą prace modernizacyjne. obowiązujące procedury wymagają uzgodnienia z Unią Europejską(stacja Terespol będzie wkrótce stacją graniczną Unii Europejskiej). Niemniej jednak wiadomo, iż do przetargu przystąpiły firmy zrzeszone w 5 konsorcjach, a są nimi;

1.Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego Lublin i EXKOL LUBLIN (obecny generalny wykonawca modernizacji linii kolejowej od Warszawy w kierunku Terespolu),

i zostanie rozłożony na lata realizacji 2004-2006, a w zakresie modernizacji wejdą prace: przebudowa układu torowego, budowa 3 peronu dla odpraw granicznych, budowa budynku odpraw granicznych, wydłużenie tunelu.

Jednocześnie Centrala PKP wystąpiła do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie o zatwierdzenie projektu i wydanie pozwolenia na modernizację stacji Terespol.

Adam Jastrzębski

Dom Pogrzebowy w Terespole

Prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespole, Jacek Szczepaniak, skierował do Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol pismo następującej treści:

W związku z dużą uciążliwością organizowania ceremonii pogrzebowych związanych z przetrzymywaniem ciał zmarłych we własnych mieszkaniach, odpowiadając na oczekiwania mieszkańców Terespolu, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespole zamierza zrealizować inwestycję polegającą na budowie Domu Pogrzebowego. Inwestycja ta pozwoli zaspokoić potrzeby i oczekiwania mieszkańców Terespolu, wpłynie na podniesienie poziomu świadczonych przez przedsiębiorstwo usług oraz przybliży

miasto do powszechnie obowiązujących standardów w zakresie usług pogrzebowych. Dobrą lokalizacją dla tego przedsięwzięcia byłyby działki zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarza parafialnego przy ul. Czerwonego Krzyża o nr geodezyjnych 1196/3 i 1196/4 będące we władaniu Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol.

Dlatego też zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie tych działek dla PGKiM z przeznaczeniem na budowę Domu Pogrzebowego. Działki te zostaną przeznaczone tylko na działalność pogrzebową, będą służyły wszystkim mieszkańcom. Zagospodarowanie ich wpłynie również na poprawę estetyki bezpośredniego sąsiedztwa cmentarza, który jest miejscem szczególnej

troski całej lokalnej społeczności oraz pozwoli uporządkować fragment miasta. Mając na względzie dobro naszego miasta proszę o przychylenie się do prośby.

(-) mgr inż. Jacek Szczepaniak

Pismo w odrębnej notatce poparł burmistrz miasta Zbigniew Banach oraz proboszcz parafii rzymskokatolickiej Sw.Trójcy ks. Ryszard Andruszczak.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol - właściciel działek położonych przy cmentarzu, popiera projekt wybudowania na nich Domu Pogrzebowego. Jak nas poinformował prezes Michał Kukawski,

Stowarzyszenie chce w związku z tym spotkać się z zainteresowanymi stronami, aby zasięgnąć informacji na temat sposobu finansowania tej inwestycji i omówić warunki, na jakich miałyby przekazać te działki pod budowę Domu Pogrzebowego.

(tj)

ŁAWNICY SĄDOWI Z TERESPOLA

W dniu 30 października 2003 roku odbyła się sesja Rady Miejskiej w Terespole. Na porządku obrad znalazły się dwa tematy:

1. Wybór ławników do Sądu Pracy oraz do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej.

2. Korekty w budżecie miasta.

Kandydaci na ławników do Sądu Pracy mogli być zgłaszani przez organy administracji państwowej, instytucje lub organizacje związkowe. Natomiast kandydatami na ławników do Sądu Rejonowego mogły być osoby, które zebrały min.25 podpisów.

Radnym zostały przedstawione trzy kandydatury do Sądu Pracy na limit trzech miejsc oraz 13 kandydatów do Sądu Rejonowego na limit 4 miejsc.

Wybory przeprowadziło 15 radnych w głosowaniu tajnym. W wyniku głosowania wybrano następujące osoby na ławników:

Do Sądu Pracy: Raźniewska Alicja 14 głosów, Lichaczewski Marian 13 głosów, Zajko Agata 12 głosów

Do Sądu Rejonowego: Artecka Urszula 9 głosów, Wasilewska Alicja 9 głosów, Wróblewski Andrzej 9 głosów, Wnorowska Stanisława 7 głosów.

Oby godnie reprezentowali społeczeństwo. W części drugiej obrad radni dokonali bieżących przesunień w budżecie miasta.

Adam Jastrzębski

PUNKT KONTROLI WETERYNARYJNEJ I FITOSANITARNEJ W KOBYLANACH

Istotnym zagadnieniem w wymianie handlowej pomiędzy Polską i Unią Europejską a także naszymi sąsiadami zza wschodniej granicy jest sprawa kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej czyli dotyczącej produktów roślinnych. Temu zagadnieniu Unia Europejska nadała rangę priorytetu. Przejścia drogowe są już objęte taką kontrolą. A jak to zagadnienie zostanie rozwiązane na polskich kolejowych stacjach granicznych? Z takim pytaniem zwróciłem się do Dyrektora Biura Inwestycji Centrali PKP w Warszawie Kazimierza Woźniaka.

Z udzielonej informacji wynika, iż jedyną taką stacją na granicy wschodniej stanie się wkrótce stacja Kobylany. Dlaczego właśnie stacja Kobylany? Ponieważ jest pierwszą stacją graniczną po polskiej stronie, na której są przyjmowane i rozdzielane wagony na inne terminale przeładunkowe. Stacja ta obecnie i w przyszłości będzie przyjmowała pociągi szerokotorowe, a więc o takim rozstawie kół, jakie są na kolejach białoruskich i rosyjskich. W Kobylanach powstanie zmodernizowany punkt graniczny łączący w sobie trzy funkcje: kontrolę weterynaryjną, kontrolę fitosanitarną, oraz kolejowy punkt przyjęcia i odpraw pociągów po kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej. Kontrola zostaną objęte towary spożywcze i niespożywcze.

Aby sprostać temu zadaniu, w Kobylanach w latach 2004-2005 zostaną wykonane takie obiekty jak dwupoziomowa rampa do bezpośredniej kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej towarów kolejowych, budynek wielofunkcyjny w którym znajdą pomieszczenia agencji graniczne: Urząd Celny, służby weterynaryjne, fitosanitarne, służby kolejowe pionu przewozów

towarowych "CARGO", agencji polskiej i białoruskiej kolei i inne. Zostanie zmodernizowany i przebudowany układ torowy, aby istniała możliwość przeładunku artykułów z torów szerokich na tory normalne i odwrotnie. Zostaną również wykonane drogi dojazdowe, place manewrowe, infrastruktura techniczna i obiekty ochrony środowiska. Dyr. Woźniak przekazał już plac budowy



Wagon pancerny, widoczne otwory strzelnicze

foto Adam Jastrzębski

dla wykonawcy robót, którym zostało Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 7 z Warszawy. Prace zostaną wykonane w latach 2004-2005. Wartość prac wyniesie kilkadziesiąt milionów złotych.

Tymczasem na torach stacji Kobylany można zobaczyć ewenement. Jest to nadszarpięty zębem czasu rosyjski wagon pancerny z czasów I wojny światowej. Jest to chyba jedyny zachowany tego typu eksponat w Polsce.

Tekst: Adam Jastrzębski.

Pan Foto

Krzysztof Tarasiuk, najbardziej znany fotografik w naszym regionie, obchodził 25-lecie pracy zawodowej. Fotografiami interesował się od zawsze ale zdecydował się związać się z nią zawodowo w roku 1978, po ukończeniu kursu fotografii w Lublinie i zdobyciu uprawnień, kiedy założył pierwszy w mieście tego typu zakład. Sześć lat temu unowocześnił go i przekształcił w cyfrowe studio fotograficzne. Dostosował je do współczesnych wymogów fotografii

zawodowej i właściwie wykonuje wszystko przy swoim bogatym doświadczeniu zawodowym - od okolicznościowych zdjęć, portretów, fotomontaży i reprodukcji starych fotografii, po fotografię artystyczną i reportażową. Z zainteresowania jest regionalistą dlatego też fotografował okoliczną architekturę

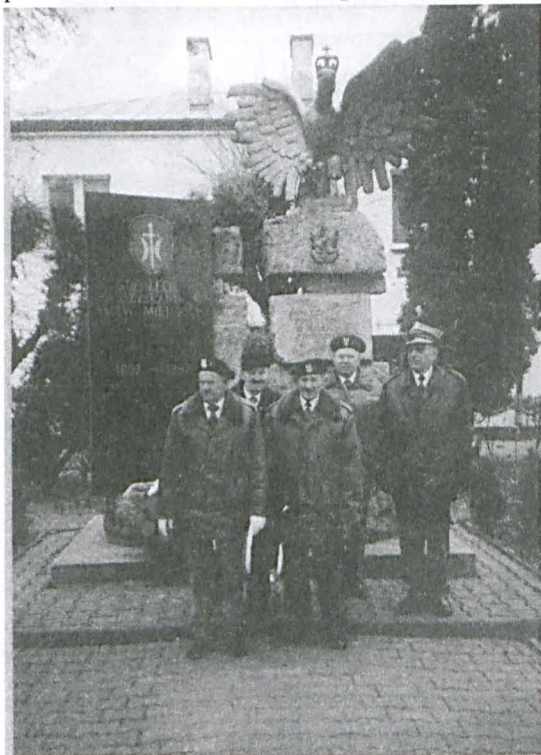


i przyrodę, ludzi, ginące zwyczaje i wszystkie ważne wydarzenia, jakie się rozgrywały w ostatnich dziesięcioleciach w Terespole i jego okolicach. Wykonywał zdjęcia do regionalnej prasy, wydawał pocztówki, ilustrował książki - był m.in. autorem wszystkich zdjęć do pierwszego wydania książki J. Tarasiuka o Terespole, a także filmował. Od pierwszego numeru związany był z *Goncem Terespolskim* i przez wiele lat jako jedyny fotograf dokumentował wszystkie ważne wydarzenia dla tego pisma. Uważał słusznie jako redaktor, że zdjęcia są równie ważnym elementem informacji, co tekst, a czasami przewyższają tekst siłą oddziaływania i ekspresji. Jest to stara prawda w dziennikarstwie.

W jego zakładzie fotograficznym Pan Foto położonym w centrum miasta spotykają się pasjonaci regionu, kolekcjonerzy, szperacze i inni ludzie "pozytywnie zakręceni" z pomysłami co zrobić, aby zachować tutejszą tradycję, kulturę i przyrodę. Wydaje się, że najważniejszym pomysłem, byłby pomysł wydania albumu fotografii Krzysztofa Tarasiuka z jego przebogatych zbiorów. Pomysł ten wymaga pomocy sponsorów, gdyż w dzisiejszym świecie nie za darmo nie przychodzi, ale jest wart poważnego przemyślenia. Dobrze by było wydać taki album, aby utrwalić w nim to wszystko, co już zaginęło i co na naszych oczach ginie ale i to, co powstaje w ciągle zmieniającym się Terespole. (tj)

KOMBATANCI Z TERESPOLA

Minęła kolejna rocznica Święta Niepodległości i właśnie takie wydarzenia przywodzą nam na myśl czasy minione i ludzi z okresów walk o naszą (i nie tylko), niepodległość. Dlatego też ten artykuł chcę poświęcić kombatantom z Terespolu.



na zdjęciu od lewej kombatanci st.sierz. Pańkowski, ppor. Kamiński, ppor. Daugul, ppor. Balas, kpt. Jaśkiewicz przed pomnikiem w Terespolu

Koło Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych w Terespolu n/Bugiem grupuje 56 weteranów walki obronnej z 1939 roku, oraz walk na wschodzie i zachodzie, więźniów politycznych i b. żołnierzy okresu po II-giej wojnie światowej. Są wśród nich kobiety i mężczyźni. Kombatanci opiekują się również 84 podopiecznymi po weteranach walk. Obecnym prezesem koła jest kpt. Antoni Jaśkiewicz.

W tym artykule chcę wspomnieć sylwetki niektórych z nich: ppor. Helena Lisowska, ppor. Anna Arseniuk przeszły z I-szą Armia Wojska Polskiego szlak bojowy od Lenino do Berlina. Lucyna Gałabuda - dziecko tragicznych wywozów Polaków z Zamojszczyzny, ppor. Witold Kamiński zesłany w głąb byłego Związku Radzieckiego trafił do armii Andersa,

przeszedł z nią szlak bojowy na zachodzie, walczył m.in. pod Monte Cassino i Ankoną.

Żyją weterani walki w obronie Polski w 1939 roku. Najstarszym z nich jest ppor. Wacław Żuk, uczestnik walk w obronie Warszawy, czy też ppor. Tyburcy. Wśród kombatantów są b. żołnierze I-szej i

II-giej Armii Wojska Polskiego m.in.. ppor. Henryk Czapiga, który na rozkaz gen. Zygmunta Berlinga jako żołnierz I-szej Armii Wojska Polskiego walczył w Powstaniu Warszawskim, czy też ppor. Marian Balas, ppor. Daugul, ppor. Geniusz, por. Barczyński, którzy walczyli od Lenino do Berlina, brali udział w zdobywaniu m.in. Wału Pomorskiego i Berlina. Jest wśród nich kpt. Antoni Jaśkiewicz, trafił do II-giej Armii Wojska Polskiego i przeszedł szlak bojowy z tą armią. Wiele lat po wojnie dowiedział się, że jego ojciec (również oficer) zginął w Katyniu. Różne były ich koleje losu, bardzo często trafiali w ramach sowieckiej wywózki na wschód, nie z własnej woli, walczyli na wschodzie i na zachodzie, na terenie Polski,

Czechosłowacji, Niemiec, Włoch... Łączył ich jeden cel: - wolna Polska. Posiadają odznaczenia bojowe. Wielu z nich otrzymało najwyższe odznaczenie honorowe tytuł WETERANA WALK O WOLNOŚĆ. Potwierdzeniem tytułu jest patent weterana podpisany przez premiera Rzeczypospolitej Polskiej i Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów. Na patencie istnieje odwieczne hasło Polaków: BÓG, HONOR I OJCZYZNA oraz także znamienne słowa: "Potwierdzili, że w latach walki zbrojnej z najeźdźcami, z honorem pełnili żołnierską powinność. Uzyskali prawo do zaszczytnego tytułu weteran walk o wolność". Kombatanci stanowią żywą historię polskiego narodu, wielu z nich było po II-giej wojnie światowej prześladowanych za odmienne poglądy polityczne, wielu już odeszło - śpią snem wiecznym... Dlatego dobrze jest, że młode pokolenie, chociaż kilka razy w roku uczestniczy w patriotycznych

uroczystościach upamiętniających historię Polski.

Nie zapomnijmy o naszej historii również po wejściu do Unii Europejskiej - Polacy walczyli i ginęli w różnych krajach - droga do wolności Ojczyzny była często drogą walki o wyzwolenie różnych krajów spod jarzma okupacji, w tym krajów będących członkami Unii Europejskiej.

Tekst i fot.: Adam Jastrzębski

Święto Niepodległości w Terespolu

Dnia 11 listopada mieszkańcy Terespolu i okolic świętowali 85 rocznicę odzyskania przez Polskę wolności. Ten dzień, Święto Niepodległości, uczcili uroczystymi obchodami. O godzinie 10,30 w miejscowym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Trójcy rozpoczęła się msza święta. Odprawił ją ks. Jacek Świątek. On też wygłosił homilię do wiernych. Zwrócił szczególną uwagę na znaczenie tradycji



Na zdjęciu: Warta honorowa Straży Granicznej w dniu 11 listopada Fot.: A. Jastrzębski

niepodległościowych Polaków. Podkreślił konieczność kształtowania postaw patriotycznych wśród dzieci i młodzieży. Doniosły charakter mszy uświetnił występ chóru pod batutą Krzysztofa Andrzejuka, który wykonał okolicznościowe pieśni patriotyczno-religijne.

We mszy uczestniczyły poczty sztandarowe: Miejsko-Gminnego Koła Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Straży Granicznej, Ochotniczej Straży Pożarnej, uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1, uczniów LO im. Bohaterów Warszawy, delegacje: uczniów Gimnazjum Nr.1, uczniów Gimnazjum Publicznego Nr 1, harcerze 20 DH z Gimnazjum Publicznego Nr 2, a także przedstawiciele miejscowych władz: burmistrz miasta Zbigniew Banach, sekretarz Urzędu Miasta Irena Mazur, przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Dajda oraz licznie przybyli mieszkańcy miasta i okolicznych wsi. Po nabożeństwie wszyscy udali się zwartą kolumną ulicą Wojska Polskiego pod Pomnik Pamięci Poległych w walkach o Niepodległość. Tam złożyli kwiaty i uczcili pamięć poległych za ojczyznę. Okolicznościowe przemówienie do zebranych wygłosił burmistrz Zbigniew Banach.

Justyna Sowa

Święto Niepodległości w Gimnazjum Publicznym nr 2

Dzień 11 listopada to najważniejsza i najbliższa sercu data dla każdego Polaka. W tym dniu w 1918 roku, po 123 latach niewoli i zaborów, odrodziło się wolne i niepodległe państwo polskie.

Z okazji Święta Niepodległości w Gimnazjum Publicznym Nr 2 odbył się uroczysty apel. Przygotowała go nauczycielka historii **Justyna Sowa** ze swoimi wychowankami. Dekoracje wykonała nauczycielka plastyki **Edyta Drobysz**. Oprawą muzyczną zajął się nauczyciel muzyki Ryszard Ferens.

Dnia 8 listopada 2003 r. zebranych na sali gimnastycznej nauczycielom, koleżankom i kolegom, gimnazjaliści z klasy II a zaprezentowali montaż poetycko-muzyczny pt. *Tajemnicza klisza*. Ukazali oni drogi Polaków do wolności. Przypomnieli okoliczności odzyskania przez Polskę niepodległości. Recytowali wiersze związane z postawami Polaków w

obliczu narastania konfliktu pierwszej wojny światowej i ich walką o niepodległość państwa. Śpiewali pieśni z tamtych lat m.in. „Wojenko, wojenko”, „Przybyli ułani”, „Rozkwitały pęki białych róż”, „Piechota”. Apel okazał się niezwykle ciekawą lekcją historii dla gimnazjalistów.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Terespol, podobnie jak wiele innych miast i miejscowości, w dniu 11 stycznia 2004 r. gościł u siebie Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Pomimo panującego w tym dniu zimna już od wczesnych godzin rannych 40 wolontariuszy zbierało datki na pomoc małym dzieciom. Ofiarodawcy nie szczędzili pieniędzy, wiedząc na jaki cel zostaną przeznaczone. Zebrano rekordową kwotę 15.000 złotych, które uzyskano w różny sposób - ze zbiórek, licytacji srebrnego serduszka, trzosików z przysłowiowymi grosikami, prac plastycznych wykonanych przez MOK w Terespole, oraz sprzedaży wielu atrakcyjnych przedmiotów подарowanych przez starostę bialskiego Tadeusza Łazowskiego, Stanisławę Dac z kwiaciarni "Stokrotka" i "Ruch" w Białej Pódl. Imprezie towarzyszyły występy zespołów muzycznych: "Gwiazdor", "Trio Dance" i "Generation" z Terespoła, "Pizza Łomot" z Zamościa "6 na 9" z Warszawy. Wystąpiła też orkiestra dęta współpracująca z MOK Terespol, chór "Corda Vox" z Zespołu Szkół Nr 1 w Terespole i laureaci V Powiatowego Przeglądu Poezji Śpiewanej. Imprezie towarzyszył przejazd wozów strażackich, można też było wykonać pomiary ciśnienia krwi i badania glukozy wykonywane przez Przychodnię Lekarską "Medyk" w Terespole. Było też coś dla ciała - pieczone na ognisku kiełbaski i smakowita grochówka z żołnierskiej kuchni polowej. A wieczorem rozbłysły sztuczne ognie.

Został nagrodzony ogromnymi brawami.

Dnia 20 listopada po raz drugi montaż *Tajemnicza klisza* gimnazjaliści z IIa zaprezentowali rodzicom na śródkresowym zebraniu.

Justyna Sowa

Oczywiście, tego rodzaju super impreza nie mogłaby dojść do skutku bez jej organizatorów i sponsorów. Organizatorami imprezy był Sztab WOSP, (Michał Melaniuk-uczeń Technikum Ekonomicznego z Międzyrzecza Podl., Arkadiusz Józwick-uczeń L.O. im. I.J. Kraszewskiego, Paweł Golec-student Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol i Miejski Ośrodek Kultury w Terespole. Wśród licznych sponsorów należy wymienić: spółkę Horst z Terespoła, Konsorcjum Gospodarcze z Koroszczyna, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespole, firmę Agrostop z Terespoła, kwiaciarnię Stokrotka Stanisławy Dac, Warka SA - Wojtek Bielecki, ARBO S.C. - Artur Lewicki i Bogdan Szyćko, OIL MAX z Małaszewicz, PPH Romex z Małaszewicz, Sław-Pol Zdzisław Klebaniuk, PPHU Łojewski z Włodawy, Zakłady Mięsne "Rzeźnik" ze Zbuczyna.

Imprezę wsparło szereg osób prywatnych, firm i instytucji, by wymienić Ochotniczą Straż Pożarną, Straż Graniczną, Komisariat Policji, Pogotowie Ratunkowe, GS Terespol, Urząd Miasta w Terespole, wójta Gminy Terespol, Kancelarię Usług Finansowo - Księgowych w Terespole, PGKiM Terespol, Służbę Drogowo - Mostową, Przedszkole Miejskie, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zespół Szkół Nr 1 w Terespole, Nadleśnictwo Chotyłów. Trudno wymienić wszystkich. Zebrane w tym roku pieniądze zostaną przeznaczone na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego dla niemowląt i małych dzieci.

Adam Jastrzębski

W kręgu sztuk plastycznych i teatru

"Piękno sprawia, że widzisz to, co niewidoczne, że rozumiesz to, co niejasne i słyszysz to, co nieme".

Od lutego 2003 r. odbywają się w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu zajęcia plastyczne. Prowadzone są przez instruktorkę Danutę Izdebską. Oferta z jaką spotykają się dzieci i młodzież jest różnorodna. Z pewnością można błysnąć talentem i obudzić - często uśpioną - wyobraźnię. Zarówno dzieci z podstawówki, gimnazjaliści jak i dorośli (pracujący indywidualnie) znajdują tutaj coś dla siebie. Każda grupa niezależnie od wieku zapoznaje się z różnymi technikami plastycznymi. Proponujemy rysunek odręczny, malarstwo, ceramikę (proste formy wypalane w piecu plenerowym). Ciekawą techniką jest batik. Jest to malarstwo na tkaninie pochodzące z Dalekiego Wschodu. Z innych technik plastycznych można wymienić papieroplastykę (w tym origami), malarstwo na szkłe, reliefy gipsowe, odlewy gipsowe, monotypie, wycinanki, patchwork. Na zajęcia plastyczne uczęszcza 49 dzieci, które spotykają się w pięciu grupach.

W poniedziałki o godz. 17,00 spotykają się na herbatce członkowie klubu "Srebrnego Włosa". Wspólne śpiewanie w przyjaznym gronie przy cieście domowej roboty jest miłym i potrzebnym akcentem w życiu niezastąpionych przecież babć i dziadków.

W środy, czwartki, piątki i soboty spotykają się grupy wiernych miłośników teatru. Obecnie pracują nad spektaklem żywego planu (grają aktorzy) oraz sztuką lalkową. Kukielki do tego przedstawienia wykonywane są w Ośrodku Kultury. Od grudnia próby nad sztuką utrzymaną w klimacie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia rozpoczęła grupa młodzieży gimnazjalnej. Po Nowy Roku około połowy stycznia szykujemy się do jej wystawienia.

W poniedziałki i piątki odbywają się zajęcia modelarskie. Zajęcia prowadzi p. Andrzej Lipowiecki. Pan Przemek

Kondraciuk zaprasza na zajęcia taekwon-do. Zajęcia te cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Odbywają się we wtorki, czwartki i piątki. W poniedziałki i czwartki od godziny 20,00 do 21,00 prowadzony jest aerobik. Ten sposób spędzania wolnego czasu jest bardzo popularny wśród pań. Nieustannie przybywają też nowe uczestniczki. Od poniedziałku funkcjonuje też szkoła języka angielskiego prowadzona przez p. Bożenę Chilimoniuk.

Anna Pietrusik

Różne formy rekreacji

Prawie rok temu Goniec Terespolski zamieścił wywiad z p. Ryszardem Kornelukiem, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu. Dyrektor informował w nim o różnych formach spędzenia wolnego czasu dla dzieci, młodzieży i dorosłych w nowym obiekcie mieszczącym się w budynku hali sportowej. Chciałbym powiedzieć, że od tamtej pory działalność nowego MOK-u jest widoczna na każdym kroku. Jestem częstym gościem tej placówki, a to z racji, pełnionej funkcji w redakcji Gońca Terespolskiego (spotkania w każdy czwartek od godz. 18,00) oraz uczestniczenia w niektórych formach rekreacji oferowanych przez Dom Kultury (siłownia oraz tenis ziemny). Obserwuję więc niemal codziennie dzieci, młodzież oraz osoby starsze, które uczestniczą w najrozmaitszych zajęciach. Nowa hala nie stoi pusta. Przed południem mają tu lekcje uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 1. Po południu spotykają się SKS-y, wchodzą różne grupy piłkarzy z klubu "Granica" oraz tzw. "dzikie drużyny". Obok na siłowni ćwiczą ciężarowcy z LKS Terespol oraz lekkoatleci. Odbywają się zajęcia różnych kół zainteresowań np. plastyczne (prowadzi p. Danuta Izdebska) oraz teatralne (prowadzi p. Anna Pietrusik). Prowadzona jest nauka języka angielskiego. Można też pograć w tenisa stołowego. Tutaj też mają swoje spotkania członkowie Klubu Srebrnego Włosa i odbywają się zebrania redakcyjne Gońca Terespolskiego.

Marek Ferens

Poezja Śpiewana w Terespolu

W dniu 18 listopada ubiegłego roku w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Terespolu odbył się V Powiatowy Przegląd Poezji Śpiewanej. Głównymi organizatorami byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Miasta, Miejski Ośrodek Kultury i Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Warszawy w Terespolu. Udział wzięło 14 wykonawców. Jury pod przewodnictwem Janiny Wasił nauczycielki j. polskiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu nie przyznało pierwszego miejsca, przyznało natomiast trzy drugie miejsca i nagrody pieniężne wykonawczyniom: Karolinie Stasiuk uczennicy Zespołu Szkół im. Wł. St. Reymonta w Małaszewiczach za utwór „Ja tonę”, Dorocie Pietraszuk uczennicy Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza w Białej Podlaskiej za utwór „List” i Joannie Emilii Andrzejewicz uczennicy Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Warszawy w Terespolu za utwór „Kasztany”. Trzecie miejsce i nagrodę pieniężną otrzymała Aleksandra Mościbrodzka uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie za dwa utwory „Czarny blues o 4 nad ranem” i „Z nim będziesz szczęśliwsza”. Przyznano również cztery wyróżnienia a otrzymały je: Katarzyna Lińska III LO w Białej Podlaskiej, Agnieszka Stepianiuk i Agnieszka Sławińska uczennice Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu oraz Gabriela Jabkiewicz uczennica LO w Terespolu. Wyróżnione wykonawczynie otrzymały nagrody pieniężne. Poziom Przeglądu był bardzo wyrównany a atmosfera sympatyczna.

Pragniemy gorąco podziękować sponsorom: Starostwu Powiatowemu w Białej Podlaskiej, Bankowi Spółdzielczemu i Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu, bez pomocy których zorganizowanie tego Przeglądu byłoby bardzo trudne.

Ryszard Korneluk

WYSTAWA MALARSTWA SYLWII KALINOWSKIEJ

Po raz kolejny Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu zorganizował wernisaż malarski. Tym razem w dniu 12 grudnia 2003 r. swoje prace wystawiła Sylwia Kalinowska z Janowa Podlaskiego.



Sylwia Kalinowska (w środku) na wernisażu swoich prac w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu, obok Justyna Sowa i Adam Jastrzębski

Artystka nie posiada wykształcenia artystycznego, jest absolwentką Wydziału Ochrony Środowiska Akademii Rolniczej w Lublinie, ale ma osobisty talent, co w połączeniu z jej zamiłowaniem do przyrody zaowocowało malarstwem obrazów. Odkrył ją jeszcze w podstawówce nauczyciel plastyki w Janowie Podlaskim

Arkadiusz Markiewicz i w krótkim czasie, pod jego kierunkiem Sylwia zaczęła malować. Pan Markiewicz o Sylwii powiedział: „Zaszczepilem w niej ziarenko, które, jak pączek kwiatowy rozwinęło w niej talent i rozkwitło w niej. Ogródnikami tego co w niej rozkwitło i było pielęgnowane byli: jej rodzice, mąż i nauczyciel. A jakie tego były efekty

mogę powtórzyć zgodnie ze znanym powiedzeniem uczeń przewyższył mistrza”. Natomiast Sylwia Kalinowska o sobie powiedziała: „Pochodzę z Janowa Podlaskiego, z tego przepięknego terenu nadbużańskiego, gdzie jest nieskażona przyroda i widać piękno natury i gdzie znajduje się sławna stadnina koni i właśnie to wszystko inspirowało mnie do malowania natury”. I właśnie dlatego, nie budzi zdziwienia tematyka jej prac - jest to koń. Koń odwrócony, w makach, w chabrach, w zagrodzie, z jabłkiem, koń niebieski,

zacieniony. Ale są również zbliżenia końskie: oko konia, łeb koński, młoda klacz. Artystka maluje pastelami nie tylko konie. Jak przystało na jej wykształcenie, stara się uchwycić i ocalić od zapomnienia przyrodę w różnych jej formach maluje pejzaże, owady, naturę i akty

kobiece. Zapytany co myśli o jej twórczości dyrektor terespolskiego Ośrodka Kultury Ryszard Korneluk, powiedział: „Jej obrazy są pełne ekspresji, subtelne ale wesołe i zwracają uwagę na umiejętne operowanie kolorem”. Pierwsza wystawa prac

artystki odbyła się w Kuźni Królewskiej Pałacu Wilanowskiego w Warszawie, były również wystawiane w Białej Podlaskiej, Siemiatyczach, ale największy rozgłos odniosły w Janowie Podlaskim podczas międzynarodowej aukcji koni arabskich. Można powiedzieć: koniarzy chwycił ten temat, obrazy rozeszły się jak przysłowiowa woda - i nie tylko podczas aukcji. Sylwia wysłała swoje obrazy również do Holandii czy Niemiec.



S. Kalinowska „Akt”



S. Kalinowska „Koń w makach”



S. Kalinowska „Koń z jabłkiem”

Wystawia w kraju, m.in. obecnie w Club Cafe przy ul. Grochowskiej w Warszawie.

Adam Jastrzębski

TERESPOL 2004- TO JUŻ IX FESTIWAL KOŁĘD WSCHODNIOŚLAWIAŃSKICH

W dniach 24-25 stycznia 2004 roku w Terespolu odbyły się doroczny Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich. Z tej okazji z Ordynariuszem Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej ks. Arcybiskupem Ablem rozmawia Adam Jastrzębski.

Adam Jastrzębski: Skąd wziął się pomysł Festiwalu Kołęd Wschodniosłowiańskich?

Ks.Abp Abel: Podstawowym celem przeglądu chórów kołędniczych, a następnie festiwalu, było dążenie do zachowania tej tradycji kulturowej, która była kultywowana przez wiernych Kościoła prawosławnego na Podlasiu i Chełmszczyźnie od wielu stuleci. Tradycje związane ze Świętami Bożego Narodzenia mają szczególnie charakter, są one bliskie sercu każdego z nas. Jednocześnie w przeszłości były one niezwykle bogate. Istnieją przecież setki, a nawet tysiące kołęd śpiewanych w cerkwiach. Trudne wydarzenia minionego stulecia spowodowały, iż także tradycje kołędowania uległy pewnemu zubożeniu. Celem festiwalu jest zachowanie tych tradycji, a tam, gdzie jest to możliwe nawet ich odrodzenie. Innym celem było i jest zachęcenie chórów parafialnych

Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej do podniesienia swego poziomu artystycznego, jak również aby była możliwość prezentacji osiągnięć nie tylko we własnej cerkwi, ale także przed szerszym forum, co jest wielkim i pozytywnym wyzwaniem. Stwarza to też możliwość wymiany doświadczeń, nauki nowych utworów „podpatrzonych” u innych chórów. Na przeglądach chórów kołędniczych i festiwalach występowały i występują również chóry katolickie i świeckie, na przykład, działające przy domach kultury. Trudno mi jest wymienić wszystkie ale dla przykładu: chór „Granica” z Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, „Podlasie” PSS Biała Podlaska, zespół folklorystyczny z Jakówek, zespół folklorystyczny „Rodyna”, zespół Hajnowskiego Domu



Na zdjęciu ks. Arcybiskup Abel

Kultury, chór „Echo”, z Janowa Podlaskiego i szereg innych. Dla tych zespołów festiwal jest zachętą do zainteresowania się podlaską tradycją kulturową, sięgnięciem do pamięci dziadków, czy pradziadków, którzy pamiętają jeszcze kołędy, dawniej powszechnie wykonywane na Podlasiu, dzisiaj niestety już często zapomniane.

A.J.: Kto był pomysłodawcą i inicjatorem festiwalu?

Ks.Abp Abel: Pomysłodawcą i inicjatorem był ks. Aleksy Andrejuk, ówczesny proboszcz parafii prawosławnej w Terespolu. Właśnie on, wspólnie z dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu podjęli się trudu organizacji tego niezwykle wydarzenia kulturalnego. Początkowo były to Przeglądy Chórów Kołędniczych, następnie festiwale krajowe i międzynarodowe, a od zeszłego roku jest to Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu

A.J.: Dlaczego festiwal odbywa się w Terespolu?

Ks.Abp Abel: Wybór tego miasta jest naturalnym, gdyż jak wspomniałem pomysłodawcą był proboszcz parafii prawosławnej z Terespolu, ale ma także wymiar głębszy. Miasto to jest przecież bramą pomiędzy Wschodem i Zachodem. Obok przebiega granica polsko-białoruską. Przez Terespol przetaczają się tysiące ludzi, a Terespol i jego okolice są obszarem zetknięcia się Słowiańszczyzny Zachodniej i Wschodniej. Kultura wschodniosłowiańska była tu obecna od stuleci. Jeszcze dzisiaj można na wsiach usłyszeć zarówno rozmowy w języku polskim, ukraińskim, białoruskim i języku mieszanym. Tu nadal ludzie śpiewają pieśni, także

kołędy, w języku swoich przodków.

A.J.: Kto jest organizatorem festiwalu?

Ks.Abp Abel: Organizatorami festiwalu są: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Wojskowa Parafia Prawosławna pw.św. Marka Apostoła w Białej Podlaskiej, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu. Ze strony diecezji za organizację festiwalu odpowiadają: ks. protojerej Jarosław Łoś - proboszcz parafii prawosławnej w Terespolu, oraz p. Andrzej Boublej, wybitny znawca muzyki cerkiewnej - dyrygent chóru katedralnego w Lublinie. Przy organizacji festiwalu, nadal nie szczędzą trudu ks. płk Aleksy Andrejuk - proboszcz prawosławnej parafii wojskowej w Białej Podlaskiej oraz p. Ryszard Korneluk - dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu (festiwal wiele mu zawdzięcza).

A.J.: Jakie Wasza Ekscelencja ma osobiste odczucie związane z Festiwalem?

Ks.Abp Abel: Cieszę się, że festiwal w ciągu tych kilku lat tak znacząco rozwinął się - od lokalnego przeglądu chórów kołędniczych, aż w znany szeroko poza granicami naszego regionu

festiwal o charakterze międzynarodowym, a zespoły stale poszerzają swój repertuar. Odczuwam wielką satysfakcję, gdy z terenu Podlasia przyjeżdżają zespoły, które przywożą zapomniane już i nikomu nieznane kołędy, dawniej śpiewane w ich miejscowościach. W ten sposób festiwal przyczynił się do przypomnienia znanych kart tradycji kulturowej naszego regionu i uratował od zapomnienia piękne kołędy.

A.J.: Przy okazji wykonania kołęd prawosławnych i katolickich ciśnie się na usta pytanie: jak ks. arcybiskup rozumie ekumenizm?

Ks.Abp Abel: Kościół prawosławny podczas każdej Liturgii Eucharystycznej wznosi modlitwy za jedność chrześcijan. Podział chrześcijaństwa jest wielką tragedią i wielkim grzechem. Zamiast świadczyć Chrystusa często wzajemnie kłócimy się i oskarżamy. Ekumenizm więc, powinien być dążeniem do przywrócenia jedności

chrześcijan, a przynajmniej do zbliżenia między nami. Kościół prawosławny od początków ruchu ekumenicznego był w nim obecny. Jest również członkiem Światowej Rady Kościołów, a w Polsce - Polskiej Rady Ekumenicznej. Te organizacje są właśnie płaszczyzną dialogu ekumenicznego. Nasz Kościół prowadzi również dialogi dwustronne (bilateralne) z poszczególnymi Kościołami.

A.J.: Jak obecnie wygląda ekumenizm na naszym terenie?

Ks.Abp Abel: Praktyka życia jest oczywiście niezwykle złożona, zdarzają się różne sytuacje, ale zawsze służące zbliżeniu i jedności. Musimy patrzeć w przyszłość i zachować otwarte serca, w myśl przykazań Ewangelii. Bardzo mnie cieszy, iż w bieżącym roku będziemy świadkami ważnego wydarzenia - w ramach tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan uroczyste nabożeństwo ekumeniczne odbędzie się w Białej Podlaskiej z udziałem hierarchów Kościołów rzymskokatolickiego i prawosławnego. Biała Podlaska jest miastem ważnym dla Kościoła prawosławnego, gdyż jest skupiskiem ludności prawosławnej, jest to jedyne miasto w regionie lubelskim, gdzie funkcjonują dwie parafie prawosławne.

A.J.: Należy wierzyć, iż właśnie takie inicjatywy jak nabożeństwo ekumeniczne w Białej Podlaskiej będą otwierały nowe perspektywy, jak również będą sprzyjały wzajemnemu poznaniu i budowaniu szacunku wobec brata w Chrystusie, wyznającego Boga nieco inaczej, w innej tradycji. Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa i foto.: Adam Jastrzębski

IX Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich Terespol 2004.

Wieczorem 25 stycznia 2004 r. zakończył się IX Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich Terespol 2004. Organizatorzy już od dwóch lat odstąpili od przesłuchań konkursowych, a zwycięzców każdego z dwóch dni festiwalowych wybierała publiczność przez głosowanie. W sobotę 24 stycznia nagrodę publiczności zdobył

mają odpowiedników polskich ale są bardzo melodyjne np. "Noc tichaja nad Palestynoj" czy przejmująca "Spy Isusie spy". Niektóre z zespołów wprowadziły do swych występów elementy folklorystyczne lub grały na różnych instrumentach np. zespół "Ziemianki" z Przegalin Dużych, Kapela Harmonijkowa z Drelowa, chór "Wołyński Dzwon" z Łucka na Ukrainie, zespół "Pronar" z Narwi (rodzinnej miejscowości abp. Abla), "Wiesiołka" z Białorusi, "Namysto" ze Lwowa i inne.

Festiwal zgromadził wielu

przedstawicieli władz samorządowych i oświatowych oraz sponsorzy.

Konsultantem muzycznym festiwalu był Andrzej Boublej - dyrygent chóru prawosławnej katedry w Lublinie. Nad stroną akustyczną czuwał Tomasz Oleszczuk. Niezwykle barwnie prowadził konferansjerkę Jerzy Horbowiec - dziennikarz Radia Lublin i WOT. Przedstawił on widzom genezę powstania i rozwoju kolęd, przeprowadził krótkie prezentacje występujących zespołów i przekazał widzom wiele ciekawych informacji z historii Terespolu. Stronę medialną prezentowali: telewizja TVP - WOT i ośrodek regionalny TVP Białystok, Radio Lublin i Katolickie Echo Podlasia oraz prasa - Dziennik Wschodni, Słowo Podlasia, Echo Katolickie i nasz Goniec Terespolski. Zapytany o wrażenia festiwalowe wybitny znawca muzyki cerkiewnej Andrzej Boublej powiedział: "Zmieniła się formuła naszego festiwalu. Nastąpiło ożywienie. Obserwujemy wzbogacenie wielką różnorodnością chórów śpiewających po ukraińsku, polsku białorusku. Podnosi się również ich poziom artystyczny. Choć poziom jest różny, to cieszy gorąca atmosfera".



Fot.: Chór "Wołyński Dzwon" z Łucka na Ukrainie

chór parafii prawosławnej pw. św. Serafima z Sarowa w Kostomłotach, a w niedzielę 25 stycznia - chór "Corda Vox" z Zespołu Szkół Nr 1 w Terespolu. Obydwa chóry otrzymały po 1000 zł. nagrody. Po za tym wszystkie chóry otrzymały pamiątkowe ikony ufundowane przez Pracownię Rzemiosła Artystycznego Piotra Adamczyka i okolicznościowe dyplomy. Festiwal wsparło materialnie 40 sponsorów. Patronat honorowy nad festiwalem objął minister Kultury Waldemar Dąbrowski.

Przez dwa dni festiwalowa publiczność wysłuchiwała 28 zespołów chóralnych, kameralnych, folklorystycznych i kapel istniejących przy parafiach prawosławnych i katolickich oraz przy ośrodkach kultury z Polski, Ukrainy i Białorusi. Śpiewano kolędy prawosławne w językach ukraińskim, białoruskim i rosyjskim oraz polskie kolędy katolickie. Wiele z tych kolęd ma podobne brzmienie np. białoruska "Wczora z wieczera" i polska "A wczoraj z wieczora", ukraińska "Nebo i zemla" i polska "Dzisiaj w Betlejem". Inne nie



Fot.: Kapela harmonijkowa "Echo" w Drelowie

znakomitych gości, wśród których byli: prawosławny ordynariusz lubelski Abel, Paweł Łatuszko - ambasador Białorusi w Polsce, Igor Sekreta - konsul Białorusi w Polsce, minister Lech Nikolski, prawosławny ordynariusz wojskowy gen. biskup Miron Chodakowski, starosta bialski Tadeusz Łazowski, przedstawiciele MON oraz Dowództwa Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, a także duchowieństwo prawosławne i katolickie,

Zamykając festiwal przewodniczący Społecznego Komitetu IX Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich Ryszard Korneluk podziękował wykonawcom, uczestnikom i sponsorom i stwierdził, że cieszy nas wszystkich fakt rozwoju festiwalu i wzrostu zainteresowania tym niezwykle wydarzeniem kulturalnym.

Tekst i zdjęcia Adam Jastrzębski

OSTRYM PIÓREM

Przez dwa dni styczniowe Terespol żył IX Międzynarodowym Festiwalem Kolęd Wschodniosłowiańskich. Słowa uznania należy skierować pod adresem organizatorów festiwalu, zwłaszcza duchownych Kościoła prawosławnego. Nagrodzone przez "publiczność" chóry kolędnicze z Kostomłot i Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu, z pewnością nie należały do najlepszych, raczej do najgorszych. Nagrody pieniężne w wysokości 1 tys. zł miały charakter symboliczny i świadczą o słabej kondycji finansowej sponsorów festiwalu.

W tygodniu modlitw o jedność chrześcijan dowiedzieliśmy się, że po 500-latach w Kostomłotach reaktywowano cerkiew prawosławną. Szkopuł w tym, że w Kosmłotach jest jedyna w Polsce cerkiew unicka. Wprawdzie podporządkowana Stolicy Apostolskiej, lecz liturgia odprawiana jest w języku starocerkiewnym, podobnie jak w prawosławnej cerkwi. Czy małą wymierającą wieś stać finansowo na utrzymanie dwóch świątyni? Polska zmierzająca do integracji z Europą Zachodnią w której kościoły świecą pustkami, też będzie poddawana intensywnym procesom laicyzacji. W przyszłości należy liczyć się z tym, że najprawdopodobniej kościoły w Polsce nie będą miały tylu wiernych co dziś.

Drugą imprezą o charakterze religijno - kulturalnym był Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zorganizowany przez proboszcza parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Trójcy w Terespolu. Wyrazić należy nadzieję, że pod patronem duchownych obu wyznań w duchu ekumenicznym będą nadal organizowane tak ważne i potrzebne społeczeństwu imprezy religijno-kulturalne. Rejon Terespolu to przysłowiowa pustynia kulturalna, kojarząca się najczęściej z przemytem alkoholu, papierosów, narkotyków i kradzionych luksusowych samochodów. Mieszkańcom Terespolu i okolic potrzebny jest bezpośredni kontakt z kulturą na wysokim poziomie artystycznym. Nie zastąpią go infantylne programy telewizyjne w rodzaju telenoweli, czy talk-show.

Kapłani nie mogą zastępować i wyręczać świeckich władz w organizowaniu życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Hala sportowo - widowiskowa jest wykorzystywana w zasadzie tylko przez sportowców - amatorów, a mogłyby się odbywać tam imprezy rozrywkowe z udziałem profesjonalnych artystów. Odpłatność za uczestnictwo w takich imprezach, umożliwiłaby w znacznym stopniu pokrycie kosztów utrzymania tego obiektu. Tegoroczna zima stwarza doskonałą okazję dla urzędników lodowiska dla młodzieży. W czasach PRL-u stać było władze na tak niewielki przecież wydatek, a obecnie nie, dlaczego? Gdzie młodzież ma spędzać wolny czas? Dla władz Terespolu przykładem może być wójt gminy Krzysztof Iwaniuk, który w Kobylanach przystąpił do budowy wyciągu narciarskiego. W Kobylanach jest kąpielisko, w Terespolu - nie, mimo że są ku temu odpowiednie warunki na Rogatce.

Samorządy lokalne cierpią na chroniczny brak pieniędzy. Small biznes nie rozwiąże problemu bezrobocia, ani też nie zapewni kasy miejskiej. To na władzach miasta spoczywa obowiązek stworzenia odpowiednich warunków dla inwestorów krajowych i zagranicznych, aby tworzyli nowe, tak potrzebne miejsca pracy.

Observer

Bez zwycięzców

Od kilku lat staram się być w Terespolu w okresie organizowanego tu Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich. Jest to impreza dużej rangi, odznaczająca się wielką różnorodnością śpiewających chórów i coraz wyższym poziomem artystycznym tego festiwalu. Dotyczy to przede wszystkim zespołów przyjeżdżających z Białorusi i Ukrainy oraz niektórych chórów istniejących przy cerkwiach czy katedrach w dużych ośrodkach prawosławnych w kraju. Jakkolwiek ranga tego festiwalu z każdym rokiem wzrasta, to kompletnie rozczarowuje jego formuła. Chodzi o dwie główne nagrody przyznawane każdego dnia festiwalu przez publiczność. W tym roku otrzymały je zespoły bardzo przeciętne i trudno jest zrozumieć terespolską publiczność, czym się ona kierowała opowiadając się za takim właśnie werdyktem. Z całą pewnością zadziały tu jakieś lokalne interesy, gdyż jednego dnia najlepszym zespołem okazał się chór uczniów z pobliskiej szkoły, a drugiego - chór parafialny z dopiero co powstałej drugiej cerkwi w Kostomłotach. Publiczność ma prawo oczywiście decydować, co się jej najlepiej podoba. Ale czy z taką oceną zechcą się zgodzić bardzo dobre chóry i ich dyrygenci przyjeżdżające tu spoza Terespolu i Kostomłot? I czy w ogóle zechcą tu jeszcze przyjeżdżać?

Paweł Boltryk

Gdzie kupić mapę?

Święty przewodnik Grzegorza Rąkowskiego "Polska egzotyczna" zachęcił mnie do odwiedzenia po raz pierwszy nadbużańskiego szlaku cerkwi, monastyrów, fortów i innych osobliwości kulturowych rozlokowanych na północ i na południe od Terespolu. Wrażenia były niezwykle, gdyż tereny te są nieporównywalne do wszystkich innych szlaków turystycznych w kraju. Cisza, spokój, przepiękne krajobrazy dzikiego Bugu, nieskażona przemysłem przyroda i niezwykle świątynie... Moją bazą wypadową był motel "Pod Dębami" w Kobylanach, gdzie miałem zapewnione noclegi i regionalną kuchnię ale brakowało mi szczegółowej informacji o terenie. W żadnym z kiosków nie mogłem kupić jakiegokolwiek przewodnika czy choćby mapy terenu. A przecież ten region mógłby przyciągnąć wielu turystów, gdyby był odpowiednio promowany.

Janusz Wilkowiec

Bezpieczna droga dla dzieci

Proszę napisać w "Gońcu Terespolskim" o dzieciach, które muszą dojeżdżać ulicą Sienkiewicza na lekcje do Zespołu Szkół Nr 1. Ulica ta już od Urzędu Miejskiego ma pełno wyrw, a na skrzyżowaniach z ulicami Czerwonego Krzyża i Narutowicza jest po prostu niebezpieczna dla jadących rowerami. Najgorzej jest na skrzyżowaniu z ulicą Narutowicza. Były tam wykonywane prace związane z budową kanalizacji miejskiej, a po jej zakończeniu wykonawca byle jak poukładał kostkę i zatkał dziury i szczeliny. Gdy spadł śnieg, a później się roztopił, na skrzyżowaniu tych dwóch ulic powstało jezioro, które zamaskowało wszystkie wyrwy w ulicy. Moja córka wracając rowerem ze szkoły wpadła w jedną z takich wyrw i boleśnie się potłukła. Wróciła do domu cała mokra, a mieszka dość daleko od szkoły. Na podobny wypadek narażone są wszystkie inne dzieci, które także dojeżdżają tą ulicą do szkoły. Dlatego trzeba szybko z tym coś zrobić, aby dzieci mogły bezpiecznie dojechać i wrócić ze szkoły.

L.T. (nazwisko i adres znane redakcji)

Niespodziewana śmierć

Jakoś na samym początku października 2003 r. usłyszałem zaskakującą wiadomość.

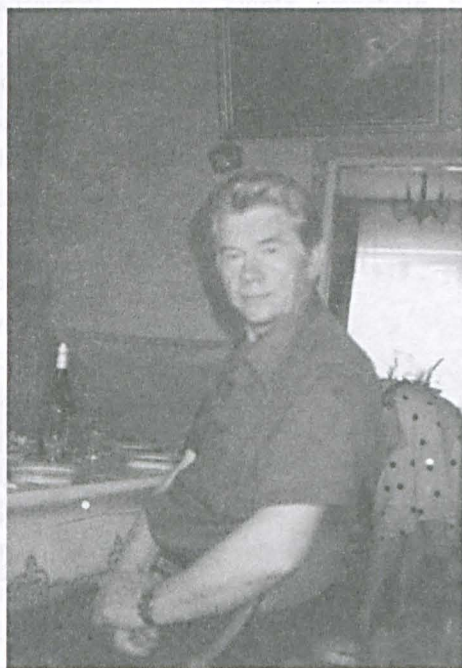
- Mówią, że umarł jakiś nauczyciel - powiedział do mnie sąsiad. No, cóż - pomyślałem - Ludzie umierają, bo umierać przecież muszą, każdego to kiedyś spotka. Szkoda tylko, że właśnie teraz przydarzyło się to jakiemuś nauczycielowi. Ktoś miał pecha, przecież już za kilka dni Dzień Nauczyciela.

Później ta smutna wieść przybrała bardziej konkretne kształty. Okazało się, że to Marian Kowaluk, dawny kolega z pracy, jest tym nieszczęśnikiem. Przez wiele lat był on nauczycielem muzyki w Szkole Podstawowej Nr 1. Wiadomość o śmierci Mariana, a zwłaszcza o sposobie w jaki rozstał się z tym światem, była ogromnym zaskoczeniem. Przecież było w nim tyle życia. On tak bardzo chciał żyć - takie rozsiewał wokół siebie wrażenie. A tu taka historia!

Okazało się, po raz nie wiadomo już który, jaki nieprzewidywalny i zaskakujący potrafi być los człowieka. A jakie ulotne, znikome i kruche jest życie ludzkie. Przecież to kruchość nad kruchościami! Pomiędzy życiem a śmiercią jest taka wątła i taka cienka linia.

Mariana poznałem podczas pracy w Szkole Podstawowej. To już 30 lat temu. Był On dobrym, lubianym przez wszystkich kolegą. W pamięci wielu Marian pozostanie również jako brawurowo jeżdzący

motocyklista, a także zręczny żongler, popisujący się udanymi sztuczkami przy wieszaku na ubrania, w pokoju



nauczycielskim. Pasjonował się także grą w szachy. W życiu prywatnym był ojcem czworga dzieci. Marian był barwną postacią. Z mojego punktu widzenia, dobra konkluzją na te smutne rozważania, będą słowa tytułu pewnej piosenki Czesława Niemena: - Dziwny jest ten

świat... Marian Kowaluk został pochowany na cmentarzu w Neplach.

Niech nadbużańska ziemia będzie dla niego lekkim okryciem!

Henryk Szypica

CHRYSTUS Z DRZEWA LIPOWEGO

Jan Buczyło z Samowicz przymierza się do wykonania z drzewa lipowego olbrzymiej rzeźby Chrystusa, liczącej bez mała 3 m., na projektowany ołtarz główny w kościele Św. Trójcy w Terespolu. Ołtarz zaprojektował architekt Kazimierz Górski z Konstancina k. Warszawy. Jego wstępny projekt zakłada wykonanie dwóch elementów: marmurowy ołtarz ofiarny przeznaczony do odprawiania mszy św. oraz tylną nastawę dwóch wielkich krzyży, gdzie na jednym z nich ma być umieszczona rzeźbiona figura Chrystusa. Nie wiadomo jeszcze, czy projekt ten zostanie zaakceptowany, ale Jan Buczyło otrzymał już zlecenie wykonania rzeźby Chrystusa.

Jest to przedsięwzięcie skomplikowane, ponieważ przy tej wielkości rzeźbie głowę, korpus i nogi wykonuje się z jednego kawałka drzewa, natomiast ręce wykonuje się oddzielnie i montuje do bryły figury. Drzewo musi też spełniać odpowiednie parametry. Ponieważ głowa Chrystusa ukrzyżowanego jest zawsze opuszczona do dołu, drzewo też musi być w swym górnym odcinku odpowiednio zakrzywione do przodu. Poszukiwania lipy spełniającej takie warunki trwały kilka dni, ale Jan Buczyło i pomagający mu mieszkańcy Samowicz odszukali takie drzewo, ścięli je, wstępnie obrobili i przywieźli do stodoły, która Janowi służy za pracownię.

Jan Buczyło od lat specjalizuje się w rzeźbieniu krzyży

pasyjnych, z których każdy jest inny i niepowtarzalny, ponieważ każdy jest wykonany według takiej a nie innej struktury drzewa. Jego krzyże, a wykonał ich ponad sto, są bardzo wysoko oceniane przez kolekcjonerów. Jan Buczyło wykonał też kilka dużych krzyży sakralnych, które dziś zdobią kościoły na Wschodzie. Na zlecenie księży pochodzących z Polski wykonał dwa krzyże pasyjne znajdujące się dziś w kościołach na Syberii: w Tobolsku i w Tomsku, a także kilka na Białorusi: w Żodino k. Mińska, w Baranowiczach, Prużanach, Kobryniu i Wołczynie.



fot. Krzysztof Tarasiuk

Jednak największą satysfakcję przyniósł mu piękny drewniany krucyfiks, który wykonał specjalnie dla papieża Jana Pawła II. Krucyfiks ten został wręczony Ojcu św. podczas jego pobytu w Siedlcach.

Janusz Tarasiuk

HUBERTUS W KOSTOMŁOTACH

Jeszcze od niedawna słowo Hubertus kojarzyło mi się z polowaniem i świętem myśliwych obchodzonym w dniu 3 listopada. Miałem okazję uczestniczyć w dwóch takich polowaniach dzięki uprzejmości pana Kłodnickiego. Było to w roku 1995. Wtedy wziąłem

Przyjechaliśmy do Kostomłot z fotografem Krzysztofem Tarasiukiem na godzinę 11⁰⁰ do ośrodka jeździeckiego w pobliżu Bugu, gdzie każdego urzekła malowniczość nadbużańskiego krajobrazu w barwach jesieni. Pogoda dopisywała, było ciepło i słonecznie. Miałem okazję



udział jako widz podczas polowania w dniu patrona św. Hubertusa, a później jako naganiacz podczas następnego polowania, jakie myśliwi tradycyjnie urządzą w dzień wigilijny (zarobiłem wtedy 10 zł.). Wówczas z reportażu o polowaniach nie wyszło. Nasz Goniec zamilkł na prawie trzy lata.

Ze świętym Hubertem żyjącym ok. 656-727 r. związana jest legenda, według której św. Hubert, syn Bertranda księcia Akwitanii, był zapalonym myśliwym zaniedbującym dla łowów swoje obowiązki religijne. Pewnego dnia ukazał mu się jeleni z krzyżykiem między rogami i zagroził mu potępieniem wiecznym, jeśli się nie pokaja.

18 października 2003 miałem okazję uczestniczyć po raz pierwszy w Hubertusie nieco innym, jeździeckim, zorganizowanym już po raz 24 dla miłośników koni. Przygotował go w Kostomłotach p. Eugeniusz Kupryś, właściciel ośrodka jeździeckiego i znany hodowca koni. Najważniejszą atrakcją był tu wyścig konny podczas ścigania „lisa”.



spotkać wielu ludzi związanych z jeździectwem. Przede wszystkim pana Eugeniusza Kuprysia, organizatora imprezy oraz legendarnego już Macieja Falkiewicza, znanego malarza z Janowa Podlaskiego, ubranego w barwny kontusz, nasz polski strój narodowy. Maciej Falkiewicz tradycyjnie już wystąpił w roli uciekającego „lisa”. W tym roku schwytał go ponownie Michał Gryglas z Komarna, uczeń II klasy Gimnazjum w Konstantynowie. Ogromny aplauz

widowni wzbudził 84-letni prof. Ludwik Maciąg, znany w Polsce i za granicą malarz koni i scen batalistycznych, uczestnik kampanii wrześniowej. Gdy opuszczał wesołe

towarzystwo, zaśpiewano mu gromkie „Sto lat”. Z Krzysztofem spotkaliśmy się z ks. Romanem Piętką, stałym uczestnikiem imprez hubertusowych, a także z naszą



redakcyjną koleżanką Ewą Bagłąj, która przyjeżdża tu każdego roku i z Justyną Niczyporuk-wielką miłośniczką koni.

Po wyścigach udaliśmy się spacerkiem nad Bug, gdzie już czekało przygotowane ognisko, gar bigosu i pieczone prosię, sponsorowane przez Darka Orlińskiego z Terespoła, który też ma swoje konie w Neplach. Część nieoficjalna przebiegała w miłej, koleżeńskiej atmosferze. Zgłodniałe towarzystwo raczyło się przysmakami myśliwskimi przy suto zastawionym stole i prowadziło ożywioną rozmowę. Bug był piękny o tej porze roku. Słońce podmalowało kolory jesieni... Przyjadę tu za rok, na jubileusz 25-lecia obchodów



św. Hubertusa - patrona myśliwych i miłośników koni.

Marek Ferens

Zdjęcia: Marek Ferens i Roman Petrynik

Maria Ciechanowicz - Sulima

Moje ścieżki gwiazdy kryją...

Moje miasto

I Muchawcem i Bugiem
Brześć słoneczny zielony
Niby srebrnym łańcuchem
Ślicznie jest ozdobiony

Piękna Wisła swe czary
I na Bug zarzuciła
Zakochany bez miary
Darzy fale życzliwe

Szmerzą wierzby płaczące
Im wtórują topole
Róże kąpią się w słońcu
Brześć - to miasto jest moje

Kocham miasto nad życie
I ulice i krzewy
Słucham wiosną o świcie
O czym słowik mi śpiewa

Ile wojen zaciętych
Losy ludzkie przeżyły
Stare miasto pamięta
Chociaż dawno to było

Dużo tak cudzoziemców
W Brześciu bywa codziennie
Lecz rodaków najwięcej
Jak to sercu przyjemnie

Znów odradza się kościół
Będą dzwony nam biły
Nasze szczęście w jedności
W tej jedności jest siła

Szmerzą wierzby płaczące
Im wtórują topole
Róże kąpią się w słońcu
Brześć - to miasto jest moje



Rys. Edyta Drohysz

Za Bugiem, za Bugiem...

Za Bugiem, za Bugiem
Życie jest drugie,
Lecz niebo jedyne nad nami,
I łąki kwitnące,
I wierzby płaczące
Są bez wątpienia te same

Lecz Bugiem
Jak srebrnym łańcuchem
Los nas pozbawił jedności.
Lecz deszcze i wiatr
Płynące zza Tatr
Płomienia me serce radością.

Za Bugiem, za Bugiem
Dużo mam druhów
Chociaż niedługo się znamy.
Swe serce uśmierzam
Zmawiając pacierze
I błagam, mój Boże, bądź z nami...

W pracowni Jana Rudczyka

Popadłam w baśni świat
To było czarujące
Tam jednocześnie świt
I zachodzące słońce

Strzeliste brzozy niebem
Widziałam zaproszone
Wiosennym śniegiem niebo
Pieszczotnie ozłoczone

Łabędzie jak obłoki
Płynęły po jeziorze
Zmierzch robił pierwsze kroki
I ginał w drzewach korze

W czerwieni klony stały
Jak ogniem opalone
I brzozom coś szeptały
Nad wodą pochylone

Natchnionym pędzlem malarz
Czarował znów na płótnie
I bez rozkwitał biały
Pod dźwięki srebrnej lutni

Czas mijał lecz pejzaże
Wciąż przed oczyma stoją
I dzięki Bogu za malarza
Co darzy serce swoje

Maria Ciechanowicz - Sulima jest poetką z Brześcia. Píše w języku rosyjskim i polskim. Zamieszczone tu wiersze pochodzą z tomiku "Moje ścieżki gwiazdy kryją...", wydanego w roku 1994 w Grodnie przez Polskie Wydawnictwo "Głos nad Niemną".

Wspomniany w wierszu Jan Rudczyk był znanym malarzem z Brześcia i bliskim krewnym rodziny Rudczyków z Dobratycz.

Nadbużańskie LOVE STORY

*Samotny stoję nad Bugiem
I patrzę na drugi brzeg
Wiatr wieje chłodnym cugiem
I w oczach sypie mi śnieg*

*Jak smutno stać nad tą rzeką
Co rozdzieliła kraj nasz
Chociaż Ty tak niedaleko
Do Ciebie nie puszcza straż*

*Samotny stoję nad Bugiem
I patrzę na drugi brzeg
Tam została moja ojczyzna
I mój kochany Brześć*

*Z rozpaczą patrzę na rzekę
I serce ściska mi żal
Jak ciężko przeżyć rozłąkę
Kiedy zostanie ból*

*Raz tylko w życiu kochałem,
Raz tylko mówiłaś mi
Że zostaniemy razem
Do końca naszych dni*

*Dziś stoję samotnie nad Bugiem
Tu ja, a tam Ty
Wiatr wieje zimnym śniegiem
A w oczach kręć lży.*

*Tak smutno jest nad rzeką
Co rozdzieliła kraj nasz
Stoję samotnie nad Bugiem
Bo nie przepuszcza nas straż.*



Fot.: Album "BUG"

Słowa tej piosenki napisał budowniczy lotniska w Małaszewiczach - inżynier Stanisław Dzierżanowski, pochodzący z Warszawy, a mieszkający przed II wojną światową w Terespolu u państwa Trębickich przy ulicy Czerwonego Krzyża.

Któż to z obecnie starszych terespolanek nie zna tej piosenki. Jej słowa przenoszą myśli do lat wojennych. Dwa sąsiednie miasta polskie: Brześć i Terespol - jakże często część rodziny i znajomych mieszka w jednym z nich. Wystarczy wejść na Suchy Most, przejść rzekę Bug i już się jest przy Bramie Chełmskiej przy Twierdzy Brzeskiej, a stamtąd spacerkiem do centrum Brześcia.

Inż. Stanisław Dzierżanowski - młody, przystojny człowiek, zakochany w swojej żonie Emilii z pasją oddaje się pracy zawodowej, snuje plany na przyszłość, mimo groźnych i niepokojących wieści. Gdy idą pod rękę ulicą, tworzą tak ładną parę rozjaśnioną miłością, że każdy kto na nich popatrzy sam się uśmiecha.

Niestety, zbliża się zawierucha wojenna. Inżynier Dzierżanowski dostaje powołanie do wojska i wyjeżdża, natomiast pani Emilia wyrusza do rodziny do Brześcia. Wtedy ruch między Brześciem a Terespołem był w miarę normalny.

Wiadomo, co mogło być dalej. 17 września 1939 roku Związek Radziecki zajął wschodnie rubieże Polski, natomiast rzeka Bug stała się granicą. Kto nie zdążył przejść na właściwą stronę - został. Stanisław Dzierżanowski wróciwszy po kampanii wrześniowej do domu, nie zastał jednak żony w Terespolu. Na próżno organizował tajne przeprawy przez rzekę, przepłacał flisaków, aby wydostać ukochaną żonę z niedostępnego, a zarazem tak bliskiego miasta. Gęsto rozstawione straże sowieckie skutecznie broniły brzegu. Nie pozostało mu nic innego jak wystawać na brzegu z nadzieją, że wykrzyczane z jednego brzegu słowa dotrą do adresata na drugi, że nie zagłuszy ich wiatr, nie przeszkodzą straże.

„Pamiętam scenę ze swojego dzieciństwa, kiedy z okazji

jakichś świąt byliśmy „w gościach” u rodziny i rodzice z pozostałymi biesiadnikami śpiewali różne piosenki - jak to przy świątecznym stole kiedyś bywało. Śpiewano także piosenkę o rozdzielonych kochankach znad Bugu. Jedna ze znanych terespolanek wyszła z płaczem do sieni, a pozostali ze zrozumieniem (a zwłaszcza kobiety) kiwali głowami i siedzieli zamyśleni. Wtedy nic nie rozumiałam."

Opisana historia rozdzielonego małżeństwa zakończyła się dobrze. Po licznych próbach, pewnej wiosennej nocy udała się przeprawa przez Bug w okolicach Kukuryk, i dwoje ludzi po długim okresie tęsknoty, strachu, niepewności, udręki znów było razem. Niedługo po tym wyjechali do Warszawy i słuch po nich zaginął.

Opisanych wyżej osób może już nie ma, ale została piosenka, która myślę zostanie w pamięci jeszcze długo - śpiewana może przez babcię swoim nic nie rozumiejącym wnukom.

Justyna Mazur-Lipecka

(na podstawie relacji Janiny Winiarskiej z domu Trębickiej)

Korespondencja

Czy istniał most na Bugu przy Alei Marzeń?

Z przyjemnością czytam wszystko to, co dotyczy moich rodzinnych stron, od których oderwałem się akurat przed 55-latami. Ale bieżąc śledzę rozwój i osiągnięcia Terespoli i okolic. Z sentymentem snuję wspomnienia z dzieciennych i wczesnomłodzieńczych lat. Wdzięczny jestem Panu, że swoim wydawnictwem umożliwia mi powrót do tych minionych lat. Dziękuję też za opublikowanie moich „Przedlistopadowych refleksji”. Już w tej sprawie nawiązała ze mną kontakt pani Irena Białowas - siostra bohatera artykułu. Ze wzruszeniem dziękowała mi za pamięć o bracie.

W czasie zimowych „bezczyności” mam zamiar podjąć próbę zgłębienia dwóch tematów. Pierwszy to walka na tzw. Wale Terespolskim we wrześniu 1794 roku. Drugi to walki w rejonie Terespoli Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku. Materialne pamiątki tego drugiego okresu to grób Nieznanego Żołnierza WP nad kanałem fortu w Łobaczewie i przy Alei Marzeń oraz grób w Janowie Podlaskim żołnierza jednego z pułków Wielkopolskiej Dywizji. Jeśli uda mi się zgromadzić interesujące i konkretne materiały, pozwolę sobie przesłać je do upowszechnienia.

Nie podejmując dyskusji z panem Janem Buczyło na temat „Dębów na Kościół” (Goniec nr 67/2003), chcę jedynie dla ścisłości donieść co wiem na ten temat, oczywiście z autopsji. Wychowany nad Bugiem, pasający konika na nadbużańskim pastwisku przy Alei Marzeń i często kąpiący się w rozlewisku Żółta Woda - tę wiedzę posiadałem. „Drewniany most na Bugu, który znajdował się na przedłużeniu Alei Marzeń” - jak pisze pan Buczyło - nigdy okolicznej społeczności nie służył, po prostu takiego mostu w czasach pokoju nie było. Za mojej pamięci budowano go po raz pierwszy w nocy z 21 na 22 czerwca 1941 roku przed agresją Niemców na ZSRR, po raz drugi - wybudowano go ponownie (bo pierwszy został rozebrany) w lipcu 1944 r. W ramach odwrotu armii niemieckiej. Służyły one tylko celom militarnym i po wykorzystaniu były rozbierane. Pozostały po nich tylko wystające nad wodą pale.

I drugie spostrzeżenie: - kiedy te mosty były budowane, po

„dębach rosnących w pobliżu Kosomina” nie było nawet śladu w postaci karczku.

Krzysztof Aleksandrak

Od redakcji:

Oczekujemy na zapowiedziane artykuły Pana Pułkownika Krzysztofa Aleksandraka. Zamieścimy je z tym większą przyjemnością, iż ma Pan zagorzałych czytelników wśród ludzi, którzy Pana doskonale pamiętają.

Chcę się jednak odnieść do artykułu Pana Jana Buczyły „Dęby na kościół” i polemizować z Panem - istniał czy nie istniał most na Bugu przy Alei Marzeń w czasach pokoju? Moja wiedza na ten temat nie jest poparta badaniami archiwalnymi, gdyż tym tematem nie zajmowałem się. Wynika ona z innych przesłanek - ze wspomnień już nieżyjących ludzi, którzy pamiętali czasy sprzed I wojny światowej (lub te zasłyszane od swoich rodziców). Według moich informacji drewniany most na Bugu został wybudowany prawdopodobnie razem z nasypem ziemnym pod Aleją Marzeń, a nastąpiło to około roku 1870, z chwilą rozpoczęcia budowy fortu w Łobaczewie. Po prostu dlatego, że budowa tego fortu wymagała olbrzymich prac ziemnych i wynajęcia setek furmanów, którymi byli także „Poleszacy” z rejonu Brześcia. Dojeżdżali oni właśnie przez ten most do pobliskiego Łobaczewa, a później także do budowanego fortu w Koroszczynie, dokąd również przedłużono szosę na nasypach od Alei Marzeń.

Most ten istniał także w okresie I wojny światowej. W czasie odwrotu Rosjan na wschód zarządzono ewakuację ludności cywilnej z Terespoli i okolic i do 24 sierpnia 1915 roku ewakuowano w głąb Rosji ludność Koroszczyna, Łobaczewa, Lechut i Samowicz właśnie przez ten most. Nie wszyscy tam dotarli - większość „bieżących” dogonili i zawrócili szybko docierający Niemcy.

Most istniał jeszcze prawdopodobnie do 1920 roku. Podczas wojny polsko-bolszewickiej, w dniu 3 sierpnia 1920 roku na północ od Alei Marzeń toczyły szczególnie zacięte walki 66 Kaszubski Pułk Piechoty, z przeciwnatarciami i wypadami na lewy brzeg rzeki (przez ten most?) oraz 64 Grudziądzki Pułk Piechoty o położony w pobliżu most kolejowy na Bugu, gdzie wg komunikatów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego miało zginąć ponad 500 żołnierzy nieprzyjaciela. Most w tym czasie - jeśli rzeczywiście był jeszcze czynny i służył do celów wojennych - został zniszczony i już nie podjęto próby jego odbudowy w latach międzywojennych.

Janusz Tarasiuk



fot. Krzysztof Tarasiuk

Zeszłoroczna susza, największa od dziesięcioleci, odsłoniła dobrze zakonserwowane pod wodą drewniane konstrukcje mostu na Bugu przy Alei Marzeń.

CMENTARZ WOJENNY W ZACZOPKACH

Turysta, jadący drogą z Terespolu do Janowa Podlaskiego, po minięciu Pratulina i wsi Zaczopki napotyka tuż po prawej stronie, przy drodze wzgórek. Wielu ludzi mija go, nie zwracając na niego szczególnej uwagi. Warto jednak w tym miejscu przystanąć i wejść na pagórek. Znajduje się na nim cmentarz wojenny. Wchodzących na cmentarz witają dwa krzyże katolicki i prawosławny, a na wierzchołkach krzyży są półksiężycy- typowe dla Podlasia.



Na szczycie pagórka znajdują się kamienne krzyże grobów i obelisk z czerwonych kamieni polnych, a na obelisku ewenement Podlasia- kamienna tablica z wrytym na niej napisem w języku niemieckim: „**Hier schlafen im Tode deren 83 deutsche u. Russische Krieger und schauen von der Hoche der Schlachtfeldes heilsen August Kampfen 1915 ihre Soldaten**

frene mit dem Tode besiegt haben Kameraden hande schufen ihnen gemeinsame letzte Ruche statte".

Co oznacza: " Tu śpi w śmierci 83 niemieckich i rosyjskich żołnierzy, spoglądając w dół na pole bitwy ,na miejsce ,gdzie podczas gorących walk sierpniowych 1915 roku swoje żołnierskie oddanie uwieńczyli śmiercią. Ręce przyjaciół stworzyły im to wspólne ostatnie miejsce spoczynku"

Cmentarz wykonali Niemcy i stąd napis.

Dziś jest tu spokój i cisza, ale patrząc z tego wzgórza, aż się wierzyć nie chce że rozegrała się tutaj straszliwa bitwa. Może po obu stronach byli Polacy? Niestety brak jest napisów na krzyżach.

Zdjęcia i tekst: Adam Jastrzębski

TRAKT KODEŃSKI

Jeśli przed Konowicą skręci się na drogę prowadzącą w kierunku ulicy Marii Konopnickiej, można natrafić na miejskim pastwisku na liczący około 1 km fragment dobrze zachowanej drogi, która niegdyś prowadziła ze starego Terespolu w kierunku Kodnia. Aby ją odszukać, trzeba się ustawić naprzeciw cerkwi i przeciąć na ukos pastwisko w kierunku ulicy Łąkowej. Droga zaczyna się zaraz za drucianym ogrodzeniem pastwiska (przy betonowym słupie). Jest to nasyp ziemny o szerokości przekraczającej 6 metrów, z wykopanymi po obu stronach fosami. Nasyp w kilku miejscach posiada także poprzeczne wykopy, co by oznaczało, że znajdowały się tam kiedyś mostki. Teren drogi leżał w obszarze zalewowym Bugu i musiał być odwadniany w okresie przyborów i roztopów. Jeden z dokumentów wystawionych przez księcia Adama Czartoryskiego, niegdyś właściciela prywatnego miasta Terespol, zobowiązywał mieszkańców „do porządku powszechnego całej osady wraz i innymi wsiami, tak w kopaniu rowów dla spuszczenia szkodliwych wód, jak i w naprawianiu mostów i grobel". Co by znaczyło, że dawny trakt prowadzący z Terespolu do Kodnia był często zalewany przez wiosenne i jesienne przybory wód. Ale był czynny niemal przez cały rok. Wznosił się ponad wyniosłości terenu i był na tyle szeroki, że mogły się na nim mijać swobodnie dwa zaprzęgi konne. Trakt prowadził niegdyś od cerkwi przez drewniany most na Konowicy w kierunku ulicy Łąkowej, przebiegał następnie wzdłuż tej ulicy (w tamtych czasach nikt tam jeszcze nie mieszkał) i po minięciu dzisiejszej międzynarodowej drogi E-20 skręcał w kierunku Lebedziewa. Dzisiejsza szosa prowadząca z Terespolu do Kodnia jeszcze wtedy nie istniała. Została ona wybudowana w latach siedemdziesiątych XIX wieku.

Roman Nowosad

Wyznanie palacza

Palilem! Zaczęłam palić wcześniej, w wieku 15-16 lat a może wcześniej, nie pamiętam dokładnie. Palilem różnie: niedopałki, jednego na dwóch do spółki po połowce, albo na zmianę daj popalić. Palilem mniej lub więcej, zależało to od zawartości kieszeni. Palilem w dzień i w nocy różne papierosy, mocne i słabe: Mazury .Popularne .Giewonty, Mewy, Mentolowę , Pamiry, Primy, Camele i Chesterfieldy. Czulem się różnie po wypaleniu papierosa, czasami dym smakował, czasami bardzo śmierdzał. Najgorzej było palić podczas przeziębienia czy kataru, wtedy dym miał zapach kopnącej się szmaty. Po wypaleniu papierosów w ciągu dnia, a później także na nocnym dyżurze, rano miało się wrażenie, że język został zdjęty z gorącej patelni, pióół, bolał i był pokryty jakimś osadem. Gardło było zatłkane, nie można było swobodnie oddychać, duszący kaszel nie zwalniał tej przeszkody coś w gardle ciągle przeszkadzało. Cierpienia i udręki z powodu tych dolegliwości nie miały końca, ale nie miałem sił wytłumaczyć sobie dość tego! koniec! Nie będę się męczył!

Smutne to dla człowieka, któremu rozum podpowiada, że jest źle, ale w duszy czuje się bezsilny. Nie dam rady? Jeszcze jednego zapalę, a później rzucę. Jeszcze tego jednego. Nieważne że wiem, że jest mi źle, że nie powinienem tak postępować, że cierpię! Uzależnienie jest ciężkim i dręczącym stanem psychiki człowieka. Myśli człowieka uzależnionego nie potrafią odpowiedzieć jemu: zrób tak i będzie dobrze, gdyż reakcja organizmu sygnalizuje bezsilność. Trzeba sobie uświadomić swoją psychikę, przekonać siebie, że faktycznie nie chcę tego, że to co robię mnie nie cieszy, że mam już tego dosyć!

Ale to nie wszystko - muszę sobie ułożyć w swojej świadomości realny plan, w którym główną rolę będę odgrywał ja sam, bez mieszania do tego drugich osób. Muszę sobie uświadomić, że jeśli rzucę palenie, pokonam samego siebie, osiągnę cel. Pozostanie satysfakcja, która utwierdzi mnie w przekonaniu, że postąpiłem słusznie

Janusz Saltrukiewicz

Od redakcji:

Ten artykuł kierujemy głównie do młodzieży, która próbowała eksperymentować z paleniem papierosów, ale jeszcze nie wciągnęła się w nałóg palenia . Wiadomo nie od dzisiaj, że palenie szkodzi i skraca życie palaczy, ale mało kto sobie uświadamia - poza samymi palaczami- jak się oni czują po wielu latach palenia. Dlatego lansujemy hasło - **rzuc palenie! Im wcześniej, tym lepiej!**

Historia w starej fotografii



było ich czterech, jednym z nich był Ignacy Urbański. Remonty budynków i obiektów kolejowych dokonywano sposobem gospodarczym, gdyż Odcinek Drogowy posiadał ekipę murarzy, własną stolarnię - pracował w niej Wacław Weremczuk oraz warsztat ślusarsko-kowalski, w którym pracował Stefan Strzałkowski.

Zawiadowca Odcinka Drogowego Ludwik Kopulski w maju 1933 roku założył i był jego prezesem Ognisko KPW (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe), do którego należeli

Zdjęcie grupowe wykonano w listopadzie 1936 roku na tle nieistniejącego już budynku starej stacji kolejowej Terespol n. Bug. Są to pracownicy służby ruchu, podlegający zawiadowcy stacji, którym był wówczas do 1937 roku włącznie Stanisław Brzozowski. Po nim funkcje zawiadowcy stacji przejął Wanacki, który wczesną jesienią 1940 roku został wywieziony przez okupanta niemieckiego do obozu w Oświęcimiu i tam zginął.

Na czasów Stanisława Brzozowskiego pracowało trzech dyżurnych ruchu: Mączyński, Julian Pancewicz i Myśliwiec, najmłodszy wiekiem. Kasa biletowa była jedna - nie pamiętam kto w niej pracował. W kasie bagażowej pracował Stanisław Nowotniak, który przesyłki z kasy dowoził wózkami do pociągu. Zajmował się też pracami porządkowymi w poczekalni dworca, czystością peronów itp. Na dole stacji mieścił się bufet. Do pracowników stacji należeli m. In.: kancelista DZ Gustaw Matejko, syn szewca J. Matejko, który miał warsztat obok piekarni Kuryłło. Gustaw Matejko, podobnie jak Wanacki, również był wzięty do obozu w Oświęcimiu w 1940 r., ale ocalał, po wojnie mieszkał w Gdańsku. Inni pracownicy, których pamiętam, to Tadeusz Nowotniak, Bednarzak, Dejnego, Gorczyński, przejazdowy Celiński i in. Pozostałą grupę stanowili pracownicy pionu Służby Drogowej PKP, którym kierował w Terespolu od września 1928 roku do sierpnia 1940 roku Ludwik Kopulski.

Do zadań Służby Drogowej PKP należało utrzymanie torów kolejowych w stałej eksploatacji, wymiana szyn i podkładów, budowa bocznic - jak np. w Małaszewiczach ze stacji do lotniska, budowa nasypów kolejowych oraz piecza nad mostem kolejowym na rzece Bug, szczególnie wiosną, gdy występowała powódź. Powstałe zatory kry pomagało usuwać wojsko z twierdzy brzeskiej.

Dozór nad robotami torowymi sprawowali toromistrze,

wszyscy pracownicy kolejowi w Terespolu. Ognisko miało własny sztandar. W oprawie drążka umocowane były blaszki w postaci małych proporczyków, a na każdym z nich był wryty monogram od imienia i nazwiska około czterdziestu pracowników stacji. Ognisko posiadało strzelbę i przeprowadzało ćwiczenia ze strzelania o charakterze sportowym. Podczas uroczystości państwowych wykorzystywano sztandar i wystawiano własną wartę honorową.

Ludwik Kopulski w okresie swojej młodości za działalność o niepodległość Polski wraz z gronem kolegów w gimnazjum został zesłany we wrześniu 1908 roku na kilkuletnią zsyłkę do guberni tobolskiej na Syberii. Po odbyciu zsyłki brał



udział w zbrojnej walce w 1914 roku jako legionista. Zarządzeniem prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 16 marca 1937 roku został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Toteż już na początku okupacji niemieckiej w 1939/1940 roku był represjonowany jako były działacz niepodległościowy, w wyniku czego doznał ciężkiej choroby serca. Ludwik Kopulski zmarł 7 sierpnia 1940 roku w wieku 52 lat. Został pochowany na cmentarzu miejscowym.

Maria Kopulska-Sierpińska
(Warszawa)

AKCJA „WISŁA” W TERESPOLU

Akcja „Wisła” związana z przymusowym wysiedleniem ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane, na obszarze powiatu bialskiego trwała od 24 czerwca do 20 lipca 1947 roku. Pretekstem do podjęcia tej szeroko zakrojonej akcji stało się zagadkowe zabójstwo gen. Karola Świerczewskiego w dniu 23 marca 1947 r. w okolicach Baligradu w Bieszczadach, dokonane przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Wykorzystując zamach na generała, władza zastosowała w stosunku do Ukraińców odpowiedzialność zbiorową i przystąpiła do energicznej pacyfikacji, skierowanej nie tylko przeciw partyzantom ukraińskim, ale i przeciw ludności cywilnej, którą zaczęto przesiedlać z intencją rozproszenia jej na ziemiach zachodnich i północnych. Akcją „Wisła” objęto wówczas województwa rzeszowskie, krakowskie i lubelskie. Jej północny zasięg obejmował powiat bialski. Dowodził nią gen. Stefan Mossor.

Akcją „Wisła” został objęty Terespol i większość wsi położonych w gminie Terespol (wówczas gminie Kobylany). Trudno jest dzisiaj określić przynależność narodowościową ludności, która objął przymus wysiedlania. Na terenie naszego regionu ludzie ci byli osiedleni od wielu pokoleń, na ogół wyznawali prawosławie i na co dzień posługiwali się tzw. językiem „chachłackim”. Część tej ludności z całą pewnością nie utożsamiała się z Polakami. Wielu z nich uległo propagandzie sowieckiej i do końca 1946 r. wyjechało dobrowolnie do ZSRR, m.in. z Bohukał 15 rodzin, z Kobylan 62 rodziny, z Lebieżewa 19 osób, z Dobratycz 12 osób i z Murawca 7 osób. Jednak większość z nich nie czuła się Ukraińcami i w każdym razie nie chciała nigdzie wyjeżdżać.

Na terenie Terespolu i okolicznych wsi akcja „Wisła” kierowało wojsko - w sumie 150 oficerów i żołnierzy WOP, a także 7 milicjantów, 6 ORMO-wców i 4 delegatów sowieckich. Transporty przesiedleńcze organizowane były na stacji kolejowej Chotyłów. Wysiedlenie trwało w ostatnich dniach czerwca i w pierwszej połowie lipca, a więc w okresie, gdy ludność nie mogła jeszcze zebrać z pól zbóż, warzyw i ziemniaków. Nadto

ograniczenia środków transportowych zmusiły rolników do pozostawienia na miejscu części inwentarza martwego w rodzaju kieratów, siewczarni, pługów, bron, młockarni, wozów itp., a także części sprzętu domowego - stołów, szaf, łóżek i in.

Ludność ukraińska z rejonu Terespolu została przesiedlona w zasadzie na Mazury na opuszczone gospodarstwa poniemieckie oraz w kilku przypadkach także do innych województw północnych. Szczegółowo przedstawia to tabela.

W sumie z rejonu Terespolu wysiedlono 242 rodziny (889 osób). Najwięcej, bo aż 212 osób wysiedlono z Koroszczyna (35% mieszkańców), 130 z Kobylan (30% mieszkańców),



Domy poukraińskie w Kobylanach

fol. Roman Petrynik

116 z Terespolu (5% mieszkańców) oraz po 110 osób z Małaszewicz Małych i z Polatycz (odpowiednio 30% i 63% ogółu mieszkańców tych wsi). Wszyscy wysiedleni, aż do roku 1956 byli objęci zakazem powrotu w rodzinne strony. Poza tym nie mieli po co wracać. W roku 1949 na podstawie dekretu Rady Ministrów skarb państwa przejął pozostawione mienie ruchome osób wysiedlonych i przekazał je bądź repatriantom, bądź rozdzielił wśród tzw. małorolnych chłopów. Wcześniej tym samym ludziom przekazał ziemię i opuszczone domostwa.

Akcji „Wisła” towarzyszyły różnego rodzaju nadużycia. Najlepszym tego przykładem jest historia kilkunastu mieszkańców Terespolu, których jako rodowitych Polaków ale niewygodnych dla ówczesnej władzy, starano się zakwalifikować w ramach akcji „Wisła” do wyjazdu do województwa olsztyńskiego. Sprawę tę przedstawia dokument znajdujący się dzisiaj w IPN (Instytucie Pamięci Narodowej) w Warszawie. Przedstawiamy go w całości jako dokument charakteryzujący metody działania ówczesnych władz w terenie.

Wysiedlenie ludności ukraińskiej z rejonu Terespolu w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku.

MIJSCOWOŚĆ	DATA	IŁOŚĆ RODZIN	IŁOŚĆ OSÓB	STACJA DOCELOWA
Terespol	28.VI	8	28	Olsztyn
Terespol	11.VII	20	88	Reszel
Koroszczyn	28.VI	16	51	Olsztyn
Koroszczyn	29.VI	22	81	Kętrzyn
Koroszczyn	30.VI	16	80	Braniewo
Kuzawka	28.VI	3	11	Olsztyn
Lechuty Małe	29.VI	4	19	Kętrzyn
Małaszewicze Duże	28.VI	10	38	Morąg, Szczecinek, Pasłęk
Małaszewicze Małe	28.VI	30	110	Morąg, Szczecinek, Pasłęk
Neple	28.VI	10	32	Olsztyn
Samowicze	28.VI	2	6	Szczecinek, Pasłęk
Błotków Duży	11.VII	1	5	Ilawa
Dobratycze	11.VII	26	68	Mragowo
Kobylany	11.VII	39	130	Szczecinek, Pasłęk
Lebieżew	11/13.VII	8	22	Ilawa, Szczytno
Polatycze	11/13.VII	27	110	Szczecinek, Pasłęk, Olsztyn, Szczytno

**DO
GEN.BRYG.MOSSORA**

MELDUNEK

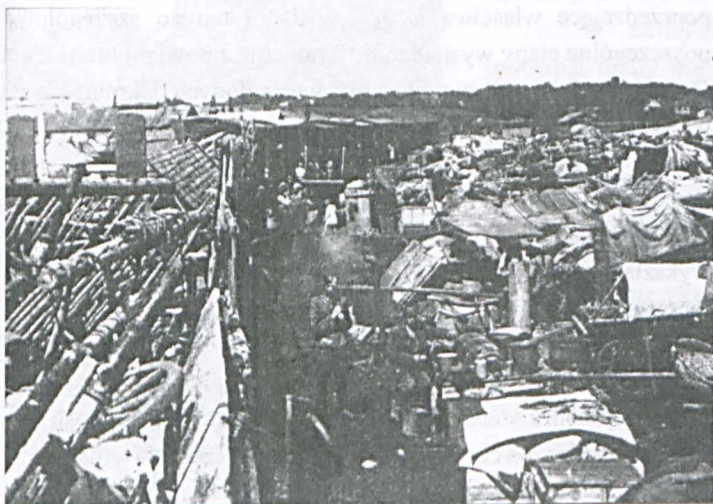
W dniu 17.7.47 r. został wydelegowany do Terespoła kpt. KESLER A. oraz kpt. CHOCHA B. celem przeprowadzenia dochodzeń w 30 kom. 7 WOP w sprawie przesiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej. Obaj delegowani przez sztab OW VII oficerowie zbadali i zapoznali się z tą sprawą na miejscu wydając równocześnie instrukcje, które otrzymali od Szefa sztabu OW VII.

Wynik przeprowadzonych dochodzeń w sprawie przesiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej w Terespolu przedstawia się następująco:

W okresie poprzedzającym przesiedlenie ludności ukraińskiej D-ca 30 kom. WOP w Terespolu kpt. WĄSOWICZ na podstawie rozkazu z Dep. WOP WP winien był w porozumieniu z MO, UB i czynnikami administracyjnymi sporządzić listę osób takich, które by (niezależnie od list ludności ukraińskiej sporządzonych przez UB, MO i WP) swą wrogą działalnością jako element niepożądany w pasie przygranicznym, zajmujący się spekulacją walutową, nielegalnym handlem - szkodził w zaprowadzeniu należytego porządku jaki winien panować w strefach przygranicznych.

Listę tych osób zestawiał kpt. WĄSOWICZ w porozumieniu z oficerem Inform. 30 kom. WOP oraz na podstawie przeprowadzonego wywiadu. Figurujący na liście mieli być narodowości polskiej.

Jakkolwiek kpt. WĄSOWICZ nie otrzymał żadnego rozkazu w sprawie przesiedlenia osób będących na sporządzonej przezeń liście - zwrócił się do d-cy baonu 11 pp por. NOWAKA z zapytaniem, czy 11 pp będzie przeprowadzał przesiedlenie osób narodowości polskiej, niepożądanych w strefie przygranicznej. Por. NOWAK obiecał kpt. WĄSOWICZOWI przesiedlenie tych osób, nie mając odnośnie ich przesiedlenia żadnego rozkazu. Sporządzona lista została doręczona przez kpt. WĄSOWICZA dwóm oficerom 11 pp: por. WAWRZYNIAKOWI i por. GOŁĘBIEWSKIEMU, którzy wraz ze swymi oddziałami byli wyznaczeni do przesiedlenia ludności ukraińskiej.



Widok ogólny jednej ze stacji załadunkowych, IPN, Akcja "Wisła".

Obaj oficerowie udali się do Burmistrza m. Terespoła (Piotra Misiejuka - przyp. J.T.) gdzie przedłożyli mu ową listę. Burmistrz

z kolei wołał do siebie z przedłożonej mu listy osoby, celem stwierdzenia posiadanych przez nich dokumentów (spośród listy 6 osób było u burmistrza na przesłuchaniu).

Z-ca d-cy 11 pp do spraw pol. wych. por. BAZIAK przybył w tym czasie na inspekcję z Białej Podlaskiej do Terespoła i dowiedział się o całej sprawie. Zareagował natychmiast przez wycofanie listy i wstrzymanie sprawy przesiedlenia osób narodowości polskiej.

Osoby te wszystkie pozostały dotychczas w Terespolu. Jasnym jest, że po wyjściu od burmistrza przesłuchani, mając widocznie wgląd do całej listy poinformowali o mającym nastąpić przesiedleniu osób narodowości polskiej, alarmując tym całe miasto.

* * *

Dowództwo 30 kom. WOP w Terespolu scharakteryzowało delegowanym ze sztabu OW VII oficerom, panujące w Terespolu stosunki oraz stan moralno-polityczny miasta, które przedstawiają się następująco:

Miasto Terespol leży tuż przy samej granicy wschodniej. Przez stację kol. Terespol przechodzą dalekobieżne pociągi, których pasażerowie podlegają odprawom celnym, przy czym postój pociągu trwa kilka godzin.

Moment ten, osoby żyjące w Terespolu starają się wykorzystać w rozmaity sposób przez skupywanie i sprzedaż różnej waluty, artykułów spożywczych oraz wyrobów przemysłowych. W wyniku takich interesów niektóre elementy terespolskie wzbogaciły się. Niezależnie od tego w Terespolu przebywa szereg osób, które brały udział w morderstwach dokonywanych na żołnierzach WP.

Wpisując takiego pokroju osoby na listę kpt. WĄSOWICZ oraz oficer informacji 30 K m. chcieli się w ten sposób w jak najszybszym czasie pozbyć niepożądanego elementu, podając charakterystykę poszczególnych osób. I tak:

1. MARKIEWICZ Aleksander przew. MRN w Terespolu trudni się handlem walutą. Ostatnio zaangażował do tej „pracy” małoletnich chłopców w towarzystwie których przebywa w pobliżu pociągów. Uchodzi za człowieka nowo-wzbogaconego.
2. KRYNICZ. Dwaj jego synowie należeli do bandy leśnej. Zamieszani w morderstwo, dokonane na oficerach WP.
3. RUTKOWSKI Mateusz. Były policjant sanacyjny. Spekulant walutą.
4. TELIKOWSKA Helena. Kierownik PCK. Wybitnie wrogie nastawienia do obecnej rzeczywistości. Posiada duży wpływ na miejscową ludność.
5. POLITOWSKI Kazimierz. Handlarz walutą papierową i złotową. Ma kontakty z waluciarzami warszawskimi.
6. CZAPSKI Franciszek. Córka i syn jego byli łącznikami w bandzie: „SZUMNEGO”.
7. RAJKIEWICZ Zofia b. łączniczka w Bandzie „SZUMNEGO”.
8. PISKORZ Czesław. B. PSL-owiec, przeszedł do PPS gdzie prowadzi politykę mikołajczykowską.
9. KACZOROWSKI. Przew. PPS urządza tajne zebrania, różnymi metodami nie dopuszcza do rozwoju PPR.
10. DEJNEKO Franciszek b. członek WiN elektromonter w magistracie.
11. SKRZYPIEC Jan. Handlarz wszelkiego rodzaju motorów, które

11. SKRZYPIEC Jan. Handlarz wszelkiego rodzaju motorów, które skupuje u przejeżdżających pociągami.
12. JAKUSZKO Lucjan, handlarz walutą.
13. LEONIENKO Jan. B. WiN-owiec zamieszany w zabójstwo (morderstwo) dokonane na oficerze WOP por. IWRZE.
14. GOLUCH Jan. Nieujawiony WiN-owiec, maszynista kolejowy.
15. BANIŁOWSKA Stanisława b. maszynistka 30 Kom. WOP zwolniona z pracy z braku zaufania do niej.
16. GOLC b. Kom. SOK otrzymał 8 lat więzienia, amnestyjnie zwolniony.
17. NUSZKIEWICZ Jerzy członek WiN oraz brat jego WiN-owiec.
18. DOŁĘGO (Dołęga - przyp. J. T.). WiN-owiec.
19. LAŃSKI Feliks.
20. GENIUSZ Eugeniusz. Obydwaj urzędnicy celni, byli przytrzymani przez Prokuraturę za handel walutą, zwolnieni - pracują nadal w Urzędzie Celnym w Terespolu.
21. BIDNIK Jan. Organista. Prowadził konszachty z miejscowym księdzem (Czesław Świdorski - przyp. J. T.) i oficerem WOP kpt. Pajakiem w kierunku likwidacji wpływów lewicowej Partii Demokratycznej.
22. SOSNOWSKI. Kier. Szkoły Pow. w Terespolu. Współ z księdzem wydali świadectwo szkolne z cenzusem niedostatecznym synowi działacza demokratycznego Jana JURKOWSKIEGO. Jak JURKOWSKI popadł w obłęd został odstawiony do zakładu dla obłąkanych.
23. KRAJEWSKA. Mąż jej płk andersowski, pozbawiony obywatelstwa polskiego. Posiada 60 ha ziemi w Terespolu, którą puszcza w dzierżawę.

WNIOSKI I UWAGI

1. Kpt. Wąsowicz, nie otrzymawszy rozkazu, odnośnie przesiedlenia ludności polskiej nie powinien był wydawać listy.
2. Z-ca Kierownika Pow. UB w Białej Podlaskiej wyraził się, iż niektóre z powyższych osób miały podać w 1941 r. narodowość ukraińską.
3. Wziąwszy pod uwagę, że Terespol od Białej Podlaskiej leży w odległości 40 km - należałoby 30 KOM. WOP odciążyć przez stworzenie stałej placówki UB w Terespolu.
4. W wypadku, gdyby szkodliwe elementy miały być wysiedlone - ułożenie listy takich osób winno być wynikiem współpracy WOP, MO, UB oraz odpowiedzialnych ludzi w aparacie administracyjnym.
5. Ułożona w ten sposób lista winna być zbadaną oraz zatwierdzoną przez czynniki najbardziej odgórne, celem niedopuszczenia na tym tle wszelkich nieporozumień.
6. Zorganizowanie akcji przesiedleńczej tego elementu winno realizować UB.

Z-CA D-CY POGR. OP. LUBLIN POM. SZEFA SZTABU POGR. OP. LUBLIN
DO SPRAW POL.-WYCH. DO SPRAW OPERAC.

Kpt. KESLER A.
(podpis nieczytelny)

Kpt. CHOCHA B.
(Chocha kpt.)

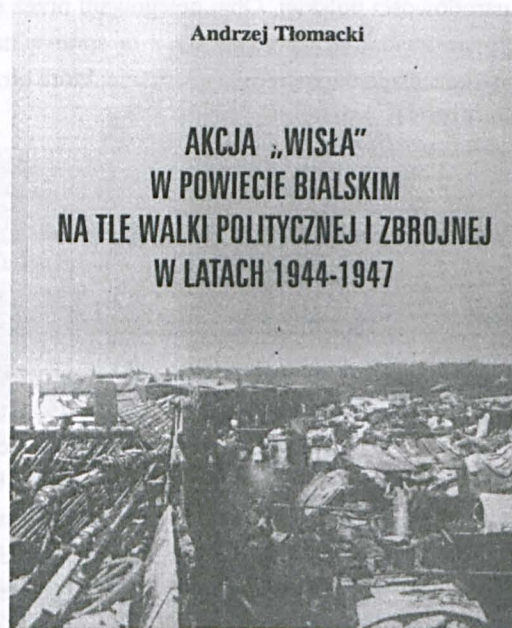
Druk, dn. 17.7.47 r.

(Meldunek oficerów OW VII do gen. Bryg. Mossora w sprawie

przeprowadzenia dochodzenia w 30 kom. WOP w sprawie przesiedlenia ludności cywilnej Terespolu, 17.07.1947 r., IPN, Wytyczne Podgrupy Operac. „Wisła”, 00231/92, t. 81, k. 167-169.).

* * *

Wszystkie podane tu informacje pochodzą z książki Andrzeja Tłomackiego „Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki



politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947", która w połowie 2003 r. została wydana w Białej Podlaskiej. W piśmiennictwie polskim jest to pierwsze opracowanie przebiegu akcji „Wisła” w powiecie bialskim - kompleksowe, bardzo obszerne, poparte mnóstwem dokumentów archiwalnych i wywiadów własnych autora z ludźmi, którzy zostali objęci przymusem wysiedlenia.

Praca dzieli się na dwie zasadnicze części. Trzy pierwsze rozdziały opisują sytuację społeczną i polityczną w powiecie bialskim na tle wydarzeń ogólnopolskich - migrację ludności w pierwszych kilkunastu miesiącach po zakończeniu działań wojennych, walki zbrojnego podziemia z ówczesną władzą w latach 1944-1947 i przebieg walk politycznych. Dwa następne rozdziały opisują przygotowania operacyjne i sztabowe poprzedzające właściwą akcję „Wisła” i bardzo szczegółowo poszczególne etapy wysiedlania Ukraińców z powiatu bialskiego. Ostatni rozdział opisuje losy już wysiedlonych Ukraińców na terenach województwa olsztyńskiego.

Dr Andrzej Tłomacki, historyk z Warszawy, zajmuje się przede wszystkim historią południowo-wschodniego Podlasia. Być może dlatego, iż jego małżonka Elwira (także historyk z wykształcenia) pochodzi z Kodnia. W roku 1996 wydał swoją pierwszą, znakomitą książkę „Sapiehowie. Linia kodeńska”. „Akcja „Wisła””, druga jego książka, w znacznej mierze (przynajmniej jeśli chodzi o badania terenowe autora) związana jest także z rejonem kodeńskim, który autor zna najlepiej z autopsji. Ale właśnie dlatego dla czytelnika z pobliskiego Terespolu tematyka tej książki jest tak atrakcyjna.

Polecamy ją czytelnikom. Jest to niezwykła książka. Książkę Andrzeja Tłomackiego „Akcja „Wisła”” można nabyć w bialskiej księgarni przy ul. Warszawskiej w dziale regionalnym.

Janusz Tarasiuk

KODEŃSKIE SPOTKANIA EKUMENICZNE

Kodeń, niewielka miejscowość położona nad samym Bugiem w powiecie białskim, regularnie od 1984 roku gości młodych ekumenistów z różnych zakątków Polski. W maju do Kodnia przyjeżdżają sympatycy ekumenizmu na trzydniowe spotkania, których celem jest wymiana poglądów na tematy ekumeniczne i modlitwa o jedność Kościoła. Łączy ich jedno pragnienie, aby na nowo przywrócić jedność chrześcijaństwu. Jest to nowa, dotychczas w Polsce nieznana perspektywa jedności. Tę perspektywę tworzą sami uczestnicy tych spotkań, zwłaszcza młodzież akademicka. Zaś nowość jej wynika z faktu, że to nie teologowie, lecz sami uczestnicy tworzą obszar zainteresowań ekumenicznych i sami wypracowują sposoby ich realizacji.

Inspiratorem tych spotkań był ojciec Andrzej Madej, oblat, kapłan, duszpasterz znany również dzięki talentowi literackiemu. Jako redaktor "Misyjnych Dróg" o. Madej uczestniczył na przełomie lat 1983/84 r. w Europejskim Spotkaniu Młodych w Paryżu, zorganizowanym przez wspólnotę z Taize. Uczestnictwo w tym spotkaniu zainspirowało go do zorganizowania podobnych dni modlitw o pojednanie chrześcijan na terenie naszego kraju. W drodze powrotnej z Paryża o. Andrzej Madej i Grzegorz Polak zafascynowani ideą ekumenizmu

postanowili zorganizować jeszcze w tym samym roku, podobne spotkanie w Polsce. Na miejsce spotkania wybrali Kodeń, ze względu na silną tradycję Kościoła prawosławnego. Nie tylko tradycja Kościoła prawosławnego w Kodniu była bezpośrednią przyczyną wyboru miejsca tych spotkań. Ważnym czynnikiem była również przyjazna atmosfera i stosunki braterskie, jakie wcześniej nawiązał o. Madej z kodeńską parafią prawosławną i mnichami z klasztoru w Jabłecznej. Nie bez znaczenia była bliska lokalizacja Kostomłotów gdzie funkcjonowała jedyna w Polsce parafia neounicka. "Obawialiśmy się - wspomina G. Polak - że usytuowanie w tym miejscu Sanktuarium Maryjnego może "odpychać" braci ewangelików, mogą odebrać to nieufnie". Obawy jednak okazały się bezpodstawne, gdyż począwszy od pierwszego spotkania corocznie do Kodnia przybywają członkowie Kościołów ewangelickich a ich duchowni chętnie odpowiadają nabożeństwa i przewodniczą w wielu konferencjach.

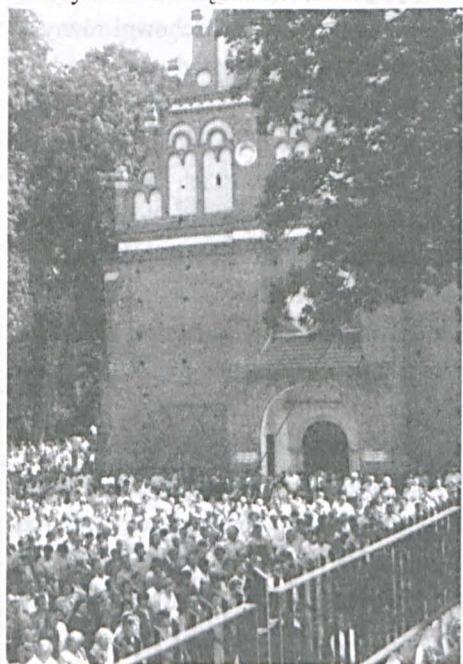
Organizacją tych spotkań zajęli się ludzie młodzi, byli to głównie studenci z Warszawy i Siedlec. Rozesłali oni zaproszenia do niektórych seminariów duchownych, wspólnot katolickich i przyjaciół znanych ze swego ekumenicznego zaangażowania. Zaprośili również współbraci z innych Kościołów chrześcijańskich.

W zamyśle organizatorów spotkania miały mieć charakter masowy, stąd wiele czasu i energii poświęcano na akcje promujące te idee. W latach 80-tych w każdym spotkaniu brało udział 500-700 osób z całej Polski. Podczas trwania zjazdu wszyscy kwaterowali u bardzo gościnnych mieszkańców Kodnia. W ten naturalny sposób nawiązywały się znajomości, umożliwiające wymianę poglądów na tematy podzielonego Kościoła. Jeśli obecnie rozmawia się z mieszkańcami Kodnia, to u wielu z nich daje się zauważyć tęsknotę za młodzieńczym entuzjazmem i radością, jakie charakteryzowały uczestników pierwszych spotkań.

Przedstawione powyżej inicjatywy jak i ogromne wysiłki organizatorów napawały optymizmem na dalsze lata funkcjonowania spotkań. Jednak począwszy od początku lat 90-tych liczba uczestników systematycznie malała. Obecnie do Kodnia na spotkania ekumeniczne przyjeżdża około 150-200 osób.

Twórcy tych spotkań przyczyn takiego stanu rzeczy upatrują w słabym zainteresowaniu duchowieństwa tymi problemami. Zaskakuje nikłe poparcie tej idei przez duchowieństwo pracujące w okolicach Kodnia i na terenie miejscowych diecezji. Gdy w kodeńskim klasztorze przebywał o. A. Madej, wieczny optymista i niezmordowany orędownik o sprawę jedności Kościoła, z całych sił starał się zaszczyć tą ideą podlaską młodzież. Nie znajdując należytego wsparcia ze strony siedleckiej kurii, sam na własną rękę starał się informować i zachęcać młodzież do brania udziału w tych spotkaniach. W ostatnich latach, kiedy wyjechał za granicę, daje się zauważyć mniej liczny udział w tych spotkaniach miejscowej młodzieży. Zdecydowana większość przyjeżdża tutaj spoza dekanatu czy nawet diecezji. Wyraźnie daje się odczuć brak lidera, który swoją osobowością inspirowałby miejscową młodzież(...)

Przez te wszystkie lata organizatorom Kodeńskich Spotkań Ekumenicznych udało się wypracować stały, bardzo interesujący program zjazdu. Spotkania trwają trzy dni i rozpoczynają się w ostatni piątek maja. Po wstępnej rejestracji i zakwaterowaniu w klasztorze oo. Oblatów przybyli ekumeniści udają się do XVI - wiecznej cerkwi zamkowej Sapiehów, obecnie kościele św. Ducha na pierwsze wspólne nabożeństwo. Tradycją tych spotkań jest to, że pierwsze nabożeństwo odprowadzane jest przez pastora Kościoła ewangelickiego. Jest to przeważnie liturgia ewangelicka, po której następuje krótka medytacja wzorowana na spotkaniach organizowanych przez braci z Taize. Pieśni i spontaniczne modlitwy wiernych wywodzących się z różnych



Kościół Św. Ducha w Kodniu fot. Adam Jastrzębski

tradycji kościelnych, wykonywane w prastarej świątyni, wprowadzają zebranych w niepowtarzalny nastrój zadumy i ukojenia. Po liturgii i wspólnych modlitwach często odbywa się ognisko, przy którym przybyli przedstawiają się wzajemnie i nawiązują kontakty.

Drugi dzień spotkania zaczyna się zazwyczaj mszą świętą w bazylice kodeńskiej, koncelebrewanej przez wszystkich księży katolickich uczestniczących w zjeździe z udziałem kapłanów wywodzących się z innych Kościołów, po której zebrani udają się na



Ekumeniczny znak pokoju. Od lewej: ks. Paweł Latusek-prowincjał zgromadzenia Oblatów, ks. biskup Zbigniew Kiernikowski, ks. Jerzy Ignaciuk -proboszcz parafii prawosławnej w Kodniu.

fot. Adam Jastrzębski

dowolnie wybraną konferencję prowadzoną przez wybitnych ekumenistów reprezentujących różne Kościoły.

Tematyka referatów była różnorodna. W związku z lokalizacją kodeńskich spotkań na pograniczu katolicko-prawosławnym bardzo często rozważano problematykę chrześcijaństwa wschodniego. Przybliżano m.in. kwestię monastycyzmu, sztuki pisania ikon, kultury staroobrzędowców, a w 1988 roku, referatem o historii chrześcijaństwa na Rusi, uczczono Jubileusz Tysiąclecia Chrztu.

Przedstawiono również interkonfesyjny zarys teologii sakramentów. Wypowiedzi przedstawicieli

różnych tradycji chrześcijańskich ujawniły zbieżność, co do rozumienia istoty sakramentu, mimo różnicy w sposobie ich sprawowania, a także liczby sakramentów uznawanych przez poszczególne Kościoły. Na ile uzyskano zbliżenie w tej kwestii niech zobrazuje wypowiedź teologa prawosławnego Michała Klingera, który zabierając głos po duchownym katolickim oświadczył, że podpisuje się pod tym wszystkim, co na temat istoty sakramentu powiedział jego poprzednik.

Kolejna grupa tematów dotyczyła problemów życia codziennego wśród ludzi różnych wyznań. Większość tematów dotyczyła sytuacji w Polsce. Mówiono o stosunku Kościoła katolickiego do innych Kościołów, o tolerancji i akceptacji. Ze względu na aktualność poruszanych problemów jak i osobę prowadzącego największą popularnością w ostatnich spotkaniach cieszyły się konferencje prowadzone przez ks. prof. M. Czajkowskiego. Prelegent poruszał tematy dotyczące "karty ekumenicznej" oraz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w kontekście modlitw Episkopatu Polski za pomordowanych Żydów w Jedwabnem i innych miejscowościach(...)

Każdy z wykładów, które wygłoszono na przestrzeni 18-tu lat wnosił coś nowego, często młodzi ludzie po raz pierwszy dowiadywali się o tradycji i dogmatyce innych Kościołów. Po wykładach następowała zwykle bardzo żywa dyskusja, w wyniku której uczestnicy konferencji formułowali wnioski dotyczące dalszych działań na rzecz jedności w lokalnych środowiskach.

Następnym punktem drugiego dnia zjazdu jest udział w nabożeństwie prawosławnym, zazwyczaj jest to wieczernia (nieszpory). Od czasu, gdy powstały trudności z wyjazdem do klasztoru w Jablecznej, młodzi ekumeniści na to nabożeństwo zaczęli przybywać do kodeńskiej cerkwi św. Michała, a kolejni proboszczowie tej parafii: ks. A. Subotko i ks. J. Ignaciuk w asyście parafialnego chóru bardzo chętnie odprawiali te nabożeństwa. Kilkakrotnie w historii kodeńskich spotkań zdarzało się, że na te

nabożeństwo przybył prawosławny biskup diecezji lubelsko-chełmskiej Abel, który w



Cerkiew pw. św. Onufrego w Jablecznej

fot. Waldemar Stępień

swych wystąpieniach dziękował wszystkim uczestnikom za udział w modlitwie.

Drugiego dnia wieczorem uczestnicy spotkań przybywają ponownie do kościoła św. Ducha, gdzie w przyjaznej atmosferze rozmawiają o "cieniach i blaskach" polskiej ekumenii. Czytane były listy, jakie do uczestników nadsyłał zmarły w ubiegłym roku bp. W. Miziołek, a obecnie wyrazy łączności przesyła przewodniczący Rady Episkopatu d.s. Ekumenizmu - abp. A. Nossol. Późny sobotni wieczór kończy wspólna modlitwa uwieńczona łamaniem chleba - symbolu przyszłej jedności eucharystycznej. Łamanie i dzielenie się chlebem rozpoczynają duchowni różnych wyznań, następnie każdy z każdym nawzajem dzieli się i przekazuje znak pokoju. Ten wymowny i spontaniczny gest na spotkaniach kodeńskich jest nie tylko symbolem, lecz obrazuje rzeczywistą jedność młodych ludzi zgromadzonych w tym czasie w Kodniu.

W ostatnim dniu, w niedzielę uczestnicy udają się do położonych niedaleko Kodnia - Kostomłot, aby tam uczestniczyć w liturgii bizantyjsko-słowiańskiej, którą z reguły sprawuje ks. Roman Piętka - proboszcz parafii neounickiej. Po nabożeństwie i przedstawieniu historii parafii wszyscy obecni zapraszani są na posiłek przygotowany przez miejscowych

parafian. Po doświadczeniu wschodniej gościnności uczestnicy kolejnych Ekumenicznych Spotkań Kodeńskich udają się w drogę powrotną. "Liturgia u unitów - według P.Kasprzyka - jest praktycznym łyknięciem Wschodu. Tutaj nie tylko mogą uczestniczyć w liturgii, lecz mogą również przyjąć komunię św."

W latach 80-tych, kiedy na spotkania kodeńskie uczestnicy przybywali autokarami, program poszerzony był o wyjazd do Kuzawki, gdzie do niedawna mieściła się baptystyczna stacja kaznodziejska. Pobyt tam sprowadzał się do udziału w nabożeństwie odprawianym w malowniczo położonym miejscu, po którym informowano zebranych o życiu religijnym bardzo nielicznych na tym terenie wspólnot protestanckich. W ostatnich latach, w programie kodeńskich spotkań jest wyjazd do położonej 13 km. od Kodnia wsi Zastawek, w której znajduje się cmentarz tatarski. Jest to jeden z dwóch tego typu obiektów zachowanych na południowym Podlasiu. Założony został w XVIII wieku i służył Tatarom mieszkającym w sąsiednich wsiach

Wiesław Romanowicz

Od redakcji:

Artykuł jest skrótem rozdziału 6.1. z książki Wiesława Romanowicza "Ekumenizm na Południowym Podlasiu". Autora przepraszamy za istotne dla kontekstu pominięcia, spowodowane brakiem miejsca w naszym piśmie na pełną prezentację tego b. interesującego tekstu.

Ekumenizm na Południowym Podlasiu

Książka Wiesława Romanowicza "Ekumenizm na Południowym Podlasiu" powstała zapewne z inspiracji Kodeńskich Spotkań Ekumenicznych, w których autor czynnie uczestniczył. Ekumenizm - ruch dążący do przywrócenia jedności chrześcijan i do porozumienia i współpracy pomiędzy różnymi wyznaniem, tu w Kodniu, doprowadził do zbliżeń międzywyznaniowych bardziej, niż gdziekolwiek w kraju. Co nie oznacza, że ruch ten stał się popularny, masowy lub

przynajmniej szeroko znany. Wręcz przeciwnie. Ekumenizm dotyczy w gruncie rzeczy wąskiej grupy ludzi. Badania empiryczne, które Wiesław Romanowicz przeprowadził na potrzeby swojej książki, potwierdzają tę tezę.

Wiesław Romanowicz



Ekumenizm na Południowym Podlasiu

Ale niezależnie od wniosków, jest to książka pasjonująca. Wiesław Romanowicz opisuje w niej relacje międzywyznaniowe trzech bardzo znanych na Podlasiu ośrodków religijnych: Sanktuarium Sapieżyńskie w Kodniu, prawosławny monastyr w Jabłecznej i jedyną w Polsce neounicką parafię obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach. Książkę można podzielić na dwie części: historyczną, dotyczącą rozprzestrzeniania się na Podlasiu katolicyzmu i prawosławia oraz współczesną, dotyczącą implikacji wynikających z różnic religijnych. Część historyczną zamyka opis ruchu ekumenicznego na świecie, który na początku XX wieku zapoczątkowały Kościoły protestanckie. Dołączyła do nich wkrótce Cerkiew prawosławna i najpóźniej, już po II wojnie światowej, także Kościół rzymskokatolicki.

Część współczesna książki zawarta jest w pytaniach: Jak ekumenizm wygląda dzisiaj? Jaki jest nasz stosunek do innych religii? Co o nich wiemy i czy bierzemy udział w nabożeństwach odprawianych w innych Kościołach?

Te i podobne pytania Wiesław Romanowicz postawił w ankietach, na które otrzymał odpowiedzi od 240 osób wierzących różnych wyznań z gminy Kodeń, Terespol i Sławatycze oraz od 48 księży katolickich i prawosławnych z 12 gmin w powiecie białskim.

Z badań, które były prowadzone w 2000 roku, wyłania się obraz dość dużej wzajemnej tolerancji pomiędzy wyznawcami katolicyzmu, prawosławia i unitami, ale jednocześnie zachowany jest pomiędzy nimi widoczny dystans. Ma na to wpływ bez wątpienia postawa duchownych tych wyznań. Na pytanie: Czy zachęcał ksiądz swoich parafian do wzięcia udziału w Ekumenicznych Spotkaniach Kodeńskich? - aż 95% księży prawosławnych nie widziało takiej potrzeby, podczas gdy wśród księży katolickich było ich 52%.

Złą cenzurę otrzymała zwłaszcza w okresie badań parafia Terespolska. "Zupełnie odmiennie wygląda ten problem w Terespole - pisze Wiesław Romanowicz - Tutaj proboszczowie parafii katolickiej i prawosławnej praktycznie się nie znają. Nie dochodzi do żadnych spotkań oficjalnych i nieoficjalnych. Kierownicy obu parafii żyją w izolacji, co powoduje, że idee ekumeniczne są rzadko prezentowane przez księży z tej miejscowości. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest ich nieobecność w Kodeńskich Spotkaniach Ekumenicznych. U proboszcza prawosławnego zauważyłem duże zniechęcenie i brak wiary w poprawę stosunków międzywyznaniowych. Jak sam twierdzi: "wielokrotnie wystosowywałem odpowiednie zaproszenie do księży z sąsiedniej parafii katolickiej na uroczystości odpustowe, jednak jak do tej pory nikt z mojego zaproszenia nie skorzystał. Dlatego już od dwóch lat nie zapraszam, gdyż stwierdziłem, że księżom katolickim nie zależy na tych wizytach". Potwierdzeniem dużej niechęci ze strony księży katolickich była ich obojętność wobec inicjatywy proboszcza prawosławnego, który zorganizował w Terespole Przegląd Chórów Kolędniczych. Na pierwszych festiwalach trudno był dojrzeć choćby jednego przedstawiciela

duchowieństwa katolickiego sytuacja się zmieniła, gdy festiwal na tyle się rozwinął, że stał się wydarzeniem kulturalnym na skalę międzynarodową. (...)

Relacje uległy znacznej zmianie, gdy proboszczem parafii rzymskokatolickiej został ks. Ryszard Andruszczak. To dzięki jego inicjatywie doszło na początku 2002 roku do pierwszego w historii Terespolu spotkania modlitewnego, w którym wzięli udział księża prawosławni. Taka postawa nowego proboszcza z pewnością będzie rzutować na poprawę stosunków międzywyznaniowych w regionie".

We wnioskach do swojej książki Wiesław Romanowicz wskazał na silne oddziaływanie księży na stanowisko ludzi świeckich w sprawach ekumenizmu i jednocześnie na istniejące wśród księży trudności w recepcji dokumentów kościelnych (np. uchwał II-go Polskiego Synodu Plenarnego) dotyczących ekumenizmu i uzgodnień międzykościelnych. Ma to ten skutek, że ekumenizmem zajmują się elity "na górze", podczas gdy "na dole" niewiele się zmieniło. Aby to zmienić, autor postuluje m.in. zmianę form katechezy w szkołach, które by pozwalały kształtować wśród młodzieży postawę tolerancji religijnej dla odmiennych poglądów religijnych. Zachętą do tego może być udział w Kodeńskich Spotkaniach Ekumenicznych. Warto też czytać materiały, książki czy prasę wydawane przez różne Kościoły. Książka Wiesława Romanowicza "Ekumenizm na Południowym Podlasiu" znacznie pogłębi wiedzę na ten temat - Dlatego polecamy ją czytelnikom.

Książka ukazała się w serii Biblioteczki Bialskiej pod patronatem starosty bialskiego Tadeusza Łazowskiego oraz dzięki życzliwości i zaangażowaniu wielu ludzi, wśród których autor wymienia: wójta Gminy Kodeń Ryszarda Zania, radnych Powiatu Bialskiego Kazimierę Adamiec i Józefa Dawidowicza, Bank Spółdzielczy w Kodniu, Artura Lewickiego, Bogdana Szyćko, Barbarę i Henryka Steców z Terespolu oraz redakcję "Gońca Terespolskiego". Książka zawiera b.obszerną bibliografię liczącą 174 pozycji oraz kolorowe zdjęcia, które wykonali

fotograficy związani z naszą redakcją Krzysztof Tarasiuk, Marek Ferens i Lech Mazur. Książkę można nabyć w księgarni bialskiej przy ulicy Warszawskiej i u Wiesława Romanowicza w Kodniu - z dedykacją autora.

* * *



Wiesław Romanowicz pochodzi z Dobratycz. Urodził się w 1962 roku. Uczył się w Szkole Podstawowej w Dobratyczach i w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. W 1985 roku

ukończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Kodniu. W 1999 roku rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Filozofii i Socjologii na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które w 2002 roku ukończył obroną pracy doktorskiej pt. "Uwarunkowania ekumenizmu we wspólnotach wyznaniowych południowego Podlasia". O ekumenizmie i religiach w tym regionie publikował liczne artykuły w "Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym", "Biuletynie Ekumenicznym", "Studiach i Dokumentach Ekumenicznych" oraz w "Roczniku Białkopodlaskim". Wydana w 2003 roku książka "Ekumenizm na Południowym Podlasiu" jest rozszerzoną wersją jego pracy doktorskiej.

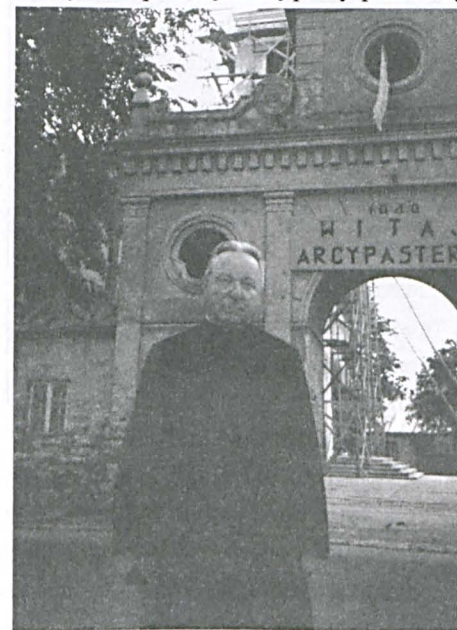
Janusz Tarasiuk

Zmarł ks. Roman Soszyński

20 grudnia 2003 roku po długiej chorobie zmarł w Białej ks. kanonik Roman Soszyński - historyk regionu, pisarz i wspaniały kapłan. Pochodził z drobnoszlacheckiej rodziny z Podlasia. Urodził się 29 lutego 1912 roku w miejscowości Przekop w powiecie Sokołów Podlaski. Gimnazjum matematyczno-przyrodnicze ukończył w Siedlcach w 1930 roku, po czym wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, by w dniu 28 czerwca 1937 roku uzyskać święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Henryka Przeździeckiego. Jako wikariusz pracował w parafiach Parysów, Żelechów, Krzesk i Mokobody. W 1942 roku został proboszczem parafii w Piszczacu, gdzie

pracował przez 25 lat do 1967 roku. Ponadto jako proboszcz pracował jeszcze w parafiach we Włodawie i w parafi św. Anny w Białej Podlaskiej.

Pasją ks. Romana Soszyńskiego była historia regionu. Będąc już na emeryturze poświęcił się pracy pisarskiej.



Ks. Roman Soszyński na tle dzwonnicy kościoła parafialnego w Piszczacu

Wydął trzy książki: "Piszczac miasto ongiś królewskie" - swoje fundamentalne dzieło, będące wyborem z prawie 800 stron opracowań materiałów historycznych, statystyk i wspomnień autora i dwie książki poświęcone Unii Brzeskiej - "Unia w Białej Podlaskiej" i "400-lecie Unii Brzeskiej 1596-1996". Poza tym jest autorem ponad 200 artykułów, z których większość ukazała się w "Słowie Podlasia" i w "Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym". Jego ostatnią pracą było tłumaczenie z języka francuskiego "Legend Podlaskich" Marii Kastarskiej - książkę tę promował osobiście w kościele Św. Trójcy w Terespolu w roku 2001.

Z Terespolu ks. Roman Soszyński związany był poprzez swoją twórczość pisarską. Brał udział w sesji popularnonaukowej, którą zorganizowano w Terespolu w dniu 28 czerwca 1997 roku na uroczystościach obchodów 300-lecia miasta, gdzie wygłosił referat pt. "Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Terespolu". Na tejże sesji przedłożył obszerniejsze opracowanie tego tematu. Był to

pt. "Dzieje kościoła w Terespolu". Ks. Roman Soszyński zwrócił się wówczas do ówczesnego burmistrza Franciszka Zmińczuka z propozycją wydania tej pracy drukiem, ale jego propozycja nie spotkała się ani wtedy, ani później z zainteresowaniem władz i sponsorów. A szkoda! Niewielkim kosztem (około 3 tys. zł.) można było wydać b. wartościowe i kompetentne opracowanie historii trzech kościołów p. w. św. Trójcy w Terespolu.

Maszynopis tej pracy (niekompletny) posiada dziś redakcja "Gońca Terespolskiego". Historia rozpoczyna się od erygacji drewnianego kościółka w starym Terespolu przez kasztelana wileńskiego Józefa Bogusława Słuszkę w 1697 roku i jest poprowadzona poprzez zawirowania historii do roku 1987, kiedy proboszcz Józef Guzewski postawił trzeci w historii miasta kościół. Praca zawiera poza tym kilka odrębnych opracowań. Są to: Cmentarz w Terespolu, Prawosławie, Obrządek wschodniosłowiański, Unia Brzeska (dotyczy cerkwi w Łobaczewie i w Terespolu), Żydzi, Mahometanie, Protestanci, Luteranie. Do opracowania dołączone są odpisy kilku niezmiernie cennych dokumentów.

Ks. Roman Soszyński powiedział kiedyś w jednym z wywiadów: - Po mnie zostaną moje książki. Jego niepublikowana praca "Dzieje kościoła w Terespolu" czeka wciąż na swego wydawcę i sponsora.

Janusz Tarasiuk

Młodzież zwiedza obiekty sakralne Terespolu

Styczeń jest miesiącem, w którym wracamy do tematu ekumenii, w świątyniach organizuje się tygodnie modlitw o jedność chrześcijan, zastanawiamy się, co nas łączy - co nas nadal dzieli. Stąd, kto chciałby poznać obiekty sakralne różnych wyznań chrześcijańskich może je z powodzeniem zobaczyć w Terespolu. Są tu oddzielne świątynie: kościół rzymskokatolicki pw. Św. Trójcy, cerkiew prawosławna p.w. Św. Jana Teologa oraz kościół zielonoświątkowy.

Wychodząc z założenia, że najlepiej o wyznaniu powie wyznawca każdej społeczności religijnej poprosiłem

o krótki komentarz duchownych poszczególnych wyznań. Poniżej przedstawiam ich wypowiedzi.

O kościele rzymskokatolickim opowiedział proboszcz ks. kan. Ryszard Andruszczak. Obecny kształt architektoniczny kościoła jest efektem połączenia trzech części świątyni w jedną



Kościół rzymskokatolicki

kierunku zachodnim. Na ten temat powstało wiele kontrowersji, ale należy wziąć pod uwagę fakt, iż ówczesne władze dały zgodę tylko na kształt halowy świątyni. W 1997 roku ks. kan. Zabłocki dobudował po stronie wschodniej prezbiterium i doprowadził do obecnego kształtu kościoła - niestety nie doczekał uroczystego momentu konsekracji. Dzieło dokończenia modernizacji kościoła kontynuuje obecny proboszcz ks. kan. Ryszard Andruszczak.

Kolejny etap to jedyny oryginalny zachowany najstarszy zabytek Terespoli - cerkiew. Obiekt pochodzi z 1745 roku, a wybudował ją kasztelan brzeski Pocięj. Ciekawostką świątyni jest to, że ma część ołtarzową zwróconą na zachód, a nie - jak

cerkwie prawosławne na wschód. Była pierwotnie cerkwią unicką, obecnie jest świątynią prawosławną. Szczególnie wspaniałe jest jej



Cerkiew prawosławna

wnętrze, ikonostas i stół ołtarzowy czyli prezbiterium. Cerkiew jest w trakcie remontu. O istocie prawosławia proboszcz tej parafii ks. Jarosław Łoś powiedział: "Już samo słowo prawosławny (gr. orthodoxos) zawiera w sobie podwójne znaczenie i oznacza prawdziwą doktrynę, oraz prawidłowy kult, oddawania chwały

Bogu. Teologia prawosławna jest mistyką i mistagogią czyli drogą wprowadzenia w przeżycie tajemnicy szczególnych doświadczeń Boga. Podstawą myślenia teologicznego jest Pismo Święte, a dogmat o Trójcy Świętej stanowi centrum teologii... Oblicze wschodniego chrześcijaństwa określa architektura cerkiewna, życie liturgiczne i ikona..."

W Terespolu jest również zbór (kościół) zielonoświątkowy. O istocie



Kościół zielonoświątkowy

wyznania i obiekcie sakralnym pastor tego kościoła Mirosław Zabłocki powiedział: Kościół Zielonoświątkowy w swojej nazwie nawiązuje do Zielonych Świąt jako dnia zesłania Duch Świętego. Wewnątrz kaplicy rozwarłe "skrzydełka" symbolizują otwartą Biblię. Krzyż to symbol chrześcijaństwa, na krzyżu nie ma Jezusa, bo kto widział Jezusa po śmierci na krzyżu. Natomiast radośnie uwielbiamy Chrystusa, wierzymy, że Jezus żyje przypomina nam napis obok krzyża JEZUS ŻYJE. Brak obrazów i figur - bo tak mówi Bóg w Piśmie Świętym. Jak wszystkie kościoły protestanckie nie uznajemy pośrednictwa Matki Boskiej i świętych - modlimy się bezpośrednio do Boga w Trójcy Jedynej. Nie ma konfesjonu, ponieważ spowiadamy się Bogu. Mamy baptysterium, gdzie dokonujemy chrztu przez zanurzenie w wodzie, ponieważ - jak mówi Jezus - najpierw świadoma wiara, a dalej świadomy chrzest. W architekturze budynku wybudowanego w 1990 roku, są na elewacji trzy krzyże, ale nie należy w tym dopatrywać się jakiegokolwiek symboliki."

W grudniu 2003 r. byłem w tych świątyniach z młodzieżą z Technikum Budowlanego z Białej Podlaskiej realizując praktycznie program nauczania w zakresie obiektów sakralnych.

Ta krótka prezentacja istoty wyznań i obiektów sakralnych jest próbą przedstawienia wiary w jednego Boga w odmienny sposób, a dla młodzieży stanowi formę ścieżki kulturowej i regionalnej.

Foto i tekst: Adam Jastrzębski

JAKUB GOLEC SAMOCHODOWY MISTRZ POLSKI 2003 r.

1. MOJE ZWIĄZKI PODLASIEM.

Moi rodzice i dziadkowie pochodzą z Terespolu. Tu na miejscowym cmentarzu pochowana jest najbliższa rodzina. Babcia Cesia i dziadek Bolek Myckowie w Błotkowie Dużym. Terespol kojarzy mi się z kwaszeniem ogórków znanych na całym

o świecie jest chyba najradośniejszym ze wszystkich. Zmartwychwstały Chrystus niesie nam radosne przesłanie, że śmierć nie jest końcem życia, ale początkiem życia wiecznego. Mój pierwszy kontakt z motoryzacją zaczął się w Terespolu. Na moje dziesiąte urodziny, babcia Tola i



dziadek Czesiek kupili mi motorynkę marki "Romet" o pojemności silnika 50 cc m. Maksymalna prędkość jaką można było osiągnąć to 50 km/h, a z wiatrem bądź z Kobylańskiej Góry można było wyciągnąć sześćdziesiątkę. Mój starszy o kilka lat brat Tomek miał wówczas motorower "Jawa 50".

świecie. Wielka szkoda że zlikwidowano Eksportowe Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, gdzie pracował mój dziadek Czesiek na stanowisku kierownika Działu Skupu i Kontrakcji. W sezonie ogórkowym zatrudnienie miało kilka tysięcy osób. Wakacje i ferie świąteczne z bratem wujecznym Tomkiem spędzałem u babci Toli. W niedzielę i święta babcia prowadziła nas do kościoła pod wezwaniem Św. Trójcy. Językiem liturgii była wówczas łacina. W kościele nie było nagłośnienia więc kapłan musiał głośno mówić, aby słowa jego docierały do wiernych. Ksiądz nabożeństwo odprawiał twarzą do ołtarza, tyłem do wiernych. Nie wiem, czy można z czymkolwiek porównać święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia. Niezapomniana atmosfera święta Bożego Narodzenia w zimowej, śnieżnej i mroźnej scenerii kojarzy mi się zawsze z wigilijną wieczerzą w rodzinnym gronie, śpiewaniem kolęd, prezentami pod choinką, oczekiwaniem na przyjsię kolędników. Z sentymentem wspominam kolędników z gwiazdą betlejemską śpiewających bożonarodzeniowe pastorałki, heroldów przedstawiających okrutnego króla Heroda usiłującego zgładzić narodzonego Jezusa. Podobny spektakl w formie teatryku kukielkowego prezentowali kolędnicy z szopką. Wielkanocny poranek rezurekcyjny

Przed dwudziestu laty natężenie ruchu pojazdów mechanicznych w Terespolu było znikome. Na terespolskich drogach dominowały konne furmanki, rowery i motocykle, samochody stanowiły rzadkość. Najczęstsza trasa po której początkowo jeździliśmy była ulica Narutowicza i droga prowadząca na Żółtą Wodę (zalew Bugu). Droga ta miała nawierzchnię gruntową. Obaj z bratem nie posiadaliśmy prawa jazdy, ani nawet karty rowerowej. Milicjantów w Terespolu było pięciu, mieli na głowie ważniejsze sprawy, jak kontrolowanie nieletnich kierowców. Przepisów o ruchu drogowym, gry w szachy, warcaby i karty uczył nas dziadek Czesiek. Doszliśmy do takiej wprawy, że dziadka ogrywaliśmy co budziło w nim irytację. W miarę nabierania doświadczenia w prowadzeniu motorowerów wybieraliśmy się na dłuższe trasy. Wielokrotnie bywaliśmy 15 sierpnia na odpuscie w Kodniu. Trasy wycieczek planowaliśmy do miejsc związanych z historią Podlasia. Zwiedziliśmy jedyny w Polsce prawosławny monastyr w Jabłecznej,

unikłą cerkiew w Kostomłotach, kościoły w Neplach, Krzyczewie i Malowej Górze. Na grzybobranie jeździliśmy do pobliskich lasów w Koroszczynie, Podolance i Wólce Dobryńskiej. Korzystaliśmy z dzikich kąpielisk na Bugu, Żółtej Wodzie, Wykopie w Kobylanach i Jamie Michalikowej w Michalkowie. Poznaliśmy fortyfikacje wojskowe w Lebedziewie i Łobaczewie Małym, byliśmy na cmentarzu tatarskim w Lebedziewie. Serwis techniczny to domena dziadka Bolka (tzw. złota rączka), naprawa motoroweru nie stanowiła dla niego problemu, najczęściej "łapaliśmy gumę". Po "Romecie" przyszła kolej na motorower "Simson". Długo na nim nie jeździłem. W Poznaniu miałem wypadek, potrafił mnie kierowca "Żuka". Z opresji wyszedłem szczęśliwie, gorzej było z motorowerem - nie nadawał się do dalszej jazdy. Pierwszy samochód jakim jeździłem to był Fiat 126p. "Maluchem" szalałem, gdzie się dało, ale zapалу było więcej niż umiejętności więc zdarzały się raz po raz stłuczki. Stanowczo odradzam młodym, niedoświadczonym kierowcom ściganie się na drogach zwłaszcza w ruchu wielkomiejskim. Takim przedszkolem wyścigowym są zawody kartingowe organizowane na profesjonalnych torach, tam też odniosłem



pierwsze sukcesy sportowe

2. STARTY W PROFESJONALNYCH WYŚCIGACH.

W 1994 r. rozpoczął się Puchar Fiata Cinquecento. Zapisalem się na kurs zdobyłem licencje zawodnika i pojechałem na pierwszy wyścig do Kielc. W rolimechanikawystąpiła moja pierwsza dziewczyna, a z części

zapasowych miałem jedynie koło zapasowe. Na starcie z wrażenia zagapiłem się, ruszyłem wówczas gdy inni już jechali. Startowało wtedy ponad stu kierowców podzielonych na grupy. Jechało mi się dobrze i zająłem w generalnej klasyfikacji szóste miejsce. Na już następnych eliminacjach w Poznaniu byłem drugi. To był dla mnie szczęśliwy i pomyślny sezon - wygrałem dwa samochody. Zdobyłem tytuł wicemistrza Polski oraz wygrałem klasyfikację młodzieżową dla kierowców do lat 23. Później były starty w Pucharze Cinquecento Sport, potem w Pucharze Renault Megane i wciąż zajmowałem drugie miejsce. Moim sponsorem była Monika Pieluszyńska dealer samochodów Megane na Wielkopolskę. W Polsce są trzy profesjonalnie przygotowane tory wyścigowe - w Poznaniu, Miedzianej Górze k. Kielc i Kamieniu Śląskim k. Opola. Tam też rozgrywane są najczęściej wyścigi samochodowe o mistrzostwo Polski. Jedną z eliminacji Puchru Fiata Cinquecento rozegrano na lotnisku w Białej Podlaskiej. Odniesione tutaj zwycięstwo dało mi dużą satysfakcję i poczucie więzi z fanami z Terespolu. W sezonie 2000 r. wystartowałem w rajdowych mistrzostwach Polski na Peugeotzie 206 i zająłem też drugie miejsce. Po tym sezonie znalazłem się w kręgu zainteresowania zespołu fabrycznego "Ford", który zaproponował mi starty w rajdowych mistrzostwach świata. To była bardzo interesująca propozycja, ale musiałem znaleźć sponsora, który w połowie pokryłby koszty moich startów (połowę gwarantował Ford). Niestety suma do zebrania była tak horrendalna, że musiałem zrezygnować z tej interesującej dla mnie propozycji. Rajdy są znacznie kosztowniejsze od wyścigów samochodowych. Samochód rajdowy klasy WRC na którym ścigają się najlepsi kierowcy świata, kosztuje tyle co kilka najdroższych Mercedesów. Samochód taki musi mieć wzmocnione podzespoły, aby nie rozleciał się po kilkunasto metrowym locie w powietrzu

i upadku na drogę. Niewiele kierowców w Polsce stać na taki samochód, stąd tak trudno naszym kierowcom odnosić sukcesy w rajdach o mistrzostwo świata. Miałem też propozycję zagranicznych startów w stajni Fiata we Włoszech. Pomyślnie zdałem testy, ale na przeszkodzie stanęła żona. Musiałem wybierać pobyt z rodziną w kraju czy wyjazd do Włoch. Następny sezon poświęciłem rodzinie i pracy zawodowej w Klinice Weterynaryjnej mojego Ojca. Żona Ania podobnie jak ja jest lekarzem weterynarii, mamy dwóch synów Jakuba i Bartosza. Ojciec Waldemar Golec jest znanym lekarzem nie tylko w Poznaniu, lecz także w kraju. Kilka lat temu występował jako konsultant w programie telewizyjnym "Podaj łapę". Był to program poświęcony psom.

W 2002 r. powróciłem do wyścigów samochodowych. Wystartowałem w Pucharze Alfa Romeo 156 zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej za A. Czyżem i R. Kisielem. W tym roku postanowiłem zerwać z etykietą "wiecznie drugi" i zdobyć tytuł mistrza Polski. Ostatnia tegoroczna eliminacja odbyła się w pierwszą sobotę października na torze w Miedzianej Górze k. Kielc. Wystartowałem z 30 punktową przewagą nad rywalami. Nie wdawałem się w ryzykowną walkę na torze, pilnowałem pozycji, która dawała mi zwycięstwo w generalnej klasyfikacji, dlatego w obu wyścigach, sprincie (6 okrążeń toru) i dystansowym (30 okrążeń) znalazłem się poza podium na czwartym miejscu, ale właśnie takie lokaty dawały mi gwarancje na końcowy sukces. Za mną uplasowali się R. Kisiel i M. Bartkowiak. Główną nagrodą za tytuł mistrza Polski jest samochód Alfa Romeo 147. Na końcowy wynik kierowcy wyścigowego składa się cały sztab ludzi, którzy ze mną współpracują. Chodzi oczywiście o mechaników, ludzi z zespołu wyścigowego Autim, sponsorów, a także potrzebne jest wsparcie ze strony rodziny zwłaszcza kochanej i wyrozumiałej żony Ani oraz mojego Ojca pracującego za dwóch, kiedy przygotowuję się do startów i uczestniczę

w wyścigach. Wiele zawdzięczam klubowemu kierowcy, serdecznemu przyjacielowi Z. Szwagierczakowi (Automobilklub Wielkopolski) pod jego kierunkiem stawiałem pierwsze kroki na torze wyścigowym, z jego strony mam zapewnione wsparcie w walce na torze. Do sezonu wyścigowego przygotowuję się intensywnie. Rocznie przejeżdżam samochodem setki kilometrów, korzystam z siłowni, uprawiam sporty wyrabiające refleks, chodzę na basen, jeżdżę zimą na nartach.

3. CZY WYŚCIGI SAMOCHODOWE SĄ NIEBEZPIECZNE?

Rajdy i wyścigi samochodowe to rodzaj sportu o podwyższonym ryzyku bezpieczeństwa, gdzie często dochodzi do kolizji (tzw. dzwon, stłuczka), niekiedy kraksy samochodowe kończą się tragicznie dla zawodników i lekkomyślnych kibiców znajdujących się zbyt blisko jadących samochodów. Początkowo "przeciwnikami" "mojego" "ścigania się" były mama Teresa i babcia Tola, ta ostatnia apelowała do mnie, abym skończył z tym sportem, ale jednocześnie się modliła, aby nie stało mi się coś złego. Moje starty oglądała w telewizji, a ostatni wyścig już zza chmurki w niebie. Na prostej samochody Alfa Romeo rozwijają prędkość do 200 km/h. Puchar Alfa Romeo to najważniejszy i najbardziej prestiżowy wyścig samochodowy w Polsce.

4. CO SĄDZISZ O MOŻLIWOŚCIACH BUDOWY W POLSCE TORU WYŚCIGOWEGO DLA SAMOCHODÓW FORMUŁY 1?

W trudnej sytuacji gospodarczej w jakiej znajduje się nasz kraj jest to raczej nie możliwe. Szum medialny jaki powstał z planami realizacji takiej inwestycji na lotnisku w Białej Podlaskiej, to fantasmagoria i urojenia tureckiego pseudo biznesmena, któremu uwierzyli miejscowi notable i lokalna prasa. W Europie Środkowo-Wschodniej jest tylko jeden taki tor w Budapeszcie. Poważny biznesmen rzadko jest filantropem, zwłaszcza gdy chodzi o inwestycję wymagającą ogromnych nakładów finansowych. Tor Formuły 1 w prowincjonalnym mieście to czysta utopia. *Opracował wujek Jan Golec*

Artur Brela - kolejarz i lekkoatleta

W czasie gdy cały świat podziwiał lekkoatletycznych gladiatorów sportu w Paryżu, miałem okazję rozmawiać z lekkoatletą amatorem Arturem Brelą, kolejarzeni, urodzonym w 1961 roku w Kodniu a pochodzącym z Dobratycz. Artur jako lekkoatleta biega średnie i długie dystanse.

Mam okazję rozmawiać z pasjonatem sportu, biegającym dla zdrowia, wyrobienia kondycji i dla własnej przyjemności. "Sport pomaga - mówi Artur - warto biegać, bo można złodzieja dogonić. ...Kiedyś goniło mnie sześciu wojskowych i nie dogonili, mimo że byłem w wojskowych butach". W domu zastaje pokój obłożony pamiątkami. Są tu dyplomy, medale, koszulki, czapeczki, plakietki, zdjęcia oraz jeden śpiwór.

Artur Brela zaczął biegać w szkole średniej. Jego pierwszy sukces to I miejsce w biegu na 3000 m. w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Zawodowych Szkół Kolejowych w Lekkoatletyce Chłopców. Uprawiał sport dalej przez okres nauki w wieczorowym liceum w Terespolu i podczas służby wojskowej. Potem przerwał treningi - rodzina, budowa domu...

Obecnie ponownie trenuje od sześciu lat. Największe jego sukcesy z tego okresu to IV miejsce w Mistrzostwach Polski Kolejarzy w Biegach Przelajowych - Spała 11.05.2002 oraz IV miejsce w Mistrzostwach Polski Kolejarzy w Lekkoatletyce - Białogard 7.08.2003.

Artur startuje nie tylko w biegach dla kolejarzy. Trzy razy brał udział w Biegach Sapiehów. Ostatnio w Kodniu na dystansie 15 km uzyskał czas 1 godz. i 6 minut.

- Bieg Sapiehów jest. biegiem specyficznym - mówi. Przyjeżdżają ludzie z całej Polski. Wszyscy się znają, panuje zdrowa, koleżeńska atmosfera. Coraz więcej biegaczy przyjeżdża ze wschodniej granicy, stąd o dobre miejsce jest coraz trudniej.

Artur zajął niedawno III miejsce w Wojewódzkich Biegach Ulicznych w kat. mężczyzn pow. 30 lat rozgrywanych w Staninie, a także brał udział 8 czerwca ub. roku w XI Biegu Papieskim Karlinie, skąd przywiózł pamiątkowy medal. W ostatnich latach startował w biegach przelajowych w Rawie Mazowieckiej, Łomży, Warszawie, Kołobrzegu i Łukowie. We Wrocławiu wziął udział w biegu weteranów.

Aby móc tak biegać, jak Artur Brela, należy trenować.

"Biegam codziennie z przerwami w sobotę bądź wtedy, kiedy jestem w pracy" - mówi. Codziennie po 15-20 km. W zależności od sytuacji biega nawet w nocy. Głównie na trasie z Terespolu do Dobratycz lub Murawca. Biega w różnych tempach np. 20 minut biegu w jakimś tempie, a potem jeden kilometr w 4 minuty. Do



Mistrzostwa Polski Kolejarzy w Lekkoatletyce - Biłgoraj 2001

biegania trzeba mieć odpowiednie obuwie. Muszą to być buty przystosowane specjalnie do biegania z wkładkami przeciwuderzeniowymi "pumpy". Do tego dresy, ortalion, rękawiczki. W temperaturze poniżej -15°C nie należy biegać, można się nabawić przeziębienia. Co najmniej dwie godziny przed treningiem i pół godz. treningu nie wolno jeść. Do każdego biegu przygotowuje się inaczej. Jestem samoukiem. Treningi ustala sobie sam, uczy się z książek. Gdy jedzie na zawody, musi brać dni wolne od pracy, potem trzeba to odrobić. Ostatnio otrzymał dyplom od Dyrektora Lubelskiego Zakładu Przewozów Pasażerskich za godne reprezentowanie zakładu pracy.

Ma dwoje sympatycznych dzieci. Ewelina chodzi do Liceum, natomiast Grzegorz uczy się w gimnazjum Nr1. Ostatnio na zawody jeździ z córką Ewelina, która z dumą pokazuje trofea taty. Nazbierała się tego ogromna ilość przez tyle lat.

Artur chodzi na pielgrzymki do Częstochowy. "Pielgrzymka" różni się od biegania. Najpierw człowiek idzie, a potem czapie. Po takim chodzie przez tydzień nie mogą biegać" - dodaje.

Rekordy życiowe Artura Brela: 800 metrów - 2:14.9, 1000 metrów - 3:08.0, 1500 metrów - 4:33.3, 3000 metrów - 9:32.4

Marek Ferens



XI Bieg Papieski - Karlinie 8 czerwiec 2003

Szachy

10 października 2003 r. w Poznaniu odbyły się I Mistrzostwa Polski w Szachach Straży Ochrony Kolei. Wziął w nich udział mieszkaniec Terespolu Witold Pytko. Zajmując I miejsce nabył uprawnienia do wzięcia udziału w XLIV Mistrzostwach Polski Kolejarzy, które odbyły się w dniach 24-26 października br w Ustroniu-Jaszowcu. Na 150 zawodników zajął XVII miejsce. Reprezentował on sponsora I.O.O.K. Poznań.

8 listopada 2003 r. wziął udział w turnieju szachowym zorganizowanym z okazji Święta Niepodległości o puchar prezesa firmy Neptun w Siedlcach. Wprawdzie czołowego miejsca nie

zająłem, ale udało mi się pokonać faworyta gospodarzy p.Kurpiowskiego, szczycącego się zwycięstwem w turnieju ogólnopolskim na festiwalu szachowym w Janowie Podlaskim w siedemdziesiątych latach. W tych latach stawiałem pierwsze kroki szachowe.

11 listopada 2003 r. w Białej Podlaskiej odbył się turniej szachowy o puchar przewodniczącego Rady Miasta Biała Podlaska. Startowało 52 zawodników z Białej Podl., Radzyna, Międzyrzecza, Sarnak, Terespolu i z Bokinki Królewskiej. Wyniki:

I m. Skrzymowski Tadeusz - Radzyn Pódl.

II m. Netczuk Tomasz - Międzyrzec Pódl.

III m. Litwiniec Andrzej - Radzyn Podl.

Wprawdzie zająłem w tym turnieju XIII miejsce ale pokonałem Netczuka i wyprzedziłem kilku dobrych szachistów z powiatu, m.in. aktualnego mistrza Terespolu Witolda Pytkę.

W Białej Podlaskiej powstał klub szachowy. Ze względu na brak zainteresowania szachami w Terespole, członkami klubu bialskiego zostali terespolscy szachiści Pawłowski Dariusz, Pytka Witold i Saltrukiewicz Janusz. Dzięki temu będziemy mogli podnosić swoje umiejętności i zdobywać wyższe kwalifikacje szachowe, przez co może wzrosnąć zainteresowanie grą szachową w Terespole.

9 października 2003 r. W wieku lat 68 odszedł od nas Marian Kowaluk, czołowy szachista Terespolu. Brał on udział w wielu turniejach szachowych, odnosząc zwycięstwa i plasując się na czołowych miejscach. Ostatni raz uczestniczył w turnieju szachowym z okazji Dni Terespolu 2003 zajmując III miejsce. Będzie nam jego brakowało. Cześć jego pamięci.

Janusz Saltrukiewicz

RUNDA JESIENNA TERESPOLSKICH PIŁKARZY

17 sierpnia

(1) Inauguracja sezonu 2003/2004 klasy okręgowej w wykonaniu piłkarzy Granicy Terespol nie była udana. Nasi przegrali w Parczewie z Victorią 1 : 4, choć do przerwy wynik był bezbramkowy. Honorową bramkę zdobył Darek Stefaniuk.

24 sierpnia

(2) W drugiej kolejce na stadion w Terespole zawitał Sokół Adamów - od kilku sezonów niewygodny przeciwnik dla naszego zespołu. Ten zespół, jako jedyny w ubiegłym sezonie, dwukrotnie pokonał Granicę Terespol. Po przeciętnym spotkaniu mecz zakończył się wynikiem remisowym 2 : 2. Bramki dla zespołu Granicy zdobyli Paweł Niedźwiedziuk i Mateusz Kotowski.

27 sierpnia

(3) Derby regionu w piłkarską środę rozegrali w Dobryniu piłkarze Granicy. Trzeba przyznać, że gospodarze byli cieniem zespołu z ubiegłego sezonu. Nasi piłkarze dobrze kontrolowali przebieg wydarzeń w pierwszej połowie meczu i to oni prowadzili do przerwy 1:0 po bramce Mariusza Płandowskiego. W spotkaniu tym silny wiatr utrudniał zawody, ale to nasi byli stroną dominującą

w tym meczu. W 60-minucie Jarek Bebko zagrał piłkę ręką, a ponieważ za takie przewinienie otrzymał żółtą kartkę w pierwszej połowie meczu, musiał opuścić boisko. W 70-minucie Michał Kotowski przeprowadził solową akcję prawym skrzydłem i został sfaulowany na polu karnym. Nieobliczalny sędzia "Lukaszka" bez wahania tym razem wskazał na "wapno" (rzut karny). Nasz "profesor" (Andrzej Korbał) takich sytuacji zazwyczaj nie marnuje i było 2:0. W krótkim odstępie czasu Darek Stefaniuk popisał się kapitalnym strzałem sprzed pola karnego i wynik zmienił się na 3:0. W ostatniej odsłonie tego spotkania Mateusz Kotowski wykonał rzut różny, jeden z miejscowych obrońców "wpakował" piłkę do własnej bramki i w ten sposób było już 4:0. W przekroju całego spotkania nasi piłkarze byli zdecydowanie lepsi, gospodarze grali wyjątkowo nieudolnie. Nasz bramkarz Paweł Jurkowski poprawnie bronił w tym meczu. Sensacja w trzeciej kolejce, to wyjazdowe zwycięstwo 2:1 Lutni Piszcząc nad byłym czwartoligowcem Victorią Parczew.

31 sierpnia

(4) Raz na wozie, raz pod wozem - tak można skwitować poczynania naszych piłkarzy w czwartej kolejce ligowej. Po dobrym meczu w Dobryniu nasi piłkarze przegrali w Terespole 0:2 z ŁKS Łazy. Trzeba przyznać, że przyjezdni postawili twarde warunki naszym zawodnikom. Dokładne krycie w środku pola, zmasowana obrona w polu karnym oraz niebezpieczne kontry. To przyniosło zwycięstwo gościom. Na dodatek brutalnie grający Oniszczyk otrzymał drugą żółtą kartkę jeszcze przed przerwą i musiał opuścić boisko. Grając w dziesięciu nasi nie byli w stanie zagrozić bramce gości. Od wyższej porażki chronił nasz zespół bramkarz Jurkowski, który w końcówce meczu dwukrotnie wyszedł obronną ręką z napastnikami przyjezdnych.

7 września

(5) Drugą porażkę z rzędu ponieśli nasi piłkarze z Tytanem w Wisznicach, przegrywając 3:4. Chociaż zaczęło się dobrze kapitan naszego zespołu Andrzej Korbał w 13 minucie uderzył piłkę precyzyjnie sprzed pola karnego i bramkarz miejscowy musiał wyjąć piłkę z siatki. Jednak gospodarze szybko wyrównali na 1:1, a do przerwy prowadzili 2:1 po fatalnych błędach naszego bramkarza Sikorskiego, który bronił w tym meczu bardzo niepewnie. Po przerwie nasi ostro ruszyli do ataku, ale to gospodarze w 50-minucie prowadzili już 3:1. Nasi jednak nie załamali się takim obrotem sprawy i w 65-minucie Darek Stefaniuk ładnym strzałem pokonał bramkarza z Wisznicy. W 77-minucie w zamieszaniu podbramkowym jeden z zawodników Tytana zagrał ręką w polu karnym sędzia podyktował rzut karny. "Profesor" może mówić o szczęściu, że doprowadził do remisu 3:3, ponieważ bramkarz wyczuł jego intencję. Piłkarze z Wisznicy wyraźnie opadli z sił i to nasi piłkarze dominowali na boisku. W ostatniej minucie meczu Darek Stefaniuk niepotrzebnie wybił piłkę na rzut różny po nieporozumieniu z "Sikorem". I stało się najgorsze w tym meczu. Gospodarze po dośrodkowaniu z rzutu różnego zdobyli zwycięskiego gola. Stanowczo trzeba przyznać, że do porażki naszego zespołu przyczynił się nasz bramkarz, który grał źle. Atak naszego zespołu też pozostawiał wiele do życzenia.

Niewidoczny w tym meczu był Mateusz Kotowski, a szkoda, przecież wiosną zdobył sporo bramek dla naszego zespołu.

10 września

(6) Po dwóch kolejnych porażkach nasi piłkarze jechali z obawami do Stoczka Łukowskiego na kolejny mecz ligowy. Na szczęście złotą bramkę w tym spotkaniu zdobył Andrzej Korbał. Był to dziwny gol. Zauważył go dopiero boczny sędzia po przekroczeniu piłki linii bramkowej gospodarzy. Ale szczęście podobno sprzyja lepszym.

14 września

(7) W siódmej kolejce do Terespoła zawitał zespół z Janowa Podlaskiego i trzeba przyznać, że jest to nie ta drużyna, co w ubiegłym sezonie. Pierwszą bramkę dla naszego zespołu zdobył w 38-minucie Andrzej Przygodzki i po solowej akcji, mijając pięciu zawodników niczym tyczki w slalomie gigancie. Zaraz po przerwie drugą bramkę zdobył Tomek Płandowski, ale goście szybko zdobyli kontaktową bramkę. Od tego momentu nasi piłkarze posiadali zdecydowaną przewagę, spychając gości do głębokiej defensywy. W 75-minucie Michał Kotowski w zamieszaniu podbramkowym zdobył trzeciego gola, a na 10 minut przed końcem meczu nasz "profesor" popisał się bardzo ładnym i precyzyjnym strzałem i było 4:1.

21 września

(8) Derby regionu rozegrali nasi piłkarze z Lutnią w Piszczacu i niestety przegrali 2:3. W pierwszej połowie nasi grali z wiatrem i mieli zdecydowaną przewagę. Fatalny błąd naszego bramkarza Pawła Jurkowskiego w 30-minucie meczu i niefrasobliwa gra obrońców sprawiły, że gospodarze po pierwszej odsłonie meczu prowadzili 2:0. Po przerwie w 53-minucie meczu kapitalnym strzałem popisał się Paweł Niedźwiedziuk i było 2:1. Cóż z tego - kolejny błąd Irka Gregoruka sprawił, że gospodarze podwyższyli na 3:1, a kilka minut później za niesportowe zachowanie ten zawodnik musiał opuścić boisko. Nasi zawodnicy rozegrali w dziesięciu już trzecie spotkanie w tej rundzie. Czas najwyższy, aby trener Marek Wasiluk zastanowił się, jak w przyszłości uniknąć takich sytuacji. Na 2:3 wynik w 78-minucie meczu ustalili D.Stefaniuk. Trzeba przyznać stanowczo, że nasz atak w tym spotkaniu grał bardzo źle.

28 września

(9) Przy pięknej słonecznej pogodzie nasi piłkarze rozegrali mecz ligowy z Unią Żabików wygrywając 3:1. Bramki w tym spotkaniu zdobyli: Paweł Niedźwiedziuk, Darek Stefaniuk i "profesor" z rzutu wolnego. Nasi piłkarze kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku, chociaż goście groźnie kontratakowali. W kolejnym już meczu widać niemoc naszych napastników, których na szczęście wyręczają obrońcy lub pomocnicy w zdobywaniu bramek.

5 października

(10) W pochmurne popołudnie nasi piłkarze rozegrali kolejne spotkanie w Rokitnie. Po pierwszej połowie meczu prowadzili 2:0 po bramkach Andrzeja Przygodzkiego i Michała Kotowskiego. Byli zespołem zdecydowanie lepszym. Jednak w drugiej odsłonie meczu role odwróciły się. W 50-minucie meczu Wojtek Machnowski w polu karnym beznadziejnie sfaulował napastnika

gospodarzy i sędzia "Łukaszka" bez wahania wskazał na "wapno", a ponieważ była to druga żółta kartka naszego piłkarza, to niestety musiał on opuścić boisko. Gospodarze wykorzystali rzut karny i to oni zaczęli grać bardziej agresywnie, mając przewagę jednego zawodnika. Już czwarte spotkanie w tym sezonie nasi piłkarze grają w dziesiątkę i napawa to niepokojem. Widać, że trener naszego zespołu Marek Wasiluk nie bierze sobie tego do serca. Z biegiem czasu widać było niemoc naszego ataku pod bramką przeciwnika. A gospodarze grali swoje i w 70-minucie z rzutu wolnego wyrównali na 2:2. Nasz bramkarz Paweł Jurkowski do końca meczu dwa razy wyszedł obronną ręką z napastnikami miejscowych i to jemu można zawdzięczać ten remis. Pierwsze zwycięstwo w tych rozgrywkach odniósł beniaminek Krzna Trzebieszów nad Tytanem Wisznice 3:0 i była to spora niespodzianka w tej kolejce.

12 października

(11) W jedenastej kolejce ligowej do Terespoła po raz pierwszy zawitał beniaminek Krzna Trzebieszów. Goście od początku spotkania grali w dziesięciu, ponieważ brakowało im zawodnika do gry. Jednak nasi piłkarze nie umieli tego wykorzystać. Dopiero w 36-minucie meczu Michał Kotowski w zamieszaniu podbramkowym zdobył bramkę. Ale przed przerwą nasz obrońca Oniszczyk, mając już na koncie żółtą kartkę, w niegroźnej sytuacji beznadziejnie sfaulował zawodnika przyjezdnych. Dobrze prowadzący zawody sędzia słusznie wyrzucił go z boiska. Jest to już druga czerwona kartka tego zawodnika w obecnych rozgrywkach. Po przerwie siły obydwu zespołów były wyrównane i te goście śmieiej zaatakowali. I na efekty nie trzeba było dłużej czekać w 55-minucie było 1:1. Nasi piłkarze w dalszym ciągu groźnie atakowali i w końcu przełamał się Mateusz Kotowski, zdobywając drugą bramkę w tych rozgrywkach. Ten sam zawodnik, który miał już żółtą kartkę w tym spotkaniu, przy linii autowej na środku boiska od tyłu sfaulował zawodnika gości i sędzia po raz drugi w tym spotkaniu musiał wyrzucić naszego piłkarza z boiska. Na szczęście, grając w dziesięciu, pod bramką gości bardzo przytomnie zachował się Tomek Płandowski i w 80 minucie było 3:1. Ten piłkarz był najlepszym zawodnikiem na boisku. W końcówce spotkania goście zdobyli bramkę, doprowadzając wynik do 3:2. Sześć czerwonych kartek naszych piłkarzy po jedenastej kolejce rozgrywek doprowadza do bólu głowy miejscowych kibiców. Co na to sztab szkoleniowy Granicy Terespol?

10 października

(12) Przy pięknej słonecznej pogodzie nasi piłkarze rozegrali spotkanie z Huraganem w Międzyrzeczu Podlaskim. Było to wyjątkowo trudne i zacięte spotkanie. Raczej nie należy źle wypowiadać się o pracy sędziów, ale po tym, co zademonstrował główny arbiter tego meczu, trzeba stanowczo stwierdzić, że niewiele wie ten człowiek o piłce nożnej. Swoimi błędnymi decyzjami wprowadził chaos na boisku. W 40-minucie spotkania Mateusz Kotowski został ewidentnie sfaulowany w polu karnym przez obrońcę gospodarzy. Jednak sędzia nakazał grać dalej. W 45-minucie w zamieszaniu podbramkowym jeden

z naszych zawodników uderzył precyzyjnie w światło bramki i piłka nieuchronnie zmierzała do celu. Ale rosły obrońca gospodarzy obronił piłkę ręką i sędzia nie miał już innego wyjścia, jak wskazać na "wapno" i wyrzucić z boiska zawodnika Huraganu. "Profesor" zazwyczaj takich sytuacji nie marnuje i było 1:0 dla Granicy Terespol. W czasie przerwy zasłabł Wojtek

Machnowski i nie mógł dalej grać, a ponieważ ławka rezerwowa naszego zespołu jest szczupła, zastąpił go Patryk Sikorski, rezerwowy bramkarz, który dobrze poczynił sobie w drugiej połowie meczu. Nasi piłkarze umiejętnie wybijali gospodarzy z uderzenia i sami groźnie kontratakowali. Ale gospodarze grali dość bezpardonowo. W 78-minucie Tomek Płandowski umiejętnie wyprowadzając piłkę z własnego pola karnego zosta brutalnie sfaulowany z tyłu za nogi i sędzia wyrzucił z boiska piłkarza Huraganu. Gospodarze nie byli w stanie nic już wskórać w tym spotkaniu Paweł Jurkowski bronił poprawnie i był pewnym punktem naszego zespołu. Nasi piłkarze rozegrali jedno z lepszych spotkań w tej rundzie i oby tak dalej!

26 października

(13) A dalej, to już trzynasta i ostatnia kolejka w tej rundzie, która była szczęśliwa dla naszego zespołu. Nasi piłkarze wygrali 2:0 z Unią Krzywda. Goście w pierwszej połowie mieli więcej z gry i to oni zdecydowanie przeważali na śnieżnej murawie boiska. Po przerwie w 58-minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Tomek Płandowski popisał się precyzyjną główką i bramkarz gości musiał wyjmować piłkę z siatki. W 73-minucie meczu kapitalnym strzałem z rzutu wolnego sprzed pola karnego popisał się Paweł Niedźwiedziuk i piłka po raz drugi ugrzęzła w bramce gości. Finisz naszych piłkarzy był imponujący. W trzech ostatnich meczach zdobyli oni komplet punktów i w końcowej klasyfikacji uplasowali się na czwartym miejscu.

Janusz Strzałkowski

Końcowa tabela po pierwszej rundzie

Drużyna	S.	Zwyc.	Rem.	Przegr.	Punkty	Bramki
1. Victoria Parczew	13	12	0	1	36:3	45:12
2. Tytan Wisznice	13	7	4	2	25:10	25:17
3. LKS Łazy	13	7	3	3	24:12	25:20
4. Granica Terespol	13	7	2	4	23:14	28:21
5. Lutnia Piszcząc	13	7	1	5	22:16	25:20
6. Huragan Miedz. P.	13	5	4	4	19:16	24:16
7. LKS Dobryń	13	5	2	6	17:20	29:27
8. Unia Krzywda	13	4	3	6	15:21	19:19
9. Sokół Adamów	13	4	3	6	15:21	19:28
10. Unia Żabików	13	4	3	6	15:21	18:25
11. Rokitno	13	3	3	7	12:24	23:37
12. Janowia Janów P.	13	3	3	7	12:24	16:30
13. Dwernicki Stocz. Ł.	13	3	3	7	12:24	9:23
14. Krzna Trzebieszów	13	1	4	8	7:28	20:29

Victoria Parczew baraż o IV ligę

Dwernicki Stoczek Łukowski i Krzna Trzebieszów spadek do niższej klasy.

Tabela strzelców

1. Andrzej Korbał	7 bramek
2. Dariusz Stefaniuk	4 bramki
3. Paweł Niedźwiedziuk	4 bramki
4. Michał Kotowski	3 bramki
5. Tomasz Płandowski	3 bramki
6. Andrzej Przygodzki	3 bramki
7. Mateusz Kotowski	2 bramki
8. Dariusz Płandowski	1 bramka
9. Samobójcza - Dobryń	1 bramka

Wyniki spotkań naszego zespołu

Granica Terespol	-	Victoria Parczew	1:4
Granica Terespol	-	Sokół Adamów	2:2
Granica Terespol	-	LZS Dobryń	4:0
Granica Terespol	-	LKS Łazy	0:2
Granica Terespol	-	Tytan Wisznice	3:4
Granica Terespol	-	Dwernicki Stoczek Łuk.	1:0
Granica Terespol	-	Janowia Janów Pódl.	4:1
Granica Terespol	-	Lutnia Piszcząc	2:3
Granica Terespol	-	Unia Żabików	3:1
Granica Terespol	-	Rokitno	2:2
Granica Terespol	-	Krzna Trzebieszów	3:2
Granica Terespol	-	Huragan Międzyrzec P.	1:0
Granica Terespol	-	Unia Krzywda	2:0

CIEKAWOSTKI I WYDARZENIA W RUNDZIE JESIENNEJ.

Na początku rozgrywek wycofał się z gry zespół Poloneza - Biała Podlaska, jego miejsce zajął trzynasty zespół z ubiegłego sezonu Unia Żabików. Zdecydowany lider Victoria Parczew tylko

kataklizm mógłby zaszkodzić tej drużynie o grę w barażach o IV ligę. Niespodzianka tych rozgrywek, to wysoka lokata w tabeli Tytana Wisznice. Słaba postawa beniaminków Krzny Trzebieszów i LKS Rokitno, a jeszcze gorsza Janowii oraz Dwernickiego. LKS Dobryń po dwóch efektownych zwycięstwach po 4:0 w końcówce rundy oddalił się od dna tabeli. Huragan Międzyrzec Podlaski w ostatnich czterech rundach zdobył tylko 1 pkt., dla odmiany nasz zespół - 10 pkt. Największe niespodzianki w tej rundzie, to wyjazdowe zwycięstwo Lutni Piszcząc nad Victorią Parczew, jedyne zwycięstwo Krzny Trzebieszów nad Tytanem Wisznice oraz porażka zespołu Łaż nad Sokółem na własnym boisku.

A teraz bliżej o naszym zespole. Zespół na tyle, na ile go stać,

PRODUCENT GARNITURÓW



tel. fr. (083) 342 05 50

Garnitury, Marynarki, Spodnie
SZYCIE NA MIARĘ

SKLEPY FIRMOWE

Biała Podlaska

ul. Moniuszki 3

ul. Zamkowa 1a

PAVLO



FIRMIE AGROSTOP i jej szefowi

Zdzisławowi Androsiukowi

składam serdeczne podziękowanie

za nieodpłatne przekazanie komputera i drukarki

dla potrzeb redakcji

Gońca Terespolskiego

Janusz Tarasiuk

SERWIS TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH

STK „MW” Marcin Wic

e-mail: stkmw@op.pl



SKUP, SPRZEDAŻ,

WYMIANA, AKCESORIA,

NAPRAWA, SIMLOCK,

ZMIANA OPROGRAMOWANIA

ul. Wojska Polskiego 147B/2, 21-550 Terespol

Terminal Samochodowy Koroszczyn

tel. 0 502 365 871, 0 505 669 064, (083) 375 27 36

Margo

M. Sołoducha



AUTO CZĘŚCI SERWIS

Terespol, ul. Czerwonego Krzyża 6

tel./fax: 375-33-83

Zapraszamy do korzystania z usług mechaniki pojazdowej
pierwszego w naszym rejonie warsztatu samochodowego
zrzeszonego w ogólnopolskiej sieci Q-SERVICE.

Naprawy ujęte w książce serwisowej są objęte gwarancją
w sieci Q-SERVICE na terenie całego kraju

Części zamienne do samochodów polskich i zachodnich
Obsługa samochodów osobowych i dostawczych

- wymiana płynu chłodniczego i hamulcowego
- kasowanie AIRBAG
- ustawianie świateł
- sprawdzanie przewodów wysokiego napięcia
- przy zakupie 4 opon montaż i wyważanie gratis

przy zakupie oleju
WYMIANA GRATIS !!!

PRODUCENT



ZSB Łomazy

OKIEN I DRZWI DREWNO • PVC PCV • ALU

SUPER OFERTA CENOWA W PROFILU ERGO-PLUS

21-532 Łomazy, ul. Cmentarna 9
tel. (83) 341 70 40, tel. (83) 341 75 90
fax: (83) 341 75 91, tel. kom. 0 604 561 469

PUNKTY INFORMACYJNO-WZORCOWE:

Biała Podlaska, ul. Narutowicza 51, tel. (83) 344-13-11

Biała Podlaska, ul. Sidorska 59B, tel. (83) 344-16-11

www.zsb.serhej.sim.pl, e-mail: zsb.serhej@sim.pl

POMIAR I TRANSPORT GRATIS
PROFESJONALNY MONTAŻ



Tre-DROM

Spółka z o.o.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego

Rok założenia 1993

OFFERUJE :

wykonawstwo w zakresie robót drogowych, w tym:

- remontów dróg i chodników;
- oznakowania pionowego i poziomego z piktogramami;
- modernizacji;
- specjalizacja robót, to:
- roboty ziemne;
- podbudowy pod nawierzchnie;
- nawierzchnie z kostki brukowej;
- nawierzchnie z betonu asfaltowego i cementowego.

Zapraszamy do współpracy

ul. Gwardii Ludowej 3, 21-500 Biała Podlaska,
tel.-fax. 0/83/343 38 61, e-mail: tredrom@sim.pl

PIZZERIA "SOLARE"



OTWARTE
CODZIENNIE
14.00 - 22.00

Terespol, ul. Topolowa 2a
tel. 375 20 27



Zakład Doskonalenia Zawodowego
21-500 Biała Podlaska
ul. Aleja Jana Pawła II nr 97
tel./fax (0-83) 343-63-62, 343-66-76, 342-56-51
www.zdz.bialapodl.pl, e-mail: dzd@bialapodl.pl

PROWADZI SZKOLY:

Dzienne dla młodzieży na podbudowie Gimnazjum:

* **Liceum Ogólnokształcące:** matematyczno-informatyczno-fizyczny, przyrodniczy, humanistyczny;

* **Liceum Profilowane:** zarządzanie informacją, usługowo-gospodarczy, ekonomiczno-administracyjny;

* **Zasadnicza Szkoła Zawodowa:** fryzjer, ogrodnik, murarz, ślusarz, blacharz samochodowy, monter instalacji i urządzeń sanitarnych i inne.
Zaoczne dla dorosłych:

* **Technikum Zawodowe i Technikum Uzupełniające**

na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w kierunkach:

technik mechanik, organizacji usług gastronomicznych, technologii odzieży, budownictwa, elektryk, urządzeń sanitarnych, handlowiec, usług fryzjerskich, technologii drewna;

* **Policealne Studium Zarządzania i Marketingu o kierunkach:** technik ekonomista, rachunkowości, informatyk, BHP.

Sluchacze po zdaniu egzaminu dojrzałości i egzaminu dyplomowego otrzymują państwowe świadectwo ukończenia szkoły i tytuł technika.

* **Liceum Ogólnokształcące i Liceum Ogólnokształcące Uzupełniające** na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Szkoły Podstawowej



ORGANIZUJE KURSY ZAWODOWE

spawalnice, palacz kotłowni wodnych i parowych, motorowerowe, kierowca wózka, przewoźnik materiałów niebezpiecznych, napelniania i opróżniania cystern, ochrona osób i mienia, podstawy księgowości, komputerowe, kasjer walutowy, pedagogiczny, kursy bhp i p.poż. i inne.

Zapewniamy wysoce wykwalifikowaną kadre, wszelkie pomoce dydaktyczne i materiały szkoleniowe, oraz gwarantujemy wiarygodność i konkurencyjne ceny.

SKLEP JUBILERSKI

POLECAMY:

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA

SZEROKĄ GAMĘ OBRĄCZEK

(Z MOŻLIWOŚCIĄ GRAWEROWANIA)

ZEGARY I ZEGARKI

KOSMETYKI KOLOROWE

I PIELEGNACYJNE renomowanych firm
dokonujemy drobnych napraw biżuterii,
wymiany baterii, pasków i bransolet
ul. Wojska Pol. 127A/3, Terespol

KWIACIARNIA

Kwiaty cięte i doniczkowe

Wiązanki okolicznościowe

(z dostawą pod wskazany adres)

Duża oferta wiązanek ślubnych
(ceny już od 40 zł.)

ul. Topolowa 1, Terespol

Salonik Prasowy

ul. Wojska Pol. 125, Terespol

Art. chemiczne
Art. papiernicze
Pamiątki, maskotki



AGROSTOP



Przedmiotem naszej działalności jest:

- = import i handel nawozami mineralnymi
- = import i handel cementem importowanym
- = świadczenie usług przeładunkowych sypkich i workowanych
- = usługi konfekcjonowania towarów sypkich
- = przechowywanie towarów
- = przeładunek paliw

Kontakt:

AGROSTOP

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Sp. z o.o.

z siedzibą w Terespolu

ul. Kościuszki 16, 21-550 Terespol

tel./fax: /0-83/ 375 31 13, 375 38 41

Firma istnieje od 1991 roku. Od 2000 r. prowadzi działalność na nowo wybudowanym Terminalu Przeładunkowym w Kobylanach. Dobowa moc przeładunkowa to 2500 ton (40 wagonów) docelowo 3500 ton (60 wagonów). Firma zatrudnia 140 osób.

Posiadamy:

- = 5 magazynów o pow. 10.000 m kw. (z możliwością wjazdu 7 wagonów)
- = place składowe o pow. 60.000 m kw.
- = 6 torów o długości 6 km
- = elektroniczną wagę samochodową
- = budynek biurowy, budynek socjalny dla pracowników



MOTEL POD DĘBAMI

FIRMA HANDLOWO USŁUGOWA

Krzysztof Androsiuk

Kobylany, ul. Warszawska 1

21-540 Małaszewicze

tel./fax: /0-83/ 375 16 32

ZAPRASZAMY

Firma Handlowo-Usługowa prowadzi od 1997 r.

motel "POD DĘBAMI", położony w Kobylanach

przy trasie A-2 z Warszawy do Brześcia

Motel ma **50 miejsc noclegowych** w domkach kempingowych, stojących w dawnym parku dworskim.

Domki mają wysoki standard (węzły sanitarne, telefon, TV, radio) i są do dyspozycji gości przez cały rok.

Restauracja motelu o 60 miejscach konsumpcyjnych, czynna całą dobę, oferuje smaczne potrawy regionalne.

W sali konferencyjnej o 30 miejscach można zorganizować spotkania, zjazdy itp.

W części rekreacyjnej terenu motelu przygotowano miejsce na grill, ognisko, jak też salonik zabaw dla dzieci.

Tereny spacerowe parku pozwalają na wspaniały relaks.

